Poniatowa: Emitują obligacje na 13 mln zł

Paweł Karczmarczyk

20

Chodel: Tu są najgorsze drogi powiatowe. „Gmina nie może czuć się pokrzywdzona”

Dariusz Piotrowski

23

Patron projektu
GRUPA AZOTY PUŁAWY
angażujemy, edukujemy, integrujemy
EKOSENIOR
ZDROWO I BLISKO NATURY
Strona 7

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
15 - 21 listopada 2022 r. ▪ nr 46 (401) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)
OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪

Minister rolnictwa obiecał 40 zł za kilogram chmielu. Chmielarze: „Cena kosmiczna”

Skupem ma zająć się Holding Spożywczy.
- Trzeba mieć tylko nadzieję, że państwowa firma nie dogada się w kwestii ceny z tymi, co skupują chmiel obecnie na rynku - mówią chmielarze.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 20

W piątek w Wilkowie odbyło się spotkanie chmielarzy z całej Polski. Minister rolnictwa jednak na nie nie dojechał

Łaziska: Od matematyka do cukiernika

s. 3

Anna Jakubczyk i jej słodkości na Gali Ślubnej w Piotrawinie

Karczmiska: Dlaczego noworodek zmarł? Kluczowy wynik sekcji zwłok

s. 8

Karczmiska: Napad na bank i policyjny pościg za złodziejami s. 3

Opole Lubelskie: Kto korzystał z dopłat z ARiMR? Lista s. 5

Chodel: Dostali 5 mln na fotowoltaikę i solary s. 23

Wilków: Radni wyspowiadali się z majątków. Kto ma najwięcej kasy?

s. 22

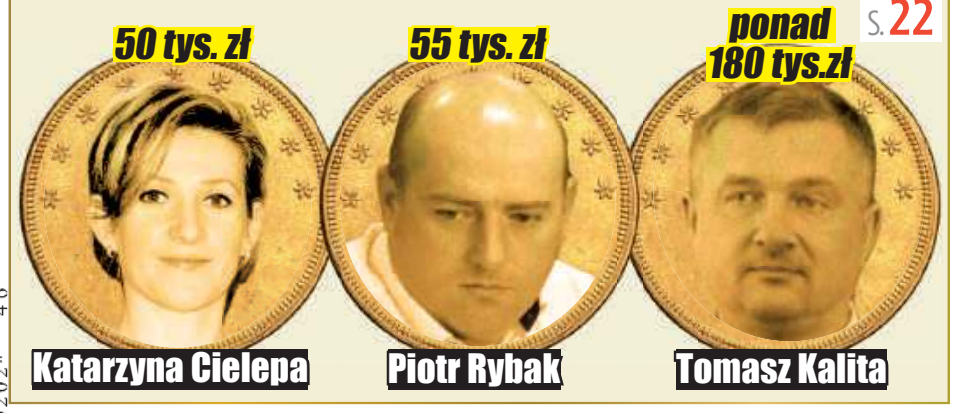

Głusko Duże Kolonia: Śmiertelne potrącenie 67-latka. Śledczy zabezpieczyli monitoring

s. 9

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Do wypadku doszło na drodze wojewódzkiej 824

Opole Lubelskie: Mężczyzna zmarł pod sklepem s. 11

Opole Lubelskie: Na targu przejechał kobiecie po stopie s. 11

N 2647
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180202 46

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

SKUP DREWNA NA PNIU
511 594 559
SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

PTAK
USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą
✆ 784-559-198
www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

OPO

eprasa.pl 3a59799d40

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

LIS 17 czw. – 26. Jesienny Konkurs Recytatorski. Chodel, Gminna Biblioteka Publiczna, godz. 12.

LIS 26 sob. – Zabawa Andrzejkowa z Klubową. Poniatowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki, godz.19, wstęp 159 zł/osoba.

(ja)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

7 listopada
- Głusko Duże Kolonia. Wypadek drogowy.

9 listopada
- Poniatowa Wieś. Pożar pryzmy drewna.
- Opole Lubelskie. Usuwanie plamy oleju z jezdni.
- Kraczewice Prywatne. Pożar śmieci na cmentarzu.

(ja)

Nasza akcja: Wspólnota wita pierwszaków

Witamy pierwszaków z Zagłoby

Klasa I z ZSP w Zagłobie: Maja Czerwonka, Alicja Kuś, Wojciech Binięda, Aleksandra Wicha, Wojciech Sobka, Ilona Rybak, Marcel Nowak, Celina Witczak, Oliwia Kręcisz, Bohdan Lei, Filip Śpiewak, Igor Madej, Jan Śliwa, Franciszek Kołosiński, Filip Grądziel, Bartosz Grądziel, Błażej Wicha, Anastazja Lishchuk, Alicja Kozak, Iga Brzezina, Nikodem Witczak, Zuzanna Walasek. Wychowawczyni: Jolanta Drąg. Dyrektor: Bogusław Bernacki

Pierwszaki z Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie też już po ślubowaniu!
Teraz dzieciaki są już pełnoprawnymi uczniami. Z zapałem od września wzięły się do pracy, w znakomitej większości na brak chęci do nauki nie narzekają.
Życzymy im oczywiście samych piątek i szóstek, samych wspaniałych szkolnych przyjaźni oraz samych miłych wspomnień ze szkolnych lat!

AG

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 14 do 20 listopada
Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Poniatowa, ul. 1 Maja 4, tel. 800 110 110
Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna Eskulap, Opole Lubelskie, ul. Kościuszki 5

Od 21 do 27 listopada
Dyżur całodobowy: Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

(ac)

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
18 - 20 listopada	Bella i Sebastian nowe pokolenie	16.00	2 D dubbing	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
18 - 20 listopada	Medjugorje	18.00	2 D lektor	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
18 - 20 listopada	Listy do M 5	20.15	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
25 - 27 listopada	Bella i Sebastian nowe pokolenie	16.00	2 D dubbing	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
25 - 27 listopada	Prorok	18.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
25 - 27 listopada	Listy do M 5	20.15	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

18 listopada,
godz. 8.00 - 15.00,
Opole Lub.
ul. Przedmieście, Ratoszyn (6)

OPO

eprasa.pl 3a59799d40

Makaroniki, eklery, ciasteczkowe lizaki i lody wyglądają i smakują obłędnie

Od matematyka do cukiernika. Artystyczne słodkości pani Ani

Tak samo, jak smak liczy się również wygląd ciast i deserów. - Bo wiadomo, że je się oczami – mówi właścicielka pracowni cukierniczej „Wypiek Natury".

Anna Jakubczyk swoją ofertę słodkości prezentowała ostatnio na Gali Ślubnej w Piotrawinie

Anna Jakubczyk z Łazisk z wykształcenia jest matematykiem. W zawodzie obecnie jednak nie pracuje. Ale swego czasu uczyła w Szkole Podstawowej w Kamieniu. Jednak cztery lata temu postanowiła założyć pracownię cukierniczą. Nazwała ją „Wypiek Natury".

- Od zawsze cukiernictwo było moją pasją, którą bardzo lubiłam. I zawsze o dziwo, nawet jak się nie przykładałam do pieczenia, wychodziło mi to ekstra. Każdy mówił, że mam dryg do tego – opowiada pani Ania. - Gdy urodziłam córkę, więcej czasu spędzałam w domu, no i tak się zaczęło. Pierwszy tort to był na jej roczek – wspomina.

Na początku specjalizowała się głównie w tortach okolicznościowych. Natomiast teraz coraz bardziej próbuję rozkręcić słodkie stoły na wesela i większe uroczystości rodzinne. Jak sama mówi, kręci ją dekorowanie deserów i ciast.

A te, które wyszły spod jej ręki, wyglądając wręcz jak sztuczne. Są tak ładne, że aż szkoda ich jeść. Tak, jak te małe, czerwone jabłuszka. Każde z nich skrywa w środku znaną szarlotkę.

- Każdemu trzeba poświecić mnóstwo uwagi i cierpliwości, bo każdy musi być osobno udekorowany. Każdy trzeba z osobna, indywidualnie potraktować. Myślę, że smak i wygląd rekompensują całą pracę – przyznaje właścicielka pracowni cukierniczej z Łazisk.

Pani Ania inspiracji szuka na Instagramie i szkoleniach, na które bardzo często wyjeżdża. Tam wymienia się recepturami z innymi cukiernikami. Bardzo dużą uwagę przykłada również do składników, z których wykonuje swoje małe arcydzieła. Muszą być naturalne i bardzo dobrej jakości.

Agnieszka Ciekot

Bezpieczny Wilków. 1000 kamizelek trafi do mieszkańców

- Co roku ktoś ginie pod kołami samochodów, jak nie u nas, to w sąsiedniej gminie. Dlatego też chcemy, żeby nasi mieszkańcy byli lepiej widoczni na drodze – mówi wójt, Daniel Kuś.

Gmina Wilków realizuje właśnie projekt „Nie wstydź się i pokaż się. Bądź bezpieczny i widoczny". Jego celem jest podniesienie świadomości mieszkańców odnośnie bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym.

- Odkąd pamiętam, policja zawsze zwracała i zwraca uwagę na to, że piesi i rowerzyści są niewidoczni na drodze – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków. – Dochodzi do wielu wypadków, w których poszkodowani zostają piesi, m.in. dlatego, że byli niewidoczni – dodaje.

W 2021 roku na terenie gminy Wilków doszło do czterech wypadków, w tym roku był jeden.

Władze gminy Wilków postanowiły zmierzyć się z tym problemem. Chcą poprawić bezpieczeństwo swoich mieszkańców, zarówno tych najmłodszych, jak i dorosłych. I z myślą o nich zakupią 1000 kamizelek odblaskowych, tyle samo innych elementów odblaskowych oraz 200 kasków rowerowych. Na ten cel samorząd dostał 50 tys.zł z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Odblaski rozdawane będą w grudniu. Aktualnie urzędnicy robią rozeznanie cen rynkowych.

- Tysiąc kamizelek nie wystarczy dla wszystkich mieszkańców, ale jakaś ich część - jeśli będzie używała kamizelek - to będzie widoczna na drodze – przyznaje wójt.

W ramach projektu przewidziane są również pogadanki z policjantami na temat bezpiecznego poruszania się po drogach i korzystania z odblasków oraz konkurs plastyczny dla najmłodszych.

AC

Napad na bank w Karczmiskach i policyjny pościg za złodziejami

Ich łupem padło 100 tys.zł. W poniedziałek opolscy policjanci zatrzymali dwóch uzbrojonych złodziei.

Fot.Policja

Na trasie ucieczki złodziei policyjny patrol ustawił posterunek blokadowy, wykorzystując w tym celu kolczatkę. Chwilę później ucieczka została przerwana i policjanci zatrzymali dwóch ściganych mężczyzn

Choć całe zdarzenie wyglądało poważnie, to było ono wyreżyserowane. Policjanci ćwiczyli scenariusz, jak mają zareagować w sytuacji, gdy dojdzie do napadu na bank.

Pozorowany napad miał miejsce w poniedziałek (7 listopada) w Karczmiskach. Dwie uzbrojone i zamaskowane osoby zabierając łup, uciekły w kierunku Opola Lubelskiego. Zarządzone zostały działania blokadowe i pościg za hyundaiem, którym poruszali się sprawcy napadu.

Jeden z takich posterunków blokadowych rozstawiono na drodze prowadzącej do Trzebieszy. Pojawiła się na nim kolczatka. I to tu ucieczka została przerwana i policjanci zatrzymali dwóch ściganych mężczyzn.

- Były to cykliczne ćwiczenia mające doskonalić umiejętności funkcjonariuszy, mobilność jednostki oraz sprawdzić znajomość i zastosowanie policyjnych procedur – wyjaśnia asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci nie znali wcześniej scenariusza. Ich działania oceniała Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie.

AC

Oddaj krew we wtorek

Dziś od godz. 9 do 13 każdy, kto chce i pozwala mu na to stan zdrowia, może oddać krew. Akcja prowadzona jest w ambulansie stojącym na parkingu przy Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim.

I warto z niej skorzystać, bo jest to ostatnia w tym roku terenowa akcja poboru krwi, jaką wspólnie prowadzą gmina i policja. Organizatorzy zachęcają mieszkańców do włączenia się.

- Biorąc udział w tym przedsięwzięciu, w prosty sposób możemy przyczynić się do ratowania ludzkiego życia i zdrowia – podkreślają.

(ac)

Dwie rudaski szukają nowego domu

A może Ty chciałbyś przygarnąć jednego z nich? Są bardzo przyjazne i czekają na Ciebie.

Na naszą redakcyjną skrzynkę otrzymaliśmy maila od mieszkanki Karczmisk Drugich z prośbą o publikację informacji o dwóch podrzuconych na jej posesję psach.

- To już kolejna sytuacja, że zostają nam podrzucone psy lub koty. Osoby wyrzucające zwierzęta na końcu wsi czują się bezkarne, a my kompletnie nic nie możemy z tym zrobić. Niestety nie mamy możliwości zapewnić bezpiecznego domu wszystkim zwierzętom, które są wyrzucane – pisze nasza Czytelniczka.

Obecnie szuka ona domu dla dwóch suczek w typie pekińczyka podrzuconych w nocy z 5 na 6 listopada.

- Gmina jedyne, co proponuje to zabranie ich do schroniska, a my nie chcemy do tego dopuścić, stąd moja prośba do znajomych i nieznajomych o pomoc w znalezieniu dla nich nowego domu - dodaje.

(ac)

Fot.Nadesłane

Osoby zainteresowane przygarnięciem psów proszone są o kontakt telefoniczny - kom. 725 205 817

OPO

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
6 listopada	Kępa Gostecka	51-letni mieszkaniec pow. lipskiego	Peugeot	ponad 2,5 promila
7 listopada	Opole Lubelskie	64-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	ponad 1 promil

R E K L A M A

eprasa.pl 3a59799d40

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Główny księgowy/a, Puławy/ Emotivo	1	9 000,00 zł	u
Główny księgowy, Żyrzyn/GS	1	5 500,00 zł	u
Księgowy, Puławy/ Biuro Rachunkowe Jeżyna	1	3 600,00 zł	u
Ślusarz, Puławy/ Energezap	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Puławy/ BRUKgarden	1	4 500,00 zł	u
Spawacz TIG, Witoszyn/ BlueProjekt	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy – marketingowiec, Dobrosławów/ Zakłady Mięsne	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	3 500,00 zł	u
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Puławy	1	3 010,00 zł	u
Kierowca kat. C+E, Puławy/ MARIMPEX	1	8 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Puławy/ ZKZ	1	3 010,00 zł	u
Elektryk/ automatyk, Klementowice/ KLASA	1	3 500,00 zł	u
Pracownik działu handlowego, Klementowice/ KLASA	1	3 200,00 zł	u
Opiekun osób starszych i niepełnosprawnych, Góra Puławska/ Pomocni nad Wisłą		19,7 zł/ godz	z
Specjalista ds kontroli jakości, Puławy/ Energomontaż	1	7 500,00 zł	u
Mechanik, Oblasy	1	3 010,00 zł	u
Stolarz – cieśla, Stary Pożóg	1	3 010,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcyjny, Poniatowa/ POLIFOLIA		19,7 zł/ godz	z
Pomoc lektora angielskiego dla dzieci, Henin/ ABC- academy		60 zł/ godz	z
Kasjer- sprzedawca, Kraczewice Prywatne/ Dino	1	3 110,00 zł	u
Pracownik ds obsługi zleceń, Opole Lub.	1	3 010,00 zł	u
Koordynator biura, Karczmiska Pierwsze/ Szałas	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Zagłoba/ SOKPOL	1	3 010,00 zł	u
Sprzedawca, Opole Lub./ GREINPLAST PLUS	1	3 010,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Kto, gdzie	Pojazd	Promile
9 listopada	**38 l. mieszkanka gm. Końskowola**	**BMW**	**1,4 promila**
11 listopada	31 - lat, mieszkaniec Radomia, Anielin	opel vivaro	0,7 promila

Sąd skazał go za rozbój. Policjantów poszczuł psem

Zamykając się w domu na klucz i spuszczając na posesji psa mieszkaniec Puław próbował pozbyć się policjantów, którzy przyszli po niego, aby doprowadzić go do więzienia.

Fot.Dominik Kesik

kom. Ewa Rejn-Kozak,
KPP w Puławach

Mężczyzna, chcąc uniknąć zatrzymania ukrył się w mieszkaniu zamkniętym na klucz, a na posesję wypuścił dużego psa. Mimo tych „zabezpieczeń" został zatrzymany przez policjantów.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na terenie jednej z posesji w Puławach. Puławscy kryminalni zjawiali się tam, bo jak ustalili przebywał tam 50 - latek poszukiwany przez sąd do odbycia kary więzienia. Mężczyzna został skazany przez Sąd Rejonowy w Kozienicach za rozbój. Jednak za kratki iść nie miał zamiaru. Wyjechał do Holandii, gdzie przez jakiś czas się ukrywał. Puławianin był poszukiwany listem gończym.

- Gdy tylko wrócił do Polski, na jego posesji pojawili się policjanci. Mężczyzna, chcąc uniknąć zatrzymania ukrył się w mieszkaniu zamkniętym na klucz, a na posesję wypuścił dużego psa. Mimo tych „zabezpieczeń" został zatrzymany przez policjantów - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

50 - latek trafił do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe 2,5 roku.

Marta Pietroń

Najpierw doprowadził do kolizji, potem dachował

Tak jazdę drogą ekspresową S12 zakończył 51 - latek kierujący seatem. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Fot.OSP KSRG Mariuszów

Mimo że seat wylądował na dachu, na szczęście kierowcy nic się nie stało

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w poniedziałkowy wieczór, ok. godz. 18.44, na drodze ekspresowej S12 w kierunku Lublina, na wysokości Olempina. Osobowym seatem jechał 51 - latek. W pewnym momencie postanowił zmienić pas ruchu. Wtedy doprowadził do zderzenia w jadącym w tym samym kierunku oplem, prowadzonym przez 42 - latka ze Świdnika. W wyniku tego seat dachował. Na miejscu interweniowała straż pożarna, policja i pogotowie. Na szczęście nikomu nie się nie stało. Jak ustalili funkcjonariusze KPP w Puławach powodem kolizji była nieprawidłowa zmiana pasa ruchu przez kierującego seatem.

Marta Pietroń

Gm. Żyrzyn: Kto zbuduje nowy urząd gminy?

Jeszcze przez kilka dni trwa przetarg na budowę nowego obiektu, w którym znajdzie się miejsce także dla Ośrodka Pomocy Społecznej i Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych.

O tym, że ponad 90-letni budynek urzędu gminy znajdujący się na ul. Powstania Styczniowego nie spełnia obecnie wymogów pisaliśmy w tym roku już kilkukrotnie. Władze gminy posiadają działkę, która znajduje się za urzędem. Tam ma zostać wybudowana nowa siedziba władz. Gmina Żyrzyn uzyskała prawomocne pozwolenie. W dwupiętrowym obiekcie znajdzie się gabinet wójta, zastępcy oraz biura pozostałych pracowników, sala konferencyjna, czy pomieszczenia dla SAPO. Na poddaszu będzie serwerownia oraz archiwum. Osoby niepełnosprawne, które będą chciały załatwić swoje sprawy skorzystają z windy. Na dachu zostaną umieszczone panele fotowoltaiczne. Obok pojawią się parkingi. Gminie udało się pozyskać na ten cel 4,25 mln zł w ramach programu „Polski Ład". Aby rozpocząć jak najszybciej budowę, włodarze ogłosili przetarg, który ma wyłonić wykonawcę robót. Zainteresowani mogą składać propozycje do 23 listopada do godz. 11:00. Budowa ma zostać ukończona w 2024 r.

Dominik Kęsik

NEKROLOGI

PUŁAWY

Zenon Saran, 69 l.
Grabówki, zm. 04.11.

Izabela Płowaś, 61 l.
Baranów, zm. 08.11.

Sławomir Kuzioła, 57 l.
Puławy, zm. 09.11.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

PONIATOWA

Grażyna Paćkowska, 66 l.
Jeżów, zm.3.11.

Zofia Borkowska, 77 l.
Poniatowa, zm.5.11.

Maria Pawelec, 95 l.
Poniatowa, zm.9.11.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Halina Czuj, 68 l.
Wałowice, zm. 5.11.

Krystyna Kwietniewska, 83 l.
Opole Lubelskie, zm. 6.11.

Wiesław Szwed, 69 l.
Ludwików, zm. 7.11.

Kazimierz Gasiński, 69 l.
Chodel, zm. 7.11.

Maria Krzemieniewska, 75 l.
Opole Lubelskie, zm. 8.11.

Bożena Bąk, 57 l.
Skrzyniec, zm. 8.11.

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl 3a59799d40

Dopłaty bezpośrednie i nie tylko. Rolnicy z gminy Opole Lubelskie z unijnym wsparciem. LISTA cz. 1

Blisko dwa tysiące mieszkańców gminy Opole lubelskie skorzystało w minionym roku z różnych form wsparcia oferowanego przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Większość z dopłat bezpośrednich, ale byli też i tacy, co sięgali po premię dla Młodego Rolnika i dofinansowanie na rozwój działalności rolniczej. Dziś publikujemy pierwszą część listy beneficjentów z gminy Opole Lubelskie, którzy korzystali z unijnej pomocy w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Poniższe dane pochodzą ze strony internetowej ministerstwa rolnictwa.

GMINA OPOLE LUBELSKIE:
Krystyna Adach – 6 160,71 zł
Aleksandra Adamczyk – 1734,75 zł
Andrzej Adamczyk – 5 896,62 zł
Andrzej Adamczyk – 3 660,00 zł
Anna Adamczyk – 113 670,16 zł
Anna Adamczyk – 39 343,00 zł
Bożena Adamczyk – 1 608,23 zł
Grażyna Adamczyk – 6 144,05 zł
Grzegorz Adamczyk – 3 511,55 zł
Henryk Adamczyk – 6 632,83 zł
Iwona Adamczyk – 2 532,94 zł
Jadwiga Adamczyk – 5 283,04 zł
Jarosław Adamczyk – 7 183,19 zł
Katarzyna Adamczyk – 1 122,62 zł
Krzysztof Adamczyk – 3 382,89 zł
Lidia Adamczyk – 5 114,79 zł
Łukasz Adamczyk – 5 362,21 zł
Magdalena Adamczyk – 29 591,19 zł
Magdalena Adamczyk – 1 381,06 zł
Marcin Adamczyk – 50 958,64 zł
Mariusz Adamczyk – 6 894,61 zł
Mirosław Adamczyk – 5 253,35 zł
Paweł Adamczyk – 50 916,07 zł
Piotr Adamczyk – 12 213,37 zł
Piotr Adamczyk – 2 462,50 zł
Ryszard Adamczyk – 4 629,86 zł
Waldemar Adamczyk – 3 354,79 zł
Mariola Adaszewska – 4 382,44 zł
Andrzej Adaszewski – 7 866,06 zł
Marcin Adaszewski – 21 203,33 zł
Agata Akuszewska – 8 301,50 zł
Beata Anasiewicz – 8 415,34 zł
Jacek Antoniak – 2 121,28 zł
Stanisław Antończyk – 8 331,19 zł
Aneta Apanel – 11 033,57 zł
Andrzej Babski – 4 609,57 zł
Kazimierz Babski – 8 898,64 zł
Bogdan Bakalarz – 6 177,35 zł
Małgorzata Bakalarz – 3 048,35 zł
Joanna Banach – 3 950,46 zł
Katarzyna Banach – 3 732,49 zł
Sylwia Banach – 1 179,94 zł
Tomasz Banach – 6 941,12 zł
Katarzyna Banaś – 6 351,87 zł
Katarzyna Bańcer – 12 000,00 zł
Krystyna Bańcer – 4 043,29 zł
Beata Baran – 1 317,86 zł
Emilia Baran – 49 979,52 zł
Tadeusz Bartnik – 4 693,93 zł
Katarzyna Bartosiak – 4 580,16 zł
Dariusz Bartoszewski – 53 283,04 zł
Dominika Bartoś – 48 000,00 zł
Kamil Bartoś – 2 735,14 zł
Mateusz Bartoś – 129 489,28 zł
Michał Bartoś – 3 678,83 zł
Paweł Bartoś – 2 054,02 zł
Piotr Bartoś – 9 113,11 zł
Hanna Basiakowska – 6 758,17 zł
Zygmunt Basiakowski – 6 312,28 zł
Mariusz Bąk – 6 421,14 zł
Marzena Bąk – 12 000,00 zł
Tomasz Bąk – 4 601,07 zł
Ewa Bąska – 1 227,61 zł
Iwona Bednarz – 1 704,12 zł
Marcin Bednarz – 1 575,11 zł
Piotr Bełcik – 22 422,91 zł
Dorota Bełżek – 1 645,17 zł
Beata Bielecka – 53 035,62 zł
Dorota Bielecka – 2 204,86 zł
Magdalena Bielecka – 5 535,80 zł
Monika Bielecka – 1 130,70 zł
Paweł Bielecki – 9 996,48 zł
Mariusz Bieleń – 50 502,12 zł
Mariusz Bieleń – 9 486,12 zł
Zbigniew Bieleń – 4 287,21 zł
Agata Bielina – 3 947,00 zł
Wiesław Bień – 2 293,69 zł
Renata Binięda – 4 659,56 zł
Tomasz Binięda – 3 504,36 zł
Agata Błąszczak – 1 106,82 zł
Robert Błaszczyk – 8 192,65 zł
Agata Bochra – 4 389,22 zł
Jan Bogacz – 1 300,30 zł
Dariusz Borowiec – 8 279,60 zł
Adam Boryc – 17 769,64 zł
Janina Boryc – 7 487,12 zł
Henryk Brankiewicz – 7 153,50 zł
Paweł Brankiewicz – 123 373,00 zł
Dorota Bryndza – 48 000,00 zł
Paweł Bryndza – 2 482,30 zł
Grzegorz Bucior – 17 053,39 zł
Anna Buczek – 6 846,70 zł
Marzenna Burakowska – 103 496,12 zł
Ryszard Bury – 9 094,64 zł
Jadwiga Butrym – 6 925,87 zł
Adam Cegliński – 7 579,05 zł
Piotr Ceran – 22 334,38 zł
Halina Chęć – 2 504,39 zł
Tomasz Chlebek – 12 000,00 zł
Adam Chmiel – 54 619,07 zł
Adam Chmiel – 5 639,32 zł
Jakub Chmiel – 5 049,74 zł
Mirosław Chmiel – 8 479,63 zł
Grzegorz Chyl – 10 510,07 zł
Karol Chyl – 8 878,21 zł
Lech Chyl – 6 381,56 zł
Tadeusz Chyl – 5 164,28 zł
Agnieszka Chyl – Krupowicz – 1 766,08 zł
Anna Chylińska – Dacka – 3 554,21 zł
Krzysztof Chyliński – 5 660,41 zł
Michał Chyliński – 1 372,90 zł
Dariusz Cieplak – 11 608,84 zł
Marek Ciosek – 5 828,61 zł
Tomasz Ciosek – 53 589,10 zł
Marek Ciseł – 7 905,64 zł
Dawid Cisłak – 7 216,78 zł
Izabela Ciuba – 6 698,25 zł
Maria Ciupak – 1 114,50 zł
Halina Cyran – 4 550,69 zł
Anna Cyrkler – 48 000,00 zł
Kamil Czajka – 14 504,79 zł
Agnieszka Czapla – 1 596,40 zł
Dorota Czapla – 48 691,05 zł
Janusz Czapla – 6 007,99 zł
Katarzyna Czapla – 3 102,29 zł
Mateusz Czapla – 1 777,32 zł
Michał Czapla – 6 847,47 zł
Sławomir Czapla – 1 875,37 zł
Zbigniew Czapla – 6 530,01 zł
Mirosław Czarnota – 6 351,87 zł
Marcin Czerwonka – 10 278,78 zł
Mirosław Czerwonka – 50 253,31 zł
Dorota Czopek – 8 776,54 zł
Karol Czopek – 2 948,00 zł
Katarzyna Czopek – 1 243,77 zł
Marlena Czopek – 11 035,98 zł
Piotr Czyżewski – 7 198,01 zł
Anna Czyżowska – 6 343,57 zł
Andrzej Dacka – 896,48 zł
Danuta Dacka – 2 368,33 zł
Eliasz Dacka – 6 549,79 zł
Jerzy Dacka – 2 269,47 zł
Lidia Dacka – 8 370,78 zł
Monika Dacka – 1 686,34 zł
Wioletta Dacka – 9 975,23 zł
Halina Dacko – 6 054,97 zł
Iwona Dajos – 1 912,69 zł
Sławomir Dajos – 49 961,11
Roman Dąber – 11 654,61 zł
Anna Dąbrowska – 49 857,58 zł
Michał Dąbrowski – 3 139,57 zł
Agnieszka Dec – 2 703,22 zł
Sylwia Dec – 12 000,00 zł
Anna Deszczak – 48 000,00 zł
Beata Deszczak – 48 000,00 zł
Janusz Deszczak – 5 998,43 zł
Małgorzata Dębecka – 4 214,21 zł
Sławomir Dębicki – 8 768,76 zł
Zdzisław Dębicki – 6 203,43 zł
Bogusław Dębiec – 1 034,48 zł
Marcin Dębiec – 446,91 zł
Mariusz Dębiec – 5 435,43 zł
Katarzyna Dębińska – 5 037,12 ł
Janina Długosz – 977,25 ł
Aneta Dmochowska – 120 794,72 zł
Anna Dobroń – 2 890,69 zł
Waldemar Domżał – 9 102,80 zł
Agnieszka Drąg – 13 445,56 zł
Adam Duda – 126 167,24 zł
Andrzej Duda – 3 815,93 zł
Barbara Duda – 16 695,17 zł
Danuta Duda – 3 847,98 zł
Grażyna Duda – 1 090,32 zł
Grzegorz Duda – 2 002,95 zł
Iwona Duda – 2 358,31 zł
Małgorzata Duda – 8 148,77 zł
Marek Duda – 13 713,46 zł
Paweł Duda – 4 916,86 zł
Radosław Duda – 3 689,69 zł
Roman Duda – 7 232,67 zł
Stanisław Duda – 4 491,31 zł
Sylwia Duda – 1 521,90 zł
Wojciech Duda – 10 204,78 zł
Iwona Dudek – 1 655,66 zł
Katarzyna Dudek – 2 703,22 zł
Piotr Dudek – 11 691,32 zł
Tadeusz Dudek – 15 733,50 zł
Teresa Dudek – 2 249,54 zł
Andrzej Dudziak – 7 343,29 zł
Jerzy Dudziak – 6 470,63 zł
Joanna Dudziak – 7 629,54 zł
Mateusz Dudziak – 2 788,36 zł
Katarzyna Dudziak-Kępińska – 4 877,28 zł
Marek Dziaduch – 11 048,73 zł
Agnieszka Działakiewicz – 10 193,89 zł
Adam Dziechciarz – 9 738,15 zł
Dariusz Dziechciarz – 689,73 zł
Kamil Dziwanowski – 920,55 zł
Dorota Filipek – 2 254,73 zł

Agnieszka Ciekot

OPO

Gałąź raniła mężczyznę. Interweniował śmigłowiec

Fot.OSP KSRG Opole Lubelskie

44-latka zabrał do szpitala śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który wylądował na ulicy Przemysłowej

Do wypadku doszło w lesie w Opolu Lubelskim, podczas wycinki drzewa.

W sobotni poranek policja została powiadomiona o wypadku do jakiego doszło w lesie w pobliżu ulicy Przemysłowej w Opolu Lubelskim. Poszkodowany został w nim 44-letni mężczyzna.

- Mieszkaniec Opola pomagał sąsiadowi wycinać drzewa. W pewnym momencie gałąź jednego z nich spadła na niego. Mężczyzna doznał urazów i został przetransportowany do szpitala – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Był przytomny. 44-latka zabrał do szpitala śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z ranami głowy oraz obrażeniami ręki i nogi. Zanim przyjechało pogotowie ratunkowe pierwszej pomocy udzielili poszkodowanemu strażacy.

(ac)

Dół na dole. Gmina nie poprawi drogi

Dół na dole. Taki dojazd do swoich domów ma część mieszkańców Zajączkowa

I nie to, że nie chce. Tylko nie może. Mieszkańcy muszą ją wyrównać sami.

Tak wygląda jedna z dróg gruntowych w Zajączkowie. Przypomina szwajcarski ser. Dziura na dziurze. Mieszkańcy mówią, że w tym roku nikt nie pokusił się nawet o zasypanie dołów, które wyrastać zaczęły jak grzyby po deszczu.

Choć wydawać by się mogło, że jest to droga gminna i jej utrzymanie leży to obowiązek gminy Opole Lubelskie to w rzeczywistości tak nie jest.

- To jest droga prywatna, na gruntach prywatnych, utrzymanie tej drogi leży w gestii jej właścicieli – tłumaczy Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

(ac)

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

eprasa.pl 3a59799d40

Odznaczenia także dla zasłużonych nałęczowian

Uhonorowali Józefa Piłsudskiego. Będzie patronem ronda w Nałęczowie

W piątek, 11 listopada Nałęczów świętował 104. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Jednak w tym roku było nieco inaczej, niż zwykle.

Uroczystości tradycyjnie rozpoczęły się mszą świętą za ojczyznę i złożeniem kwiatów pod tablicami poległych bohaterów walk oraz zapaleniem zniczy na grobie gen. Wejtki, pierwszego dowódcy samoobrony Wilna w 1918 r.

Potem był przemarsz Aleją Lipową do urzędu miasta, w którym odbyła się uroczysta sesja rady miejskiej. Radni mieli do przegłosowania uchwałę dotyczącą nadania budowanemu w centrum Nałęczowa rondu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ważnym punktem sesji było uroczyste wręczenie odznaczeń.
- Z wieloma ludźmi w wielu sytuacjach realizowaliśmy różne zadania (...) na rzecz kultury i rozwoju Nałęczowa - mówił Bogusław Gałęzowski, jeden z odznaczonych

Rondo imienia Piłsudskiego

Sala obrad była pełna. Radni stawili się w komplecie, ale przybyły także poczty sztandarowe oraz członkowie Związku Piłsudczyków RP.

O rondzie, które ma usprawnić ruch samochodowy na głównym skrzyżowaniu miasta, pisaliśmy na bieżąco. Prace są na ukończeniu. Propozycja nazwy padła już w połowie września.- Nałęczów ma piękne i bogate karty historii niepodległościowej. (...) Już przed II wojną światową w Nałęczowie istniała ul. Piłsudskiego, przemianowana po wojnie na ul. 1 Maja. Ubolewamy, że dotychczas nie przywrócono tej nazwy - argumentuje w swoim piśmie prezes Zarządu Okręgu Ziemi Lubelskiej Związku Piłsudczyków gen. br. związku Stanisław Olszewski.

O tym, jak trudno był odnaleźć się na jednym z głównych skrzyżowań w centrum uzdrowiskowej miejscowości wiedział każdy, kto przyjeżdżał tamtędy po raz pierwszy. Wiedziały o tym też miejscowe władze, które nie miały wątpliwości, że skrzyżowanie drogi wojewódzkiej nr 830 z drogą wojewódzką nr 826 jest niefunkcjonalne i należy w tym miejscu wprowadzić inną organizację ruchu. Tym bardziej, że do głównej z różnych stron dochodzą boczne uliczki i czasem kierowcom, zwłaszcza nietutejszym trudno jest połapać się, kto ma pierwszeństwo. Chodzi oczywiście o skrzyżowanie ulic 1 Maja, Armatnia Góra i Kolejowej oraz przebudowę ulic Poniatowskiego, Partyzantów i Chopina.

- Uważamy, że centralny węzeł komunikacyjny, który jest usytuowany nieopodal Skweru 100-lecia Odzyskania Niepodległości, nie może mieć lepszego patrona, niż twórcy niepodległej Rzeczpospolitej Polskiej, Marszałka Józefa Piłsudskiego - odczytał w uzasadnieniu do uchwały przewodniczący RM, Krzysztof Muciek. - Oczywiście czekaliśmy z podjęciem tej decyzji do momentu, w którym godność nadania imienia złoży się razem z czasem bliskim oddania rondu - dodał.

Projekt uchwały został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Uzdrowiskową.

W głosowaniu wszyscy radni byli „za", na co zgromadzeni na sesji goście zareagowali brawami.

Nadali odznaki honorowe

Kolejnym ważnym punktem sesji było uroczyste wręczenie medali: „Medalu Zasłużony Kulturze Gloria Artis", którym uhonorowany został Jerzy Michał Sołdek (radny-senior Rady Miejskiej w Nałęczowie, regionalista, pisarz, przewodnik). Medale „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego" otrzymali Zbigniew Strzyżyński i Bogusław Gałęzowski z Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa.

- Chciałem w imieniu odznaczonych serdecznie podziękować. Z wieloma ludźmi w wielu sytuacjach realizowaliśmy różne zadania (...) na rzecz kultury i rozwoju Nałęczowa - mówił Bogusław Gałęzowski.

Uroczystości 11 listopada

Uroczyste nadanie imienia odbyło się już na samym rondzie.

- Lokalny patriotyzm przekłada się na patriotyzm krajowy, a dzisiaj jego wyrazem jest dbałość o naszą wspólnotę samorządową, aby poczucie bezpieczeństwa było w wymiarze ekonomicznym, czy infrastrukturalnym. Dlatego też jedna z ważniejszych inwestycji Nałęczowa, w sercu Nałęczowa, zyskała tę uroczystą oprawę, ponieważ uznaliśmy, że zasługuje na to, żeby osoba, która się bardzo mocno zapisała w historii Polski była dzisiaj uhonorowana - mówił Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

- Mamy nadzieję, że miejsce, w którym się znajdujemy, będzie służyć mieszkańcom, turystom, ale też będzie poprawiać bezpieczeństwo ruchu drogowego na terenie Nałęczowa - dodał.

Po przemówieniach lokalnych samorządowców nastąpiło uroczyste nadanie nazwy rondu.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

PUL

eprasa.pl 3a59799d40

Patron projektu

Grupa Azoty PUŁAWY

EKOSENIOR
ZDROWO I BLISKO NATURY

angażujemy, edukujemy, integrujemy

Ekoseniorki z Wąwolnicy. Leśne rękodzieło i ćwiczenia z krzesłem

Zdrowo i blisko natury - to hasło tegorocznej edycji projektu Ekosenior. Podczas naszych warsztatów swoje niepowtarzalne ozdoby z naturalnych elementów wykonały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich Zarzeczanki. W drugiej części spotkania seniorki poćwiczyły swoje ciała.

Na zajęciach ze zdrowego kręgosłupa seniorki zapoznały się z ćwiczeniami przy krześle. To ćwiczenia, które można wykonać w domu

To trzecia edycja projektu Ekosenior dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego. Podobnie, jak w latach ubiegłych organizatorem projektu jest Wydawnictwo Wspólnota pod Honorowym Patronem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.

Kasztany, żołędzie i kora

Seniorki z Wąwolnicy zaopatrzyły się w kasztany, żołędzie, korę drzew i szyszki. Kolorowym dodatkiem były suszone kwiaty, które panie miały jeszcze po tworzeniu wieńca dożynkowego. Na tych warsztatach królowała współpraca, dzięki czemu uczestniczki stworzyły po kilka prac. Powstały stroiki wiszące, stworzone na styropianowych stelażach, a także stojące na korze drzew. Powstała piękna bombka - stroik z wykorzystaniem chrobotka i suszonych kwiatów.

Ćwiczenia z krzesłem

Na zajęciach ze zdrowego kręgosłupa seniorzy zapoznali się z ćwiczeniami przy krześle - ćwiczenia, które można wykonać w domu. Krzesło to niedocenione narzędzie podczas zajęć fitnessowych, wystarczy z niego umiejętnie korzystać. Siedzisko krzesła może być wspomaganiem przy rozciąganiu. Można wykonać bezpieczny skłon, zrobić ćwiczenia równoważne na jednej nodze, wspierając się krzesłem czy rozluźnić odcinek krzyżowo - lędźwiowy w odpowiednich pozycjach. Nie obyło się bez ćwiczeń rozciągających klatkę piersiową i rozluźniających kark, co po warsztacie rękodzielniczym trwającym półtorej godziny było bardzo potrzebne.

Zapraszamy grupy seniorskie

Stowarzyszenia, uniwersytety trzeciego wieku, sportowe organizacje seniorskie, grupy osiedlowe i inne. Warunkiem uczestnictwa jest zgłoszenie, czyli poprawne wypełnienie formularza zgłoszeniowego, który drukujemy w tym wydaniu tygodników: Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska. Dodatkowo będzie dostępny na portalach: pulawy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl w zakładce „Promowane" pod logo Ekoseniora.

W każdym kolejnym wydaniu tygodników i w serwisach internetowych będziemy relacjonować dokonania uczestników warsztatów, a wydanie finałowe dodatkowo we wszystkich portalach internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

To już trzeci raz

W pierwszej edycji projektu w 2020 roku seniorzy udowodnili, że są aktywni, energetyczni i mocno ukierunkowani na zdrowe jedzenie. Zachwycali smacznymi potrawami, wypiekami i przetworami przygotowanymi z ekologicznych i zdrowych produktów.

W 2021 roku z odpadów recyklingowych robili cudeńka. Mimo że warsztaty prowadzone były w maseczkach pokazali, że nie ma dla nich barier i rzeczy niemożliwych. Zachwycili pomysłowością i kreatywnością. Podczas warsztatów prowadzonych przez instruktora wykonywali z plastikowych butelek, papieru i szkła różności - od biżuterii po piękne szklane lampiony czy pojemniki na drobiazgi.

Dominik Smagała

Ewa Gąsiorowska KGW Zarzeczanki

Obrałam kierunek na ozdoby naturalistyczne z wykorzystaniem runa leśnego. Tego, co rośnie na miedzach, w zaroślach. To materiały, które przynoszę do domu ze spacerów. Do tego sznurek jutowy, niezawodny pistolet z klejem. I tak powstają kompozycje. Efekt do oceny innych, ale mi się podoba. Prace zostaną w Domu Kultury w Wąwolnicy

Na tych warsztatach królowała współpraca, dzięki czemu uczestniczki stworzyły po kilka prac. Powstały stroiki wiszące stworzone na styropianowych stelażach, a także stojące na korze drzew

Małgorzata Sosińska KGW Zarzeczanki

Żeby ludzie wiedzieli, że tu są takie fajne kobietki

Podczas warsztatów rękodzieła okazało się, że mamy talent, o czym część z nas nie wiedziała. Stroiki, które zrobiłam, zajmą w domu honorowe miejsce - na kominku. Jesteśmy grupą, która bardzo chętnie bierze udział w zajęciach związanych z aktywnością. Staramy się rozruszać, żeby się nie zasiedzieć. Chcemy być aktywne jako koło i chcemy, żeby nasza gmina i wieś Zarzeka były zauważone. I żeby ludzie wiedzieli, że tu są takie fajne kobietki jak my! Jesteśmy chętne i otwarte na takie warsztaty

KARTA ZGŁOSZENIOWA

angażujemy, edukujemy, integrujemy

„EKOSENIOR"
projekt organizowany przez Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Nazwa grupy:

_____

_____

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

_____

Miejscowość, adres:

_____

_____

Kontakt telefoniczny:

_____

Wskazanie miejsce przeprowadzenie warsztatów

_____

_____

Wyrażamy zgodę na publikację danych osobowych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w projekcie EKOSENIOR.

_____

data, podpis kandydatów lub osoby zgłaszającej grupę

PUL

eprasa.pl 3a59799d40

Badano umowy na zakup węgla, inwestycje czy wypłaty dla szefostwa ciepłowni

NIK skontrolował ciepłownie w Lubartowie, Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Włodawie. Mnóstwo uwag i zgłoszenie do prokuratury

Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła, czy ciepłownie w Białej Podlaskiej, Lubartowie, Radzyniu Podlaskim i Włodawie były w ostatnich latach prawidłowo zarządzane. Lista nieprawidłowości jest długa. Jest też zgłoszenie do prokuratury.

Rafał Padrak
p.o. wicedyrektora Delegatury NIK w Lublinie
W efekcie kontroli skierowaliśmy do prokuratury zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie

PEC Radzyń Podlaski wskazał jako kryterium w umowach na dostawę węgla „współpracę oferenta z zamawiającym". Jak zmierzyć współpracę? Tego, zdaniem kontrolerów, nie określono

We wszystkich czterech ciepłowniach stwierdzono wypłacanie wynagrodzeń członkom zarządów lub rad nadzorczych w zawyżonej wysokości. Łącznie na kwotę 526 tys. zł

NIK stwierdził, że PEC Biała Podlaska nie naliczyło wykonawcy inwestycji kar umownych w wysokości 6,5 mln zł

Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła wyniki kontroli. Pod lupą instytucji znalazły się cztery z ośmiu ciepłowni w województwie lubelskim, które wytwarzają ciepło, spalając węgiel: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej we Włodawie, Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Białej Podlaskiej, Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Radzyniu Podlaskim, Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Lubartowie. Kontrolerzy zbadali działalność ciepłowni w latach 2018-2021.

Głównym celem kontroli było sprawdzenie, czy gminne przedsiębiorstwa energetyki cieplnej (PEC) dotrzymywały obowiązujących standardów emisyjnych oraz zapewniły prawidłową eksploatację instalacji i urządzeń ograniczających nadmierną emisję pyłów i gazów.

PEC Lubartów: węgiel nie taki jak trzeba

W kontroli zbadano również zawieranie i realizację umów na dostawy węgla. Analizie zostało poddanych 18 takich umów. Wykryto istotne nieprawidłowości. Przykładowo: PEC Lubartów dopuściło w umowach możliwość zakupu węgla o parametrach jakościowych niezgodnych z wartościami w dokumentacji technicznej kotłów lub w pozwoleniu starosty na wprowadzenie do powietrza pyłów i gazów z instalacji - wskazał Rafał Padrak, p.o. wicedyrektor Delegatury NIK w Lublinie.

PEC Biała Podlaska i Radzyń Podl: źle zabezpieczony interes spółki

„PEC Biała Podlaska, bez przeprowadzenia rozeznania rynku i analiz opłacalności, zawarło umowę wieloletnią, która w dodatku nie zabezpieczała należycie interesów spółki. Ponadto PEC Radzyń Podlaski w trzech umowach w niewystarczający sposób zabezpieczyło interesy spółki" - wskazują przedstawiciele NIK w pokontrolnym raporcie.

PEC Radzyń Podlaski wskazało jako jedno z kryteriów w umowach na dostawę węgla „współpracę oferenta z zamawiającym". Jak zmierzyć współpracę? Tego, zdaniem kontrolerów, już nie określono. NIK wskazuje, że mogło to prowadzić do naruszenia zasad uczciwej konkurencji. To nie wszystko.

„W postępowaniu z 2019 roku zastosowane kryterium 5 proc. za doświadczenie we współpracy z zamawiającym było decydujące i skutkowało tym, że spółka zakupiła węgiel od dotychczasowego dostawcy po cenie wyższej (o 52 tys. zł) od najniższej oferty złożonej w tym postępowaniu" - wytyka NIK.

Kolejne zastrzeżenie wobec PEC w Radzyniu Podlaskim - nie naliczyło (lub zaniżyło naliczanie) kar umownych dostawcom węgla. Chodzi o ponad 200 tys. zł.

Jak czytamy w wystąpieniu pokontrolnym NIK-u, PEC Biała Podlaska zamówiło w 2018 roku węgiel, który nie spełniał parametrów jakościowych wynikających z pozwolenia zintegrowanego, do tego nie złożyło reklamacji węgla, który nie spełniał norm jakości określonej w umowach.

Co więcej, według NIK-u, PEC Radzyń Podlaski i PEC Biała Podlaska nie egzekwowały od dostawców certyfikatów jakości węgla.

Inwestycje: za duży kredyt w Radzyniu, bez kar umownych w Białej Podlaskiej

Przeanalizowano też inwestycje. Jedną z najbardziej znaczących była budowa elektrociepłowni gazowej przez PEC Radzyń Podlaski o wartości blisko 11 mln zł.

„Zawierając umowę na realizację tego zadania, zaciągnął (PEC Radzyń Podlaski - przyp. red.) zobowiązanie o wartości przekraczającej limit zobowiązań, określony uchwałą wspólników spółki" - zaznacza NIK.

Największą realizowało PEC w Białej Podlaskiej - budowę ciepłowni opalanej biomasą za 27 mln zł. NIK stwierdził, że spółka nie naliczyła wykonawcy kar umownych w wysokości 6,5 mln zł.

- W efekcie skierowaliśmy do prokuratury o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Wiemy, że Ośrodek Zamiejscowy w Białej Podlaskiej Prokuratury Okręgowej w Lublinie wszczął śledztwo w tej sprawie - przyznał Rafał Padrak.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas już we wrześniu, iż wszczęto postępowanie w sprawie bezpodstawnego zrezygnowania z dochodzenia ok. 6,5 mln zł kar umownych.

- Sprawa dotyczy nieumyślnego wyrządzania szkody w obrocie gospodarczym. Za taki czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat trzech. Dotychczas nikomu nie postawiono zarzutów – podkreśla prokurator.

CBA i Prokuratura w PEC w Białej Podlaskiej

Lista zastrzeżeń jest dłuższa. Według kontrolerów PEC Biała Podlaska wypłaciło firmie zajmującej się budową 23 mln zł w sytuacji, gdy wykonawca nie przedstawił dowodów zapłaty podwykonawcom. Tym bardziej że bialska ciepłownia zaakceptowała umowę, w ramach której firma, która wygrała przetarg, zleciła całość prac podwykonawcom. Oba wspomniane działania są niezgodne z przepisami.

O nieprawidłowościach w PEC Biała Podlaska napisaliśmy jako pierwsi już 25 października w artykule „Zarobili za dużo. Powinni zwrócić".

Już na starcie tej inwestycji nie zweryfikowano spełnienia warunków udziału w przetargu niewielkiej firmy austriackiej. NIK postawiła zarzut, że nie naliczano kar umownych w wysokości 6,56 mln zł za nieterminową realizację kompletnego projektu wykonawczego. Kiedy nastała pandemia, pracownicy głównego wykonawcy - firmy z Austrii przez pewien czas nie mogli przyjeżdżać do Polski, co może być pewnym wyjaśnieniem tego skandalicznego poślizgu. Budowa miała zostać zakończona do końca października 2019 roku, a ciepłownia na zrębki ruszyła dopiero w kwietniu 2022 roku.

W czerwcu Centralne Biuro Antykorupcyjne rozpoczęło kontrolę w bialskim PEC, aby zbadać realizację przetargu na kontrowersyjną budowę ciepłowni opalanej biomasą. Funkcjonariusze sprawdzają procedury, decyzje związane z wydatkowaniem pieniędzy na to zamówienie i z realizacją tego publicznego zamówienia.

- Kontrola została przedłużona do 20 grudnia 2022 r. Czynności są w toku i dopiero po ich zakończeniu Biuro będzie mogło ewentualnie udzielić więcej informacji – wyjaśnił nam Zespół Prasowy CBA.

Za wysoka kasa dla prezesów i rad nadzorczych

NIK badał też przestrzeganie przepisów o zasadach wynagradzania członków zarządów i rad nadzorczych. We wszystkich czterech ciepłowniach stwierdzono wypłacanie wynagrodzeń członkom zarządów lub rad nadzorczych w zawyżonej wysokości. Łącznie na kwotę 526 tys. zł.

W czasie kontroli NIK wynagrodzenia zostały uregulowane do prawidłowego poziomu. Część pieniędzy została przez władze ciepłowni zwrócona. Na podstawie ugód zawartych z członkami zarządu i rady nadzorczej MPGK Włodawa zwrotowi podlega ponad 100 tys. zł, członkowie rady nadzorczej PEC Biała Podlaska zwrócili spółce ponad 26 tys. zł.

Nieprawidłowości wykryto choćby w PEC Lubartów. Chodzi o opóźnienie w określeniu celów zarządczych prezesa ciepłowni na lata 2019–2021. Na ich podstawie ustala się kryteria przyznania wynagrodzenia dodatkowego dla prezesa, uzależnionego od osiągnięcia wspomnianych celów.

„W szczególności wypłata wynagrodzenia uzupełniającego za 2020 roku w kwocie 54,1 tys. zł, nastąpiła na podstawie celów zarządczych określonych po zakończeniu tego roku" - wytykają kontrolerzy.

Z kolei prezesowi Zarządu PEC Radzyń Podlaski wypłacono wynagrodzenie zmienne za 2020 rok w wysokości 9,4 tys. zł pomimo nieosiągnięcia wymaganego poziomu realizacji celów zarządczych - wskazują przedstawiciele NIK.

Z uwagi na nierzetelne - zdaniem NIK - oceny wykonania celów przez zarządy ciepłowni w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Włodawie wypłacono nienależne wynagrodzenie w kwocie ponad 190 tys. zł.

Dominik Smagała

Po pijanemu uszkodziła samochód. Policję wezwało ... jej auto

Takiego obrotu sprawy mieszkanka gminy Końskowola na pewno się nie spodziewała. Kobieta uderzyła swoim samochodem w omijane auto. Wskutek zderzenia w jej bmw uruchomił się alarm, który zawiadomił o wszystkim policję.

Do nietypowego zdarzenia doszło w minioną środę około godz. 19 na jednej z ulic w centrum Puław. 38-letnia mieszkanka gminy Końskowola jechała ul. Skowieszyńską swoim BMW w kierunku ul. Gościńczyk. W pewnym momencie, zamiast ominąć zaparkowaną na poboczu hondę, uderzyła w nią. Na szczęście w aucie nikogo nie było, bo chwilę wcześniej wysiadła z niego kobieta i poszła do domu.

Zderzenie uruchomiło w BMW alarm, który automatycznie powiadomił o zdarzeniu policję. Chwilę później mundurowi byli już na miejscu. W ruch poszedł alkomat.- Badanie 38-letniej kierującej BMW wykazało, że ma 1,4 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy, a ona sama trafiła do policyjnego aresztu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mieszkanka gminy Końskowola będzie odpowiadać za kierowanie w stanie nietrzeźwości oraz spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

W BMW, którym jechała 38-latka po zderzeniu z innym autem, uruchomił się alarm, który samoczynnie poinformował o zdarzeniu policję

REG

eprasa.pl 3a59799d40

Auto w rowie, a obok pijana kobieta w zaawansowanej ciąży

POWIAT ŁUKOWSKI: Osobowy Citroen zjechał do rowu w Wojcieszkowie. Obok auta znajdowała się młoda kobieta w zaawansowanej ciąży, która następnie urodziła dziecko przez cesarskie cięcie. W organizmie noworodka stwierdzono „dużą ilość alkoholu".

Fot. OSP Wojcieszków

Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką

Wszystko rozegrało się w sobotę, 12 listopada przed godziną 18.

– Dostaliśmy zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym Citroenie. Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką, ale nie chciała wskazać, kto kierował autem. Z naszych ustaleń wynikało, że była to właścicielka samochodu – relacjonuje aspirant sztabowy Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Funkcjonariusz dodaje, że kobieta miała w organizmie ponad promil alkoholu.

– Ze względu na zaawansowaną ciążę zapadła decyzja o przewiezieniu kierującej do szpitala. Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu (policja nie podaje dokładnego stężenia – aut.) – relacjonuje Józwik.

Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu

Śledczy będą prowadzić postępowanie w tej sprawie. Prawdopodobnie zbadają czy w tej sprawie mogło dojść do narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. O sprawie zostanie powiadomiony sąd rodzinny.

Kobieta przebywa w szpitalu, jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Grzegorz Rekiel

Dlaczego noworodek zmarł? Kluczowy wynik sekcji zwłok

Śledczy nie chcą ujawniać szczegółów z przeprowadzonej sekcji zwłok. Czekają na pisemne wyniki.

W minionym tygodniu przeprowadzona została sekcja zwłok noworodka z Karczmisk. Jej wyniki pozwolą odpowiedzieć na kluczowe pytania: czy dziecko urodziło się żywe, czy martwe i jaka była przyczyna zgonu. Na razie te pytania pozostają bez odpowiedzi. Śledczy czekają na pisemny protokół sekcji zwłok. Mówią też o kolejnych badaniach, które będą zlecane.

Póki co pewne jest jedno.

- Na ciele dziecka nie było żadnych śladów wskazujących, aby do śmierci przyczyniły się osoby trzecie – mówi Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, która prowadzi śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Do tej pory nikomu nie przedstawiono zarzutów w tej sprawie.

Z uwagi na stan zdrowia i brak zgody lekarzy nie można było przesłuchać matki dziecka. W jakim charakterze zostanie przesłuchana – tego prokuratura też nie chce ujawniać. Podobnie jak i tego, czy była pod opieką lekarza ginekologa. To wszystko jest w trakcie ustalania.

Przypomnijmy. Sprawa ujrzała światło dzienne 31 października, kiedy policja została powiadomiona o mieszkance Karczmisk, która urodziła martwe dziecko.

Agnieszka Ciekot

Śmiertelne potrącenie w Głusku Dużym Kolonii

GM. KARCZMISKA: Ofiara to 67-letni mieszkaniec gminy Chodel. Mężczyzna zmarł na miejscu.

Dzień po tragicznym w skutkach wypadku, do którego doszło w Głusku Dużym Kolonii (gm. Karczmiska), prokuratura wszczęła śledztwo.

- Wszczęliśmy śledztwo odnośnie spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Na tę chwilę nikomu nie przedstawiono zarzutów. Zarządzona została sekcja zwłok. Odbędzie się ona w dniu jutrzejszym – informował we wtorek Wspólnotę Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Jej wyniki pozwolą odpowiedzieć na pytanie, co przyczyniło się do zgonu mężczyzny, a zbadana krew da odpowiedź, czy pieszy był trzeźwy.

Śledczy nie chcą ujawniać zbyt wielu szczegółów z toczącego się postępowania z uwagi na dobro śledztwa. W ustaleniu przebiegu zdarzenia pomóc ma im monitoring, który zabezpieczyli.

- Obejmuj on miejsce, w którym doszło do wypadku – dodaje.

Posiłkować będą się również opinią biegłego.

Do wypadku doszło w poniedziałek po południu na drodze wojewódzkiej 824. Volkswagen, którym kierował 28-latek z gminy Opole Lubelskie, potrącił pieszego. Mężczyzna, 67-letni mieszkaniec Chodla, na skutek doznanych obrażeń zmarł na miejscu. Nie pomogła reanimacja. Wiadomo, że nie miał żadnych elementów odblaskowych na ubraniu. Kierujący VW był trzeźwy.

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Do wypadku doszło w poniedziałek (7 listopada) na drodze wojewódzkiej 824 w Głusku Dużym Kolonii, około godziny 17

asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim **- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 28-latek z gminy Opole Lubelskie kierujący Volkswagenem potrącił będącego na jezdni pieszego. Mężczyzna bez odblasków szedł w ciemnym miejscu**

Agnieszka Ciekot

Chcieli go podwieźć, postraszył ich bronią

Strachu najedli się mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy zgodzili się podwieźć do domu mieszkańca gminy Nowodwór. Najpierw 46-latek obiecał im za podwózkę sporą sumę pieniędzy, ale zamiast tego potem wyszedł z domu z bronią i strzelił.

Do niecodziennej sytuacji doszło w minioną niedzielę wczesnym rankiem na terenie jednej z posesji w gminie Nowodwór w powiecie ryckim. O tym, co zaszło, policję powiadomił 28-letni mieszkaniec powiatu puławskiego. Mężczyzna wraz z trzema kolegami był na dyskotece. Tam poznał 46-latka, który w zamian za podwiezienie go do domu w pow. ryckim zaproponował mu 1 tys. zł.

- Gdy wjechali na wskazaną przez nieznajomego posesję, poszedł do domu po pieniądze. Wrócił jednak z bronią i oddał dwa strzały w kierunku pojazdu i mężczyzn, a następnie kazał im opuścić posesję. Mężczyźni odjechali i powiadomili policję - informuje asp. szt. Agnieszka Marchlak z Komendy Powiatowej Policji w Rykach. Dyżurny skierował na miejsce funkcjonariuszy. W wyniku podjętych przez nich działań do aresztu trafiło dwóch mężczyzn, których mundurowi zastali w domu. Okazało się, że za wszystkim stoi 46-latek. - Policjanci zabezpieczyli dwie jednostki broni myśliwskiej oraz amunicję różnego rodzaju. Zatrzymany został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Rykach. Usłyszał zarzuty za stosowanie groźby bezprawnej w celu zmuszenia pokrzywdzonych do określonego zachowania. Decyzją prokuratora zastosowano wobec niego dozór policji i zakaz zbliżania do pokrzywdzonych - dodaje asp. szt. Agnieszka Marchlak.

Marta Pietroń

REG

Skuter zderzył się z sarną. Kierowca z obrażeniami

Fot. OSP Ksawerynów

Skuter zderzył się z sarną w miejscowości Germanicha (gmina Wola Mysłowska). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w piątek, 11 listopada przed godziną 17. Kierujący jednośladem został ranny. Na miejscu pracowali policjanci, strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Łuków, druhowie z OSP Ksawerynów oraz pogotowie ratunkowe.

GR

eprasa.pl 3a59799d40

Wojna aktywistów z myśliwymi. Kto zniszczył w lesie samochód?

POWIAT PUŁAWSKI: To będzie wyjaśniać puławska policja, która w jeden z listopadowych weekendów trzykrotnie interweniowała w kompleksie leśnym w gminie Kurów. Dwa razy mundurowych wzywała działaczka tzw. Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego, której ktoś zniszczył auto. Raz myśliwy.

Ktoś przebił opony w aucie mieszkanki Lublina, uszkodził lusterko, wybił szybę i urwał wycieraczki

Polowanie, ale kiedy się kończy?

Do incydentu doszło w sobotę, 5 listopada, na terenie kompleksu leśnego w gminie Kurów. W tym dniu odbywało się tam też polowanie. Z lasu chcieli skorzystać również inni, m.in. Olga Kisielewicz. To działaczka Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego z Lublina.

Kobieta zaparkowała swoje auto na leśnej drodze. Zauważyła tabliczkę z informacją, że trwa polowanie. Jednak nie było na niej godziny zakończenia działań myśliwych. W obawie o swoje bezpieczeństwo zadzwoniła na policję.

- Poinformowała, że nie wie, kiedy może wejść do lasu w Woli Osińskiej, gdyż na tablicy informacyjnej o odbywającym się polowaniu nie ma godziny jego zakończenia. Funkcjonariusze ustalili, że polowanie zaplanowano do godziny 12:00 i taką informację przekazali zgłaszającej - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

W sprawie braku informacji o godzinie zakończenia polowania prowadzone są czynności wyjaśniające z Ustawy Prawo Łowieckie

- W sprawie braku informacji o godzinie zakończenia polowania prowadzone są czynności wyjaśniające z Ustawy Prawo Łowieckie.

Spacerowicze weszli do lasu. Jednak wkrótce puławska policja interweniowała tam po raz kolejny.

- Kolejną interwencję zgłosił mężczyzna prowadzący polowanie, który był zaniepokojony tym, że na jego posesji w gminie Kurów znajdują się dwie zamaskowane osoby, kobieta i mężczyzna. Patrol ustalił, że osoby te znajdują się na terenie ogólnodostępnym i jest to kobieta zgłaszająca poprzednią interwencję oraz jej znajomy, którzy czekali na zakończenie polowania, aby wejść do lasu - tłumaczy kom. Rejn-Kozak.

Na tym jednak nie koniec policyjnych interwencji w lesie.

- Po około godzinie ta sama kobieta zgłosiła uszkodzenie jej samochodu marki Subaru, który pozostawiła na drodze leśnej. Zgłaszająca złożyła w tej sprawie zawiadomienie oraz wniosek o ściganie. Na miejscu policjanci wykonali oględziny samochodu, w tym dokumentację fotograficzną. Postępowanie mające na celu wyjaśnienie okoliczności sprawy oraz ustalenie sprawcy prowadzi KPP w Puławach - dodaje rzecznik KPP w Puławach.

Opony w samochodzie były przekłute nożem, ktoś wybił tylną boczną szybę, urwał wszystkie trzy wycieraczki i uszkodził lusterko.

Działaczka: Myśliwi nie dopełnili obowiązków

Mieszkanka Lublina jest oburzona postawą myśliwych. Jej zdaniem narazili postronnych ludzi na poważne niebezpieczeństwo. Zgodnie z prawem organizator polowania powinien zgłosić chęć organizacji takiego wydarzenia z datą, godziną rozpoczęcia i zakończenia władzom danej gminy oraz właściwemu nadleśniczemu, 14 dni przez datą polowania. W jej ocenie tym razem nie dopełnił tego obowiązku.

- Pismo wpłynęło do Urzędu Gminy Kurów 2 listopada, potwierdza ten fakt pieczątka na złożonym dokumencie. Z naszych obliczeń nijak nie chce wyjść, aby między 2 a 5 listopada był zachowany wymagany termin 14 dni. Koło Łowieckie DEBRA nr 47 z Sielc kolejne polowanie zgłoszone ma na 13 listopada. Analogicznie, jak powyżej termin ten nie będzie zachowany - tłumaczy Olga Kisielewicz.

Zdaniem lublinianki myśliwi powinni ponieść konsekwencje.

- Nie dopełnili artykułu 42 a b pkt 1. Ustawy Prawo Łowieckie, przez co polowanie nie powinno się całkowicie odbyć. Stworzyli realne zagrożenie życia dla znajdujących się ludzi w lesie, przejezdnych. Brak jakiejkolwiek z wymaganych informacji jest równoznaczne z niedopełnieniem formalności przez organizatora polowania - podkreśla Kisielewicz.

Jej zdaniem nie ma także wątpliwości co do tego, kto może stać za zniszczeniem jej samochodu. Tym bardziej, że jest działaczką tzw. Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego.

- Moje auto było widziane wielokrotnie, widziano nas w nim przez myśliwych i naganiaczy oraz obok samochodu. Rozpoznawalny był drewniany koszyk na tylnych siedzeniach. Jeden z myśliwych groził nam zniszczeniem kamery, a inny agresywnie wyskoczył z auta w celu zaatakowania nas na głównej drodze asfaltowej - mówi Olga Kisielewcz i dodaje:

- Jest to szczyt bezczelności i bardzo delikatnie mówiąc braku wychowania. Patologia, żeby tak zniszczyć czyjeś mienie. Nie trzeba długo się zastanawiać, jaka grupa za tym stoi. Zemsta? Pokazanie przed innymi członkami z innych kół łowieckich, jak pilnują swojego terenu? Nie był to przypadek, a o innych, nagannych zachowaniach m.in. innych przebitych oponach, wyganianiu ludzi z lasu przez członków koła słyszeliśmy od miejscowych. Myśliwi nie lubią, kiedy patrzy im się na ręce, a my to robimy. Traktują las jak własny i gardzą innymi ludźmi. Byliśmy we dwójkę, mogło dojść do tragedii. Istny folwark. Wstyd - podkreśla.

Co na to myśliwi?

Z pytaniem o ocenę zajścia zwróciliśmy się także do Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Lubinie. W przesłanej wiadomości zapytaliśmy, jakich formalności musi dopełnić organizator polowania, aby mogło ono odbyć się zgodnie z prawem i aby wszyscy byli bezpieczni - zarówno uczestnicy polowania, jak i osoby postronne, które także mogą wejść do lasu. Byliśmy również ciekawi, czy w związku z zajściem 5 listopada w powiecie puławskim będzie prowadzone lub już jest prowadzone jakieś postępowanie wyjaśniające i czy rzeczywiście organizatorzy polowania nie dopełnili obowiązków. Niestety do chwili zamknięcia tego numeru naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Marta Pietroń

Miał pilnować ryb przed wydrą, siedział zamknięty w klatce

Pies siedział w klatce nad stawem. Nie jest jednak zaniedbany, właściciele nie chcieli go skrzywdzić.

Pies siedział w drucianej klatce, miał pilnować ryb w stawie przed wydrą. Zwierzak ma jednak budę i kojec, jest zadbany

- Gdyby nie wiatr, który zniszczył prowizoryczne schronienie, nikt nie dowiedziałby się o losie psa - komentuje Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege.

O psie przetrzymywanym w nieodpowiednich warunkach na terenie powiatu lubartowskiego poinformowała fundację kobieta poruszona jego losem. - Pies żył na łańcuchu w szczerym polu, za schronienie miała mu wystarczyć druciana klatka przykryta porwaną parcianą płachtą. Jak się okazuje pies miał za zadanie bronić ryb w stawie, na które miała polować wydra - opisuje fundacja sytuację psa. Członkowie fundacji natychmiast zareagowali. - Podczas naszej wizyty pies natychmiast został zabrany do kojca zaopatrzonego w budę. Szczęśliwie zwierzę było w bardzo dobrej kondycji psychofizycznej. Podczas drogi do domu manifestował ogromną zażyłość z przedstawicielami rodziny - opisuje fundacja interwencję. Zapowiada monitorowanie gospodarstwa. Jak mówi Marta Włosek z Fundacji Ex Lege, w tym przypadku nie można mówić o znęcaniu nad zwierzęciem, a cała sytuacja wynikła raczej z niewiedzy właścicieli, że tak postępować nie należy.

- Pies miał w gospodarstwie swoją budę i kojec. Właściciel na naszą interwencję zareagował od razu, przeprowadził psa do gospodarstwa, w czym towarzyszyła cała rodzina. Pies był odżywiony, zadbany, cieszył się na widok właścicieli, zabiegał drogę. Jak mówił właściciel, został przeniesiony do klatki and stawem dopiero wtedy, kiedy wydra zaczęła polować na ryby - mówi Marta Włosek.To kolejna już interwencja fundacji w powiecie lubartowskim. W poprzednim numerze pisaliśmy o chorym zaniedbanym psie, do którego ktoś strzelał śrutem. Zwierzę zostało odebrane właścicielowi i dochodzi do siebie.

- Pies opuścił już klinikę. Przechodzi jeszcze badania, żebyśmy mogli oddać go nowemu właścicielowi z pełnią informacji jak kontynuować leczenie - mówi Marta Włosek. Zgłosiło się już około dziesięciu osób zainteresowanych adopcją psa.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 3a59799d40

Śledczy sprawdzą, czy sposób sprawowania opieki nad staruszką ma związek z jej śmiercią

Dom opieki pod Nałęczowem pod lupą prokuratury

Doniesienie na placówkę złożyła córka jednej z były pensjonariuszek, po tym, jak po kilkudniowym pobycie 91-latka trafiła do szpitala, a następnie zmarła. - Nie mamy sobie nic do zarzucenia - podkreśla kierownictwo Domu Opieki Pałac Nałęczów.

Pobyt w domu seniora zakończony zgonem

Bliscy seniorki sprawę nagłośnili w lokalnych mediach. Jak relacjonuje na swoich łamach „Dziennik Wschodni", chodzi o mieszkankę gminy Kazimierz Dolny. Starszą panią na co dzień opiekowała się córka. 91-latka wymagała całodobowej opieki. Kobieta postanowiła skorzystać z tzw. opieki wytchnieniowej, jaką oferuje kazimierski ośrodek pomocy społecznej. Gminna jednostka, podobnie, jak inne tego typu placówki w całym powiecie, bierze udział w ministerialnym projekcie i dzięki pozyskanym w ten sposób funduszom może sfinansować pobyt mieszkańca wymagającego stałej opieki w wyspecjalizowanej placówce. W tym czasie osoba, która stale nim się opiekuje może np. pozałatwiać swoje sprawy. OPS skierował 91-letnią panią Anielę do domu seniora Pałac Nałęczów, mieszczącego się w Strzelcach pod Nałęczowem. Miała tam spędzić 14 dni. Mieszkanka gminy Kazimierz Dolny trafiła do Strzelc na początku września. Jak podnosi córka, w dniu, kiedy przywiozła rodzicielkę zdziwił ją zakaz wchodzenia do pokojów pensjonariuszy. Przy drugiej wizycie w obiekcie rodzicielkę zwieziono jej na wózku. Wtedy miała zauważyć, że była przygaszona, ale powiązała to z tęsknotą za domem. Po kilku dniach pobytu córka pani Aniela, ponownie przyjechała do ośrodka. Tym razem zastanowił ją fakt, że gdy podała matce picie, piła łapczywie, jakby długo nie miała dostępu do wody. W ręce rodzicielki zobaczyła wenflon, co personel tłumaczył koniecznością podania kroplówki na wzmocnienie. Z relacji córki wynika ponadto, że matka skarżyła się jej, że jest zmęczona. Trzy dni później kobieta odebrała telefon z ośrodka pod Nałęczowem. Personel poinformował ją, że pani Aniela trafiła do szpitala. Razem z mężem udała się na SOR puławskiego SP ZOZ-u, tam po raz ostatni widziała matkę żywą. W jej przekonaniu cierpiała. Staruszka zmarła tego samego dnia.

Prokuratorskie śledztwo

Bliscy 91-latki postanowili poinformować organy ścigania. W październiku złożyli zawiadomienie do prokuratury. - Prowadzone są czynności w tej sprawie. Postępowanie jest prowadzone w kierunku narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - potwierdza Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach. To nie jedyne zawiadomienie w tej sprawie, złożone w puławskiej prokuraturze. Jedno wpłynęło w ubiegłym roku.

- Dotyczy trzech przypadków osób, które były w tej placówce i które zmarły. Osoby najbliższe złożyły doniesienie w związku z zarzutami, jakie formułują, niewłaściwej opieki na swoimi członkami rodzin. To postępowanie jest aktualnie zawieszone z uwagi na to, że jest tam wywołana opinia biegłych z zakresu medycyny sądowej celem ustalenia, w jaki sposób byli zaopiekowani - tłumaczy prokurator Kwit. Śledczy będą sprawdzać, czy istnieje związek między pobytem w placówce, sposobem sprawowania opieki nad tymi osobami i ich późniejszą śmiercią.

Dom Opieki: Nie mamy sobie nic do zarzucenia

Z zarzutami bliskich byłej pensjonariuszki nie zgadzają się władze Domu Opieki Pałac Nałęczów. Uważają, że ich ocena opieki, jaką otoczona została mieszkanka gminy Kazimierz Dolny jest dla placówki bardzo krzywdząca. - Pensjonariuszka została do nas przywieziona karetką pogotowia w ciężkim stanie, z już rozległymi odleżynami. Posiadamy dokumentację medyczną, z której wynika całkowicie inny stan zdrowia pensjonariuszki, niż podawany przez jej córkę, lecz są to dane wrażliwe, możemy je udostępnić jedynie na polecenie właściwych organów – tłumaczy Krystyna Daszyńska, dyrektor Domu Opieki Pałac Nałęczów.

Odpowiada także na zarzuty bliskich pani Anieli, w tym niemożności wejścia do pokoju matki.

Fot.Pałac Nałęczów

Placówka mieści się w Strzelcach pod Nałęczowem. Miesięczny koszt pobytu dla jednego pensjonariusza to co najmniej 4,8 tys. zł

Krystyna Daszyńska, dyrektor Domu Opieki Pałac Nałęczów
- Pensjonariuszka została do nas przywieziona karetką pogotowia w ciężkim stanie, z już rozległymi odleżynami

Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach
- Postępowanie jest prowadzone w kierunku narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

- Niektórzy nasi pensjonariusze mają przy sobie butelki z wodą z dziubkiem, aby personel nie szukał i w każdej chwili mógł podać picie. Opiekunka nie podała pani Anieli butelki z wodą wiedząc, że nie będzie mogła sama się napić, lecz zrobiła to ponieważ obok była jej córka, która mogła jej w tym pomóc. To chyba naturalna reakcja. Pani Aniela była w pokoju dwuosobowym. Sytuacja, kiedy drugiej osobie trzeba zmienić pampersa, czy ją umyć, a więc sytuacja intymna, nie jest komfortowa dla tej osoby i na pewno nie chciałaby, aby wtedy w pokoju był wnuk, czy syn współlokatorki. To oczywiste, że nasi pensjonariusze muszą mieć zapewnioną intymność w pokojach, natomiast do odwiedzin rodziny służą wszelkie części wspólne, z których można korzystać bez ograniczeń, w wyjątkowych sytuacjach rodzina także odwiedza bliskich w ich pokoju, kiedy samopoczucie jest gorsze lub dana osoba nie chce korzystać z części wspólnych, staramy się to wyważyć - podkreśla dyrektor Daszyńska.

Jak podkreśla, wśród kilkuset pensjonariuszy, którzy przez kilka lat działalności przewinęli się przez placówkę są byli prokuratorzy, sędziowie, profesorowie.

- Rodziny naszych pensjonariuszy kontrolują naszą działalność i standard opieki i gdyby mieli jakiekolwiek zastrzeżenia ich bliscy nie przebywali by u nas parę lat. Wysoki standard, komfortowe warunki i opiekę na najwyższym poziomie potwierdza fakt, że mamy prawie 100 proc. obłożenie, a jesteśmy największym prywatnym Domem Opieki w województwie lubelskim - mówi Krystyna Daszyńska.

Kierownictwo Pałacu Nałęczów zaznacza jednocześnie, że dziwi ich fakt, że informacja w mediach ukazała się dokładnie w dniu, kiedy placówka miała walczyć o nagrodę Lidera Innowacji.

- Mieliśmy duże szanse, aby ten tytuł otrzymać, jednak byliśmy zmuszeni wycofać się z konkursu - mówi Krzysztof Daszyński.

Władze placówki opiekuńczej nie mają zamiaru pozostawiać oskarżeń bez echa.

- Pomawianie, szkalowanie i hejt w internecie są przestępstwem. W związku z tym skierowaliśmy sprawę na drogę postępowania sądowego, powiadomiliśmy organy ścigania, ponieważ nie mamy sobie nic do zarzucenia, wręcz przeciwnie, zapewniamy naszym pensjonariuszom jak najlepszą opiekę pielęgnacyjną i jak najbardziej komfortowe warunki bytowe - zaznacza dyrektor Daszyńska i dodaje:

- Zdarza się, że przyjeżdżają do nas osoby w ciężkim stanie, prosto ze szpitala, ponieważ rodziny nie są w stanie podjąć się profesjonalnej opieki nad swoimi bliskimi, ale nie świadczymy usług medycznych, a opiekuńcze.

Jak przyznaje kierownictwo Pałacu Nałęczów, rodziny nie zawsze regulują zobowiązania za opiekę nad ich bliskimi. Takie zaległości szacuje na ok. 50 tys. zł.

Marta Pietroń

REG

Mężczyzna zmarł pod sklepem

Zanim przyjechała karetka pogotowia mężczyznę próbowały reanimować przypadkowe osoby. Bezskutecznie

Opole Lub.: 69-lalek po wyjściu ze sklepu stracił przytomność. Jego życia nie udało się uratować.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek przed godziną 13 na ul. Ogrodowej w Opolu Lubelskim. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie pojawił się w miejscowym sklepie. Tragedia rozegrała się już po wyjściu ze sklepu.

- Pan zasłabł i przewrócił się. Lekarz, który przyjechał na miejsce stwierdził zgon. Jako przyczynę śmierci ustalił nagłe zatrzymanie krążenia – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Zanim przyjechała karetka pogotowia mężczyznę próbowały reanimować przypadkowe osoby. Bezskutecznie.

Policja wszczęła już czynności wyjaśniające w tej sprawie.

Agnieszka Ciekot

Na targu przejechał kobiecie po stopie

Do tego niecodziennego wypadku doszło w poniedziałek (7 listopada) na targowisku miejskim w Opolu Lubelskim.

W wypadku poszkodowana została mieszkanka gminy Opole Lubelskie. Z ustaleń policji wynika, że kobieta weszła przed jadącą targowiskiem toyotę. 72-letni mieszkaniec gminy Łaziska nie zdążył wyhamować samochodu i przejechał kołem po stopie kobiety.

Policjanci podkreślają, że kierowca ładnie się zachował. Zawiózł kobietę do szpitala. Tam okazało się jednak, że ma złamaną kość śródstopia.

Mieszkaniec gminy Łaziska był trzeźwy. Musi liczyć się jednak z konsekwencjami. Policja wszczęła postępowanie w kierunku spowodowania wypadku drogowego.

(ac)

Strażacy gasili pożar wychodka

Fot.OSP Wojcieszków

Na miejscu pracowały cztery zastępy straży pożarnej

Wychodek zapalił się w piątek, 11 listopada, w miejscowości Burzec (pow. łukowski).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie po godzinie 19. – Palił się budynek gospodarczy, był to wychodek – relacjonuje dyżurny Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie.

Akcja trwała godzinę. Na miejscu interweniowała m.in. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza z Łukowa, policja, Ochotnicza Straż Pożarna Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka oraz OSP Burzec.

GR

eprasa.pl 3a59799d40

Rolnik z gminy Turobin dalej szuka żony. Już bez telewizji

Fot.archiwum

- Jak zobaczyłem wizytówkę Klaudii, to zaciekawiła mnie jej osobowość. To był jakiś impuls, bo stwierdziłem po dłuższym namyśle, że spróbuję napisać - wspomina młody rolnik

Fot.archiwum

Konrad Krzywicki, rolnik z gm. Turobin

- Nie jestem rozczarowany, załamany, bo świat się dla mnie skończył. Po prostu wyszło jak wyszło. Uznajmy, że była to jakaś przygoda, jakieś nowe doświadczenie w moim życiu i tyle. Takie są reguły programu

- Zrobił się strasznie duży szum wokół tego mojego udziału w programie i strasznie dużo ludzi przewija się przez moje życie. Niech to się za chwilę uspokoi i zobaczymy co się wydarzy. Mogę powiedzieć, że dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować - mówi Konrad Krzywicki z Czernięcina Poduchownego (gm. Turobin), uczestnik programu „Rolnik szuka żony".

W Głośno się o Tobie zrobiło.
- (śmiech - dop. red.) Wiem, wiem. Przeglądałem nawet wasz portal i Facebook „Nowej Gazety Biłgorajskiej" i nie spodziewałem się, że będzie aż taki odzew po tym moim udziale w programie „Rolnik szuka żony". Szum się zrobił spory.

W W piątek i w niedzielę wieczorami, w gminie Turobin było pusto na ulicach.
- Aż tak? Tego nie wiedziałem, ale patrząc na to całe zamieszanie, to domyślam się, że kogoś jednak interesowało jak wypadnę i co zrobię w kolejnym odcinku.

W Dużo wiadomości dostałeś po programie?
- Sporo tego było. Odezwali się znajomi, z którymi wcześniej kontakt gdzieś się urwał, były wiadomości od ludzi z całej Polski.

W Po co Ty się zgłosiłeś i szukałeś żony przez telewizję? Nie ma ładnych dziewczyn gdzieś bliżej?
- To było tak, że kiedyś przeglądałem Facebooka i wyświetliła mi się wiadomość. A wcześniej sam z siebie oglądałem ten program i widziałem poprzednie sezony programu „Rolnik szuka żony". Zobaczyłem któregoś z kandydatów, popatrzyłem inne wizytówki i pomyślałem, że nie jestem gorszy. A jak zobaczyłem wizytówkę Klaudii, to zaciekawiła mnie jej osobowość. To był jakiś impuls, bo stwierdziłem po dłuższym namyśle, że spróbuję napisać. Zgłosiłem się, ale myślałem, że nie mam szans z racji wieku, bo mam 22 lata. Ale przecież jestem ze wsi i tego się nie wstydzę.

W A tam ze wsi. Ty podobno częściej mieszkasz w Lublinie niż w Czernięcinie Poduchownym.
- Bo pracuję w Lublinie i dojeżdżam. Ale wolę jednak zdecydowanie przebywać u siebie na wsi. Tu czuję się najlepiej i to miejsce mi odpowiada.

W Tylko widzisz, dalej nie znalazłeś żony. Mocno płakałeś po tym jak odpadłeś z programu?
- Nie, nie. Nie jestem rozczarowany, załamany, bo świat się dla mnie skończył. Po prostu wyszło jak wyszło. Uznajmy, że była to jakaś przygoda, jakieś nowe doświadczenie w moim życiu i tyle. Takie są reguły programu. Wiedziałem na co się piszę i któryś z nas musiał wygrać, a któryś pojechać do domu. Przeżyję to. Ja nie żałuję, bo myślę, że dzięki udziałowi w programie, bardziej otworzyłem się na świat i na ludzi. Pewnie, że ten program mógł mieć dla mnie inny finał, ale powiedzmy, że to była fajna przygoda.

> **- Nie wybieram się już do żadnego innego programu w poszukiwaniu kobiety mojego życia. Zobaczymy co przyniesie los i życie**

W Odpowiesz mi szczerze na ważne pytanie?
- Zależy na jakie.

W Ta Klaudia z programu, to naprawdę Ci się podobała i była w Twoim typie?
- (śmiech - dop. red.) Po nocach nie płakałem kiedy odpadłem z programu, ale powiem szczerze, że było jakieś zauroczenie. Z pewnością po pierwszych randkach i tym pierwszym spotkaniu coś tam mi zaszumiało w sercu. Ale to był zbyt krótki czas, żeby narodziło się jakieś prawdziwe uczucie. Ale na pewno nie była mi całkiem obojętna.

W Ale widziałeś ile wpisów i serduszek wysyłają Ci miejscowe dziewczyny? A Ty jeździsz po Polsce i szukasz...
- Widziałem i bardzo dziękuję. To jest miłe, bo przeglądałem jak udostępnialiście w internecie jakieś informacje po moich kolejnych odcinkach. Sam się nie spodziewałem takiego odzewu. Zauważyłem, że był odbiór spory.

W Były już jakieś propozycje matrymonialne?
- Nie, chyba jeszcze zbyt szybko po programie. Za krótki okres, żeby już coś się wydarzyło.

W Ja słyszę po głosie optymistycznego faceta. Mimo że kobieta dała mu kosza.
- I na pewno nie żałuję, że do tego programu się zgłosiłem. Miałem świadomość jak to może się skończyć. Nikt mi nie odbierze tego, że poznałem bardzo dużo fajnych ludzi i zdecydowanie uważam, że warto było zgłosić się do programu „Rolnik szuka żony".

W Teraz będziesz szukał żony już metodą tradycyjną?
- Myślę, że teraz już tak. Nie wybieram się już do żadnego innego programu w poszukiwaniu kobiety mojego życia. Zobaczymy co przyniesie los i życie.

W Może w gminie trzeba się rozejrzeć? Nie ma kandydatek?
- Czas pokaże. Teraz zrobił się strasznie duży szum wokół tego mojego udziału w programie i strasznie dużo ludzi przewija się przez moje życie. Niech to się za chwilę uspokoi i zobaczymy co się wydarzy. Mogę powiedzieć, że dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować.

Fot.archiwum

- Dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować - mówi Konrad

> **- Ja nie żałuję, bo myślę, że dzięki udziałowi w programie, bardziej otworzyłem się na świat i na ludzi**

W Czyli dajemy tak. Konrad z Czernięcina Poduchownego szuka kobiety.
- Na razie zobaczę co życie pokaże. Ale jestem do wzięcia i jestem otwarty na miłość i spotkanie kobiety mojego życia.

W Sam program Cię zaskoczył?
- Właściwie to wszystko było naturalnie. Nie trzeba było udawać, nie było jakichś sugestii. Bardzo fajnie to przeżyłem i nie było negatywnych emocji. Teraz ludzie mnie pytają, czy nie żałuję. Nie. Szczerze? Gdybym mógł cofnąć czas, to jeszcze raz bym się zgłosił do tego programu.

W I ani przez chwilę nie było Ci smutno, że Cię nie wybrała?
- Było. W pewnym momencie jak od niej odjechałem, to było mi smutno. Ale nie ma co się przejmować. Może to jednak, nie była ta jedyna kobieta? Nie będę się dołował, bo życie toczy się dalej.

W Będziesz teraz oglądał program „Rolnik szuka żony"?
- Będę oglądał. I w piątek i w niedzielę. Sam program jako program, bardzo mnie interesuje i go lubię. Nie mam zamiaru obrażać się na cały świat i teraz nie oglądać, bo akurat mnie już nie ma.

W Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 3a59799d40

Niezwykłe historie zwykłych ludzi

Dla niemieckiej policji szyje kamizelki i ubrania, dla chorych dzieci - poduszki

Historia Ani i jej syna Patryka przywraca wiarę w ludzi. Pochodząca z Biszczy Ania Pisowicz od lat mieszka w Berlinie, gdzie jest bardzo dobrze znana lokalnej społeczności. Gdy Patryk ciężko zachorował, postanowił... pomagać innym chorym dzieciom, a jego mama postawiła na nogi sporą część Berlina, by mu to umożliwić.

Fot.Ania Pisowicz

Akcja szycia dla onkologii zaczęła się od spotkań w gronie pięciu osób. Teraz na weekendowe akcje przychodzi nawet 50 chętnych, więc Ania musi szukać dużego lokalu na tę okoliczność

Fot.Ania Pisowicz

Ania i Patryk Pisowicz rozdają na oddziale onkologii dziecięcej wykonane przez Anię i jej przyjaciół „uszytki" dla chorych dzieci

Ania Pisowicz pochodzi z Biszczy, a obecnie mieszka i pracuje w Berlinie.

- Urodziłam się w Biłgoraju. Od urodzenia mieszkałam w Biszczy, tam też chodziłam do szkoły podstawowej - **mówi Ania.**

Znajomi mogą ją pamiętać jako Anię Żyłę, bo tak nazywała się przed ślubem, kiedy jeszcze mieszkała w Biszczy.

Taka sama, a inna

Z pozoru historia naszej rozmówczyni wydaje się dość standardowa jak na dzisiejsze czasy: szkoła podstawowa, szkoła średnia, poszukiwania pracy, chwile zwątpienia, wyjazd za granicę w poszukiwaniu lepszego jutra.

Anna jeszcze w w Polsce poznała przyszłego męża i za nim wyjechała do Berlina.

Kobieta nie żałuje obranego kierunku. Już od 15 lat mieszka w niemieckiej stolicy. Odnalazła tam miłość, swój dom, ma troje dzieci i w końcu robi to, co kocha.

- Od 2019 prowadzę sklepik *Alicja w Krainie Czarów - Alice in Wonderland*. Niestety od początku otwarcie biznesu nie było łatwe: najpierw choroba syna, później pandemia sprawiły, że funkcjonowanie sklepu zostało zawieszone. Teraz już wszystko działa normalnie - **opowiada Ania.**

Kluczem do zrozumienia historii naszej bohaterki jest jej odwieczne zamiłowanie do szycia i wspomniana choroba syna, bardzo ciężka choroba.

Szyje od zawsze

Zacznijmy od szycia:

- Szyć umiałam od zawsze, bo nauczyła mnie tego moja babcia. Miałam maszynę i zawsze szyłam w domu. Gdy przyszedł moment wyboru szkoły średniej, stwierdziłam, że umiem szyć i szkoła jest mi niepotrzebna w tej dziedzinie. Chciałam uczyć się czegoś innego. Złożyłam więc dokumenty do liceum gastronomicznego na „Przemysłówce" w Biłgoraju i... się nie dostałam. Wtedy było tam bardzo dużo chętnych. To moja mama przekonała mnie, żebym nie zabierała jednak dokumentów i żebym poszła tam do technikum. I takim sposobem znalazłam się w technikum odzieżowym. I nie żałuję. Może nie byłam pilnym uczniem, ale jeśli chodzi o zajęcia praktyczne, to byłam celująca - wspomina.

Absolwentka ZSZiO w Biłgoraju opowiada, że kiedy chodziła do szkoły, biłgorajska „Mewa" organizowała co roku w szkole konkursy na projekty bielizny.

- Ten konkurs był obowiązkowy w ramach przedmiotu podstawy projektowania odzieży i każda z nas musiała oddać pięć projektów na ten konkurs. I ja ten konkurs 2dwa razy wygrałam: w IV i w V klasie. To było w 2001 i 2002 roku, jak jeszcze „stara Mewa" normalnie funkcjonowała - opowiada Ania.

Również w Niemczech Ania zawodowo zajmuje się szyciem:

- Od 10 lat pracuję dla niemieckiej policji. Szyję dla nich kamizelki i ubrania policyjne. I tak szyjąc te policyjne ubrania, wszystko w granatowym i w czarnym kolorze, pomyślałam, że to jest trochę monotonne. Później urodziły się dzieci i chciałam coś bardziej kolorowego. Na początku zaczęło się od poduszek i zestawów dla lalek. Ale to poduszki z polskimi napisami miały duże wzięcie w Berlinie... Tak zrodził się pomysł otwarcia sklepiku z rękodziełem - wspomina.

Choroba, która zmieniła wszystko

Gdy wszystko było na dobrej drodze, życie Ani i jej rodziny wywróciło się do góry nogami:

Patryk, syn pani Ani często skarżył się na intensywny ból palców, nadgarstków ramion, kolan. Po szczegółowych badaniach i wizytach w szpitalach rodzina usłyszała diagnozę Patryka: ostra białaczka limfoblastyczna.

Życie rodziny zmieniło się o 180 stopni:

- Nie zastanawialiśmy się ani chwili, od razu przystąpiliśmy do działania: chemia, przepompowania, wkłucia, pobieranie szpiku, wypadanie włosów i praktycznie przeprowadzka na onkologię dziecięcą - wspomina Ania.

Smutek i ponury nastrój panujące na onkologii przerażały Anię i jej syna. To właśnie Patryk, pomimo choroby, z jaką się mierzył nie mógł patrzeć na cierpienie innych dzieci i chciał im pomagać. To Patryk zaproponował, by jego mama obdarowała dzieci czapeczkami, które leżą na półkach nieotwartego jeszcze sklepu:

Mamo! zróbmy coś dla tych dzieci!

- Mamo, ty i tak na tym na razie pieniędzy nie zarobisz, a pomyśl jak ucieszą się te dzieci z czapeczek - powiedział mój syn, który pomimo swojej choroby, myślał wtedy o innych dzieciach. Tata Patryka następnego dnia przywiózł do szpitala cały asortyment czapek i szalików, które chłopczyk i jego mama rozdali dzieciakom.

- Niestety nie starczyło dla wszystkich. I wtedy mój zaradny syn zaproponował, żebym uszyła poduszki, bo te szpitalne są takie szare i smutne, a takie kolorowe na pewno rozweseliłby dzieci i ich mamy - wspomina Ania, która przyznaje, że z jednej strony pomysł był genialny, z drugiej wiedziała, że sama nie podoła temu zadaniu.

- Nie chciałam zawieść syna, więc zwróciłam się o pomoc do krawcowych na mojej firmowej grupie. Jest nas tam około 2500 kobiet. Poprosiłam je o uszycie różnego rodzaju maskotek, poduszeczek. Praktycznie wszystkie panie włączyły się do akcji - opowiada Ania.

Grupowe szycie dla onkologii

Patryk pokonał chorobę i opuścił onkologię. Wraca tam jednak ze swoją mamą, by rozdawać poduszki i uśmiech maluchom, które nie mają tyle szczęścia co on.

Ania wraz z grupą chętnych cyklicznie organizuje grupowe szycia dla onkologii.

- Robię wydarzenie na Facebooku i zbieram Polki, które mają ochotę przyjść w weekend i pomóc szyć. Następnie znajduję lokal, bo mój sklepik jest już za mały. Pierwsze szycie odbyło się w sklepiku, ale wtedy było tylko pięć dziewczyn, a teraz zawsze znajduję duże lokum, rozstawiam maszyny, gdyż przychodzi od 30 do 50 osób, które chcą przyjść szyć, pomóc, wypełniać maskotki. Później zawozimy to na onkologię, do szpitali, do różnych organizacji, w których też czynnie działam. Coraz częściej wysyłam teraz poduszki do Polski - opowiada Ania.

Nasza bohaterka opowiada nam, że pierwsza wysłana do Polski poduszka poszła do rodziny z chorym synkiem z okolic Księżpola.

„Poduszka za uśmiech"

- To była pierwsza rodzina z chorym na raka dzieckiem, z którą miałam kontakt na długo przed chorobą mojego syna. Jednak moja działalność na wysoką skalę zaczęła się kiedy mój syn zachorował. To grupowe szycie, jest to mój główny projekt, który najczęściej robię, ale też ostatnio wysyłałam poduszkę w okolice Biłgoraja w ramach projektu: „Poduszka za uśmiech" - mówi Ania.

- Jeśli znacie chore dziecko, możecie napisać do mnie przez media społecznościowe, a ja za darmo wykonam i wyślę poduszkę dla chorego dziecka

- Momentem, kiedy zaczęłam pomagać na szeroką skalę, była choroba mojego syna

Na czym polega projekt?

Nasza krawcowa wykonuje poduszkę z imieniem chorego dziecka i wysyła ją do tego dziecka.

- Tę poduszkę wysłałam moim rodzicom, a oni przekazali Julii, o której dowiedziałam się z „Nowej Gazety Biłgorajskiej". Bo do tej pory głównie to ja wyszukiwałam chore dzieci. Ale korzystając teraz z okazji chciałam powiedzieć, że wszyscy, którzy są zainteresowani, jeśli znają chore dziecko, mogą do mnie napisać przez media społecznościowe, mogą mi przysłać imię tego dziecka i ja taką poduszkę, oczywiście za darmo, bez problemu wyślę tutaj w moje rodzinne strony, lub gdzieś dalej, miejsce nie ma znaczenia, chodzi tylko o to, żeby wywołać uśmiech na twarzy chorego dziecka - wyjaśnia Ania.

Natalia Račaitis

REG

DZIECI URODZONE W RADZYŃSKIM SZPITALU

Filip Bober, Osowno
3 listopada, g. 8.37
3590 g, 53 cm
Rodzice: Sylwia, Konrad
Rodzeństwo: Maksymilian 18 l. , Adrian 15 l. , Szczepan 9 l., Antoś 4 l.,

Nela Zagrodna, Wola Osowińska
31 października, g.8.44
4250 g, 61 cm
Rodzice: Emilia, Wojciech
Rodzeństwo: Oliwier 3 l. (na zdjęciu)

Adrianna Chmielewska, Radzyń
2 listopada g.8.30
3200 g, 56 cm
Rodzice: Emilia, Łukasz
Rodzeństwo: Dominika 7l.

eprasa.pl 3a59799d40

Sto lat temu po raz pierwszy przeprowadzono wybory do parlamentu

Jak głosowano w Łukowie, a jak pod Łukowem?

W mieście górą była lista mniejszości narodowych (przeważnie Żydów), która zbierała nawet 40-procentowe poparcie. Włościanie głosowali albo na partie ludowe, albo narodowo chrześcijańskie. W bardziej tradycjonalistycznych okręgach, gdzie duże wpływy miało duchowieństwo, na listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej padało nawet 80 procent głosów.

Sto lat temu (5 i 12 listopada 1922 roku) odbyły się w Polsce pierwsze po odzyskaniu niepodległości wybory do obu izb parlamentu (najpierw do sejmu, a tydzień później do senatu), zorganizowane w oparciu o przyjętą w 1921 roku konstytucję. Przyjrzałem się ich wynikom w moich rodzinnych stronach. Rzucają one światło na to, kogo dziś popierają moi krajanie. Mimo upływu wieku sytuują sympatie polityczne w tych samych obszarach. Mamy więc do czynienia z Braudelowskim długim trwaniem i to na poziomie najpłytszym i najmniej zdeterminowanym w świetle tej teorii, czyli politycznym.

Frekwencja, o której można tylko pomarzyć!

W powiecie łukowskim mieszkało wówczas 115781 osób. Podczas wyborów do sejmu do urn poszło 45241 z 54826 uprawnionych do głosowania, czyli frekwencja wyniosła 82,5 proc. Głosów ważnych oddano 42877. Największe poparcie (32,18 proc.) uzyskał Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, czyli koalicja partii endeckich i chadeckich. Za nim uplasowały się z niemal identyczną liczbą głosów ugrupowania agrarne – Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa" (22,48 proc.) oraz Chłopskie Stronnictwo Radykalne (21,1 proc.). 9,04 proc. dostał Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej, 7,47 proc. – Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", 6,12 proc. – Polskie Centrum (lista ta nosiła początkowo nazwę Narodowe Zjednoczenie Ludowe i Stronnictwo Katolicko-Ludowe w Małopolsce „Polskie Centrum").

Okrąg wyborczy Nr. 24. Powiaty: Łuków, Garwolin, Puławy.

								1	3	5	8	12	15	16	23	24	25
Okrąg wyborczy ogółem	170	410071	191963	151400	9009	8664	142736	19771	42532	1690	41179	5990	15528	14809	716	295	226
a. Miasta	17	38854	18595	14690	936	936	13754	95	805	584	5223	884	109	5909	—	143	2
b. Gminy wiejskie	153	371217	173368	136710	8073	7728	128982	19676	41727	1106	35956	5106	15419	8900	716	152	224
Pow. Łuków	51	115781	54826	45241	2366	2364	42877	3203	9640	340	13799	2624	9047	3877	1	120	226
a. Miasta	8	19425	9148	7190	718	718	6472	39	544	249	1868	683	107	2862	—	118	2
Łuków	5	12571	5843	4469	657	657	3812	10	89	171	1355	554	—	1542	—	91	—
Kock	2	3903	1956	1669	61	61	1608	—	453	8	106	84	107	821	—	27	2
Stoczek	1	2951	1349	1052	—	—	1052	29	2	70	407	45	—	499	—	—	—
b. Gminy wiejskie	43	96356	45678	38051	1648	1646	36405	3164	9096	91	11931	1941	8940	1015	1	2	224
Białobrzegi	3	6389	3078	2742	298	296	2446	13	712	14	180	29	1279	6	—	—	213
Celiny	1	2811	1453	1215	2	2	1213	37	27	—	1064	78	—	7	—	—	—
Dąbie	2	3575	1718	1422	31	31	1391	536	286	—	480	50	26	13	—	—	—
Gołąbki	2	3489	1642	1359	20	20	1339	221	354	1	473	211	3	76	—	—	—
Gułów	3	7454	3469	2743	50	50	2693	1	312	1	215	312	1568	284	—	—	—
Jakusze	1	2382	1238	1184	7	7	1177	8	3	1	1151	12	—	2	—	—	—
Jarczew	2	3421	1579	1257	74	73	1183	2	955	—	144	43	2	37	—	—	—
Krasusy	1	2263	1138	901	8	8	893	22	18	—	837	15	—	1	—	—	—
Łuków	2	4767	2333	1705	130	130	1575	144	185	1	995	159	87	4	—	—	—
Łysobyki	3	5922	2821	2400	110	110	2290	—	389	—	115	62	1588	131	—	—	5
Mysłów	3	7790	3552	2871	94	94	2777	41	1866	—	805	52	—	9	1	—	3
Prawda	3	8206	3790	3257	6	6	3251	1258	77	—	1759	156	—	1	—	—	—
Radoryż	2	4117	1953	1673	180	180	1493	69	932	23	298	81	47	43	—	—	—
Serokomla	2	5573	2597	2220	27	27	2193	—	172	32	190	103	1574	119	—	—	3
Skrzyszew	1	2288	1172	940	2	2	938	85	2	—	754	66	—	31	—	—	—
Stanin	2	4384	1966	1679	72	72	1607	—	747	1	181	91	526	61	—	—	—
Trzebieszów	2	3055	1544	1280	16	16	1264	4	718	5	411	87	—	39	—	—	—
Tuchowicz	3	6208	2873	2377	127	127	2250	69	543	3	1123	194	281	35	—	2	—
Ulan	2	4872	2323	1953	103	103	1850	649	508	—	383	23	217	70	—	—	—
Wojcieszków	3	7390	3439	2873	291	291	2582	5	290	9	373	117	1742	46	—	—	—

Wyniki publikowano z podziałem na powiaty i gminy. Numery list: 1- PSL Piast, 3 - PSL Wyzwolenie, 5 - Związek Proletariatu Miast i Wsi, 8 - Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, 12 - Polskie Centrum, 15 - Chłopskie Stronnictwo Radykalne, 16 - Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej

W powiecie puławskim, będącym w tym samym okręgu co Łuków, uprawnionych do głosowania było 69450 osób, głosowało 75 procent, Lista PSL Wyzwolenie otrzymała 22670 głosów, lista Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej 10179, lista PSL Piast 4796.

Głosować w wyborach do Sejmu mogły osoby, które ukończyły 21 lat a w wyborach do Senatu 30. Kandydować do Sejmu mogli 25 latkowie, do Senatu 40-latkowie

Jak widać, w powiecie wybitnie rolniczym największą popularnością cieszyły się ugrupowania ludowe, które łącznie zdobyły ponad połowę głosów. To także teren o silnych tradycjach patriotycznych oraz będący pod przemożnym wpływem Kościoła, więc nie dziwi, że ponad jedna trzecia wyborców poparła partie nacjonalistyczno-religijne.

W Ulanie na ludowców

Jeszcze wyraźniej tendencje te zarysowywały się w gminach wiejskich na terenie powiatu łukowskiego. Wezmę tu pod uwagę dwie bliskie mi z powodów rodzinnych, czyli Ulan i Skrzyszew (ta ostatnia została w 1927 roku zlikwidowana i prawie w całości wchłonięta przez sąsiednią gminę Ulan).

W gminie Ulan, liczącej 4872 mieszkańców, w tym 2323 uprawnionych do głosowania, w wyborach wzięły udział 1953 osoby, czyli frekwencja wyniosła 84,07 proc. Głosów ważnych naliczono 1850. Wyniki okazały się następujące: PSL „Piast" – 35,08 proc., PSL „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa" – 27,46 proc., Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 20,7 proc., Chłopskie Stronnictwo Radykalne – 11,73 proc., Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 3,78 proc. A więc hegemonem okazały się ugrupowania reprezentujące rolników – uzyskały trzy czwarte głosów. Tak duża dysproporcja w stosunku do partii endeckich i chadeckich wynikała z historii. Główna miejscowość w gminie, czyli Ulan, była wsią królewską, później rządową, a co za tym idzie, zamieszkiwała ją ludność pochodzenia chłopskiego, bardziej wyrobiona politycznie i samodzielna w podejmowaniu decyzji.

W Skrzyszewie jak ksiądz przykazał

Inaczej sytuacja wyglądała we wsiach drobnoszlacheckich, mocno zindoktrynowanych przez Kościół i upatrujących swej reprezentacji w ugrupowaniach nacjonalistyczno-klerykalnych. Taka warstwa społeczna dominowała w gminie Skrzyszew, zamieszkiwanej przez 2288 osób, w tym przez 1172 uprawnionych do głosowania. Do urn poszło 940 mieszkańców (80,2 proc.). Głosów ważnych oddali oni 938. Poparcie, jakiego udzielili partiom, rozkładało się bardzo nierówno: Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 80,38 proc., PSL „Piast" – 9,06 proc., Polskie Centrum – 7,04 proc., Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 3,3 proc. Jak widać, endecy i chadecy rozbili bank!

W Łukowie wygrali Żydzi

Na koniec spójrzmy, jak zagłosowali mieszkańcy miasta. Łuków liczył 12571 osób, w tym 5843 uprawnionych do głosowania. Na wybory poszło 4469 z nich (76,48 proc.). Oddano 3812 ważnych głosów. Wyniki przedstawiały się tak: Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 40,45 proc., Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 35,55 proc., Polskie Centrum – 14,53 proc., Związek Proletariatu Miast i Wsi – 4,49 proc., PSL „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa" – 2,33 proc.

Łatwo zauważyć, że sympatie polityczne odzwierciedlały strukturę narodowościową miasta, zamieszkanego w połowie przez etnicznych Polaków, w połowie zaś przez obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Co drugi łukowianin poparł endeko-chadeków, reszta zaś gremialnie zagłosowała na blok reprezentujący środowiska o tożsamości innej niż polsko-katolicka.

Krzysztof Czubaszek

REG

Fot.facebook

Dr Krzysztof Czubaszek
(Łuków - Warszawa):

Nic się nie zmienia!

Choć rozkład sympatii do ugrupowań narodowo-klerykalnych nie był w poszczególnych gminach i miastach powiatu łukowskiego równomierny, to jednak wszędzie był bardzo wysoki. I tak zostało do dziś. Zmieniły się szyldy i programy, jednak nadal największe poparcie otrzymują w moich rodzinnych stronach partie o proweniencji nacjonalistyczno-katolickiej. Dopiero za nimi ustawiają się ludowcy, którzy także zresztą deklarują daleko posunięte uniżenie wobec Kościoła i tradycji. Taki był i jest ten zakątek Polski...

W okręgu lubelskim
(m.in. Lubartów i Łęczna) uprawnionych do głosowania było 220 735 wyborców. Wyniki ukształtowały się następująco: 21,09% Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa"- 2 mandaty, 17,94% Blok Mniejszości Narodowych RP - 1 mandat, 16,44% Polska Partia Socjalistyczna - 1 mandat, 13,95% Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" - 1 mandat, 1,57% Chrześcijański Związek Jedności Narodowej - 1 mandat

W okręgu Biała Podlaska
(obejmującym też m.in. Radzyń Podlaski i Parczew) było 155 044 uprawnionych do głosowania, głosowało niespełna 75%, 31,40% otrzymał Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, który wziął 2 mandaty, 20,36% Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" - 1 mandat, 19,81% Blok Mniejszości Narodowych RP - 1 mandat

Na 444 posłów wybrano tylko 9 kobiet

eprasa.pl 3a59799d40

Puławska kuchnia, czyli bigos judaszowy, gulasz szegedyński, flaki na rosole i sztuka mięsa w pikantnym sosie

Cóż to był za hotel! Jaka to była knajpa! (cz. II)

Wprawdzie za obiad dla kilku osób trzeba było zapłacić nawet i tyle, ile kosztowała dorodna świnia, ale chętnych nie brakowało. Kuchnia pani Krzyżanowskiej, przytulność wnętrz, maestria kelnerów i brak poważnej konkurencji w promieniu wielu kilometrów sprawiały, że sala była niemal zawsze pełna. A jak kogoś nie było stać, to Puławy miały jeszcze wiele innych ciekawych adresów...

Restauracja w Bristolu przyciągała możnych tego świata nie tylko rewelacyjną kuchnią pani Krzyżanowskiej. Właścicielka zasłynęła wielkim gastronomicznym talentem jeszcze, kiedy prowadziła lokal na ówczesnej Szpitalnej, ale na wyżyny mistrzostwa wspięła się po objęciu sterów w budynku reprezentacyjnego hotelu Puław.

Kelnerzy jak z Paryża

Samodzielną i wybitną sławą cieszyli się tamtejsi kelnerzy, Wincenty i Antoni Pawłowscy, którzy ponoć w swej szlachetnej sztuce nie ustępowali paryskim mistrzom. Stałych bywalców miały organizowane co sobotę dansingi - w większej z dwóch sal tańczono do muzyki na żywo granej przez zespół Mordki Lermana, w drugiej do dźwięków z gramofonu. Mimo stosunkowo wysokich cen właścicielka nie musiała martwić się o frekwencję i obrót. A przecież lokali było mnóstwo!

Dla każdego coś miłego

Naszym cicerone po puławskich knajpach może być prof. Michał Strzemski, wybitny gleboznawca z puławskiego Instytutu, którego wspomnienia o międzywojennych Puławach z tomu „Nasze Puławy" oraz opowieści o miejscowych i nie tylko Żydach z tomów „W blasku menory" i „W okolicach synagogi" są lekturą obowiązkową dla każdego miłośnika historii regionu.

Gulasz Czapli, sztukamięs Weppo, flaki u Chiszczyńskiego

Była więc knajpka Pawła Czapli, gdzie spotykało się głównie środowisko nauczycielskie, gdzie poświęcało czas nie tylko konsumpcji, ale również dyskusjom filozoficznym czy układaniu satyrycznych wierszyków i fraszek. Najpierw nazywano ją Nauczycielską potem zaś Literacką. O ile wódkę mieli tam ponoć przeciętną o tyle zagrycha - w tym na prawdziwej węgierskiej papryce robione gulasze! - prima sort! Bigos pośledniejszej klasy nazywano „judaszem" zaś za ten lepszy odpowiadał już rzekomo apostoł Bartłomiej.

Legendy krążyły o sztuce mięsa gotowanej w restauracji pana Weppo w ostrym sosie chrzanowym z dodatkiem wściekle pikantnej zielonej papryki. U pana Jana Chiszczyńskiego można było zjeść świetnego marynowanego węgorza i poprawić doskonałymi flakami w rosole, koniecznie wołowo-drobiowym. Jedno i drugie, jak wiadomo, doskonale komponuje się z zimną wódeczką, więc...

Rzut oka na ulicę Piłsudskiego, w tle puławski Bristol. Zdjęcie z zasobu profilu facebookowego Archiwum Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta w Puławach, które robi znakomitą robotę m.in. w sprawie gromadzenia źródeł foto do przeszłości miasta

Z opowieści prof. Strzemskiego:

Opowiadano sobie, że kiedyś pewien puławiak znajdujący się w stanie agonii na skutek poważnych dolegliwości gastrycznych zapragnął wypić przed śmiercią musztardówkę czystej i zakąsić czymś ostrym od Chiszczyńskiego. Zdaniem lekarza nic mu już nie mogło pomóc ani zaszkodzić, więc spełniono jego prośbę. Chory wypił, zakąsił, po czym wstał i sam poszedł poprawić na drugą nogę. Żył i pił jeszcze wiele lat, ciesząc się dobrym zdrowiem

Po wybuchu wojny w Bristolu najeźdźcy urządzili Dom Niemiecki. Po wojnie Krzyżanowska próbowała wznowić interes, ale komuniści zatruli jej życie i zwinęła żagle w 1948 roku. Z przedwojennych restauratorów najdłużej biznes prowadził ponoć pan Chiszczyński

Były knajpy, gdzie najeść się można za grosze, były też takie, gdzie można było zostawić fortunę. Tak np. zdarzało się u Litwińskiego (vis a vis Bristolu właśnie...)

Gastronomia i polityka

Była też Resursa Kupiecka, dysponująca kilkoma barami, salami do bilarda, brydża i konferencyjnymi. A konferowali w niej głównie, liczni w mieście, narodowi demokraci. Każdy lokal miał bowiem też swoją orientację polityczną. Zwolennicy piłsudczykowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, konserwatyści i chadecy chodzili do Krzyżanowskiej, socjaliści do Czapli albo, konsekwentnie do tanich knajp Wydry i Mizery. Komuniści knuli w tanich knajpkach wokół rynku. Starozakonni chadzali na Szpitalną, pod ten sam adres, pod którym niegdyś urzędowała Krzyżanowska, gdzie raczyli się gęsią kiełbasą, pipkami i, zjawiskową ponoć, pejsachówką. Bywali oczywiście tam i goje, bo dobre kuchnia nie zna uprzedzeń narodowych i religijnych. Mniej zamożni synowie Abrahama szukali niewielkich, prowadzonych przez pobratymców lokali, które na szyldzie miały słowo „koszer", co oznaczało, że potrawy przygotowano zgodnie z przepisami religijnymi. Zwolennicy rozmaitych stronnictw ludowych ponad atmosferę knajpy przekładali możliwość pokrojenia słoniny i ogórków i pobiesiadowania na wozie, który koń, bardzo bystre zwierzę, samodzielnie odprowadzał potem do domu. Zawsze można było zajrzeć też do „cioci", która była gotowa sprzedać nieco taniej. Mimo wszystko najciekawiej było u Chiszczyńskiego, gdzie spotykali się radykałowie ze wszystkich obozów politycznych. Biesiadę zaczynali gdzie indziej, ale na „dobitkę" walili właśnie tam, gdzie zakąsić można było węgorzykiem.

Ech, podły świat...

Nie wiem, na ile można wierzyć prof. Strzemskiemu, że wszystkie te lokale były miejscami nie tylko ciekawymi gastronomicznie i rozrywkowo, ale również miały duży kaliber towarzyski i intelektualny - bo człek kulturalny wszędzie znajdzie dobrą inspirację... Ale marynowanego węgorzyka dziś nie dostaniesz, nie ma Resursy, a co to pejsachówka, mało kto i wie...

Zbigniew Smółko

Czy Czytelnicy zechcą pomóc i opowiedzieć o dawnych zwyczajach?

Czy tak się jeszcze śpiewa na pogrzebach?

Tradycja trzydniowego rytuału pogrzebowego i przeprowadzania zmarłego na drugą stronę przy pomocy pieśni i odmawianych pod przewodnictwem miejscowych śpiewaków modlitw powoli odchodzi w przeszłość. Być może jest to nawet ostatni moment, by podjąć próbę jej opisania.

Obecnie zmarły rzadko czeka na pogrzeb w domu, opieką nad ciałem, eksportacją i umożliwieniem modlitw zajmują się wyspecjalizowane firmy. Jeszcze kilkanaście lat temu przy trumnie na modłach spotykano się w domu zmarłego. Śpiewy i różańce trwały wiele godzin. Przewodniczyli im lokalni „specjaliści", obdarzeni stosownym zaufaniem, doświadczeniem, pewnym talentem muzycznym oraz, bardzo wiekowymi, tworzonymi przez lata, rękopiśmiennymi śpiewnikami zawierającymi teksty nigdzie indziej niemożliwe do odnalezienia. Mieli też odpowiednią charyzmę, która sprawiała, że „w smutnej sprawie" biegło się właśnie po nich. W maju 2016 roku opisywałem we Wspólnocie jednego z najwybitniejszych w regionie, pochodzącego z Krasewa (pow. radzyński) Bronisława Kuśmierowskiego. „Jak kto umrze, to ja jestem najpierwszy od tego. Nie obędzie się beze mnie pogrzeb w całej okolicy" - mawiał. Zmarły w 1995 roku śpiewak dysponował, starszym chyba niż on sam, zbiorem pieśni i modlitw, zdaje się, że tym samym, z którego za panowania Mikołaja II uczył się czytać. Pieczołowicie wpisywał do zeszytów pieśni zasłyszane od dawniejszych „zapiewajłów" być może sam coś kompilował albo i tworzył. Nie potrafimy oczywiście zrelacjonować dialogu między tym, co odtworzone, a co autorskie, choć tropów w starych zeszytach, „karteczkach" i śpiewnikach jest pod dostatkiem. Coś innego niż autorstwo jednak sprawiać musiało, że właśnie tego człowieka prosiłeś, kiedy trzeba było na drugą stronę przeprowadzać Ojca i Matkę.

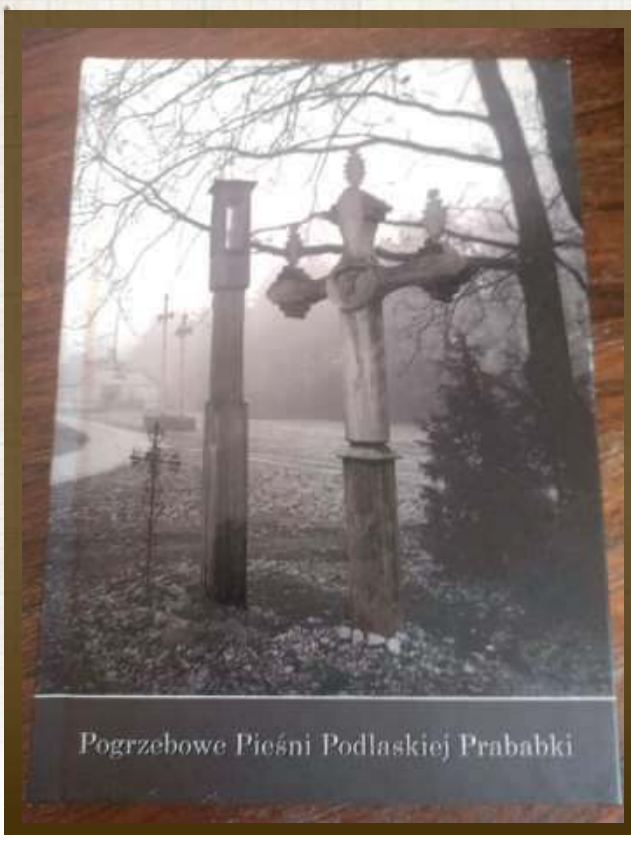

Świetnym przykładem realizacji takiego zadania jest wydana w ubiegłym roku przez Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej książka „Pogrzebowe Pieśni Podlaskiej Prababki". Publikacja przygotowana została w oparciu o rezultaty warsztatów przeprowadzonych w północnej części Podlasia, w powiecie monieckim. Zawiera pieśni żałobne (teksty i zapisy nutowe) oraz opisu zachowań i zwyczajów związanych z tradycyjnym, trzydniowym pogrzebem (a nawet, nierzadko sporo wcześniejszych, przygotowań do niego). Uzupełnieniem jest płyta CD z materiałem dźwiękowym. Całość ładna edytorsko, utrzymana w stosownej do tematu czerni i bieli. Doskonała rzecz i w naszej ocenie bardzo inspirująca. Wedle zawartej informacji realizacja oparta była o grant z Ministerstwa Kultury w wysokości 40 tysięcy złotych

Tyle że ten obyczaj odchodzi już w niebyt. Żegnać sąsiada nie idzie się do jego domu, gdzie zbierało się nieraz i pół wsi, ale trzeba udać się do położonego w większej miejscowości Domu Pogrzebowego. Warto jednak - może w ostatniej chwili - zebrać Wasze wspomnienia o tych rytuałach, zwyczajach, towarzyszących im zachowaniach, słowach i emocjach. Warto też spisać owe śpiewane przy tym pieśni, bo ich tekstów przeważnie darmo szukać w oficjalnych kościelnych śpiewnikach. Gdyby ktoś zechciał się podzielić swoją wiedzą, pamięcią, albo umożliwić skopiowanie babcinego zeszytu z pieśniami - będę bardzo zobowiązany. Najciekawsze relacje i materiały, jeśli będzie taka wola ich autorów, chętnie opublikujemy. Proszę o kontakt z redakcją albo na adres e-mail zbynieks@op.pl. Dziękuję.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 3a59799d40

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA/FORTUNA PUCHAR POLSKI

Dramat w końcówce i historyczny awans

Z niedosytem piłkarze pierwszoligowego Górnika kończą granie w 2022 roku. W niedzielę łęcznianie tylko zremisowali u siebie z Puszczą Niepołomice, choć jeszcze w 87. minucie prowadzili 2:0. Wcześniej „Górnicy" wyeliminowali Piasta Gliwice i awansowali do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski.

Stracili dwa punkty

W niedzielę do Łęcznej przyjechał wicelider tabeli. Puszcza to rewelacja pierwszej części sezonu, która przed starciem na Lubelszczyźnie miała na koncie dziesięć zwycięstw w 17. meczach. Za to podopieczni trenera Marcina Prasoła podchodzili do tego starcia pobudowani pucharowym sukcesem.

Pierwsza bramka padła w 55. minucie spotkania. Niefortunnie piłkę do własnej siatki skierował Łukasz Sołowiej. Futbolówka spadła mu wprost na głowę zaraz po interwencji bramkarza Puszczy, odbiła się od niego i poleciała do siatki gości.

Za chwilę było 2:0, bo gola strzelił Souleymane Cisse. Zawodnik Górnika oddał skuteczny strzał głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego. To jego pierwszy gol w barwach zielono-czarnych.

Kiedy wydawało się, że gospodarze odniosą pewne zwycięstwo, do głosu doszli wreszcie piłkarze Puszczy. A konkretnie Jakub Serafin. W 87. minucie trafił do siatki Macieja Gostomskiego strzałem zza pola karnego. W szóstej minucie doliczonego czasu gry ten sam zawodnik doprowadził do wyniku 2:2, sprytnym strzałem z niedużej odległości.

Niefortunnie dla gospodarzy spotkanie zakończyło się tylko remisem. To oznacza, że Górnik przezimuje na 13. miejscu w tabeli. Kolejne oficjalne mecze dopiero w lutym.

Górnik Łęczna – Puszcza Niepołomice
2:2 (0:0)

Bramki: Sołowiej 55` (s), Cisse` 58 – Serafin 87`, 90`.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel – Pierzak (69` Tkacz), Łychowydko (69` Lewkot), Kryeziu, Krykun (90` Turek) – Grzeszczyk (68` Podliński), Gąska (85` Szramowski).
Puszcza: Komar – Mroziński, Wojcinowicz, Sołowiej, Pięczek – Bartosz, Serafin, Hajda (58` Klisiewicz), Thiakane (58` Siemaszko), Tomalski – Kidrić.
Żółte kartki: Biernat – Sołowiej, Hajda.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).
Widzów: 1250.

Zrobili niespodziankę

Faworytem spotkania rozegranego we wtorek w Łęcznej wydawali się gliwiczanie, na co dzień rywalizujący w PKO Ekstraklasie. Podopieczni trenera Prasoła w ostatnich tygodniach ustabilizowali jednak formę i nie zamierzali odpuszczać.

W regulaminowym czasie gry goli nie było. Przed dogrywką w trudniejszej sytuacji byli piłkarze Górnika - tuż przed końcem z boiska wyleciał Wiktor Łychowydko, który obejrzał dwie żółte kartki.

Na gola, jak się później okazało - jedynego w tym spotkaniu, trzeba było poczekać do 102. minuty. Na listę strzelców wpisał się Egzon Kryeziu, który popisał się pięknym strzałem z dystansu.

To trafienie rozstrzygnęło losy rywalizacji. W samej końcówce dogrywki sędzia wyprosił z boiska Patryka Dziczka, za drugą żółtą kartkę, nie miało to jednak wpływu na rezultat.

Górnik Łęczna pokonał 1:0 Piasta Gliwice i awansował do 1/4 finału Fortuna Pucharu Polski. Po raz trzeci w historii i drugi raz z rzędu. To największe osiągnięcie zielono-czarnych w tych rozgrywkach. Nie wiadomo jeszcze, z kim Górnik zagra w ćwierćfinale. Losowanie odbędzie się najprawdopodobniej po powrocie reprezentacji Polski z mistrzostw Polski w Katarze.

Górnik Łęczna - Piast Gliwice
1:0 (0:0) p.d.

Bramka: Kryeziu 102`.
Górnik: Gostomski - Zbozień (91` Szramowski), Cissé, Łychowydko, Dziwniel - Pierzak (66, Tkacz), Lewkot, Kryeziu, Krykun (116` Turek) - Grzeszczyk, Sobol (66` Podliński).
Piast: Szymański - Pyrka (71` Ameyaw), Mokwa, Czerwiński, Reiner, Holúbek (104` Sappinen) - Kądzior (71` Chrapek), Dziczek, Tomasiewicz, Félix (88` Katránis) - Wilczek (71` Kirejczyk).
Żółte kartki: Łychowydko, Szramowski, Grzeszczyk - Pyrka, Dziczek, Katránis, Chrapek.
Czerwone kartki: Łychowydko 89` (za drugą żółtą) - Dziczek 120` (za drugą żółtą).
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).
Widzów: 2554.

Dominik Smagała

PUCHAR POLSKI

Pogoń Siedlce - Resovia 1:0
Górnik Łęczna - Piast Gliwice 1:0 pd.
KKS 1925 Kalisz - Górnik Zabrze k. 5:3
Pogoń Szczecin - Raków Częstochowa 0:1
Lechia Zielona Góra - Radomiak Radom 0:0 k. 3:1
Motor Lublin - Wisła Kraków 1:0
Lechia Gdańsk - Legia Warszawa 2:2 k. 2:4
Sandecja Nowy Sącz - Śląsk Wrocław (przerwany)

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 18. kolejki:
Górnik - Puszcza 2:2
Chrobry - Stal 3:3
Skra - Ruch 1:1
Tychy - Chojniczanka 1:1
Katowice - ŁKS 1:5
Odra - Termalica 1:2
Arka - Podbeskidzie 2:2
Resovia - Zagłębie 2:2
Sandecja - Wisła 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	18	37	32-17
2.	Puszcza Niepołomice	18	34	30-21
3.	Ruch Chorzów	18	32	25-18
4.	Chrobry Głogów	18	31	32-26
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18	29	29-22
6.	Arka Gdynia	18	28	31-25
7.	GKS Katowice	18	27	21-18
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	27	26-25
9.	Stal Rzeszów	18	26	32-26
10.	Wisła Kraków	18	24	24-22
11.	GKS Tychy	18	23	32-30
12.	Zagłębie Sosnowiec	18	22	22-25
13.	Górnik Łęczna	18	19	27-27
14.	Resovia	18	17	20-30
15.	Chojniczanka Chojnice	18	15	20-30
16.	Odra Opole	18	15	23-35
17.	Skra Częstochowa	18	15	10-27
18.	Sandecja Nowy Sącz	18	14	15-27

dsm

Wisła prowadziła do... 98 minuty

Przez 83 minuty nikt na stadionie w Krakowie nie podejrzewał, że Hutnik może dogonić Wisłę Puławy. Podopieczni Mariusza Pawlaka prowadzili 2:0. Ostatni mecz w tym roku skończył się podziałem punktów.

Dawid Retlewski (na zdjęciu) i Mateusz Klichowicz zdobyli swoje siódme bramki w sezonie, ale Wisła tylko zremisowała z Hutnikiem w Krakowie

Trener Mariusz Pawlak przed sobotnim spotkaniem nie dokonał żadnej zmiany w składzie Wisły, wychodząc z założenia, że zwycięskiego składy się nie zmienia. Puławianie do spotkania w Nowej Hucie przystąpili bardzo zmobilizowani, ale to gospodarze w 4. minucie oddali pierwszy groźny strzał na bramkę, w której stał Piotr Zieliński. Na szczęście dla puławian Mark Assinior przeniósł futbolówkę nad poprzeczką i skończyło się na strachu. Trzy minuty później nieliczni kibice z Puław, którzy udali się do Krakowa, mieli chwilę radości. Kapitalną akcją popisał się bowiem Mateusz Klichowicz, który mijał rywali jak tyczki slalomowe, wpadł w pole karne gospodarzy i pewnym strzałem w długi róg pokonał Patryka Królczyka.

Wydawało się, że rozpędzeni puławianie szybko podwyższą prowadzenie. Inicjatywę mieli podopieczni trenera Mariusza Pawlaka. W 10. minucie zbyt lekko uderzał Marcin Ryszka, a przed upływem kwadransa gry minimalnie obok bramki futbolówkę posłał Mateusz Kaczmarek. W 21. minucie gry kibice gospodarzy przygotowali oprawę z pirotechniki, która na kilka minut wstrzymała spotkanie, bowiem Szymon Łężny uznał, że przy odpalonych fajerwerkach oraz racach grać nie można. Do huków doszedł jeszcze dym i obie ekipy udać musiały się na przerwę.

W 31. minucie spotkania Mateusz Klichowicz wycofał piłkę przed pole karne do Krystiana Putona, ale kapitan Wisły uderzył zbyt lekko i futbolówkę pewnie złapał Królczyk. Cztery minuty później w puławskiej bramce kapitalnie spisał się Zieliński, który obronił uderzenie głową Assiniora. Jeszcze przed gwizdkiem kończącym tę cześć gry nad bramką gospodarzy głową po centrze Dominika Cheby uderzył Dawid Retlewski i na tym emocje na stadionie w Nowej Hucie się zakończyły.

Po zmianie stron obraz gry uległ zmianie, bowiem to hutnicy częściej gościli na połowie Wisły. Nic z tego nie wynikało, ale w 59. minucie kolejny raz dobrze w bramce pokazać się musiał Zieliński, który odbił uderzenie po rzucie rożnym Adriana Jurkowskiego. W 65. minucie puławianie wykorzystali stały fragment gry i podwyższyli prowadzenie. Dogranie z rzutu wolnego Putona strzałem głową na gola zamienił Retlewski i wydawało się, że trzy oczka pojadą w wesołym autobusie na Lubelszczyznę. Nic bardziej mylnego, bowiem waleczni gospodarze nie odpuszczali. W 70. minucie spotkanie drugi raz zostało przerwane z powodu rac i fajerwerków. Miało to brzemienne skutki w dalszym przebiegu spotkania, bowiem sędzia Szymon Łężny z Kluczborka zmuszony był doliczyć kolejne minuty do regulaminowego czasu gry.

Podopieczni trenera Bartłomieja Bobli gola kontaktowego zdobyli w 83. minucie gry, kiedy to zza pola karnego uderzeniem popisał się testowany niegdyś w Wiśle Krzysztof Iwanicki, a futbolówka odbiła się od poprzeczki i pleców Zielińskiego i wpadła do siatki. Gospodarze niesieni dopingiem swoich fanów poczuli przysłowiową krew i zaatakowali jeszcze mocniej zespół Dumy Powiśla. W pierwszej minucie doliczonego czasu gry kontuzji po jednym ze starć doznał Bojan Gvozdenović, który chwilę wcześniej zastąpił kontuzjowanego Dominika Chebę. Z racji, że wiślacy wykorzystali już wszystkie zmiany to Chorwat pozostał na boisku, ale nie był w stanie pomóc kolegom w obronieniu się przed atakami gospodarzy. W trzeciej z sześciu doliczonych minut pod puławską bramką doszło do prawdziwego zamieszania, jednak zwycięsko wyszedł z niego Zieliński i wydawało się, że wszystko, co złe, już za ekipą Wisły.

Nic bardziej mylnego, bowiem arbiter tego spotkania doliczył kolejne minuty z powodu urazu Gvozdenovicia, co wykorzystali gospodarze. W ósmej minucie niezdecydowanie puławskiej obrony wykorzystał Marcin Miechówka i strzałem z bliska pokonał Zielińskiego. Puławianie sekundy później mogli odwrócić losy spotkania, ale niecelnie uderzył Adrian Paluchowski i w chwilę później cały obiekt przy Ptaszyckiego 4 mógł cieszyć się ze szczęśliwego remisu, który gospodarze uratowali rzutem na taśmę.

Hutnik Kraków - Wisła Puławy
2:2 (0:1)

Bramki: Iwanicki 83`, Miechówka 90+8` - Klichowicz 7`, Retlewski 65`.
Hutnik: Królczyk - Jurkowski, Świątek (72` Iwanicki), Zawadzki, Lelek, Drąg, Kieliś, Marcinkowski, Głogowski (90+4` Nowakowski), Andrzejewski, Assinior (77` Miechówka).
Wisła: Zieliński - Cheba (53` Gvozdenović), Majewski, Wiech, Banach, Ryszka (78` Kona), Skałecki, Kaczmarek (78` Kołtański), Klichowicz (87` Ednilson), Puton, Retlewski (78` Paluchowski).
Żółte kartki: Lelek, Jurkowski.
Sędziował: Łężny (Kluczbork).
Widzów: 600.

Sparing w piątek

Puławianie zakończyli ligowe zmagania, ale nie zakończyli gier. Już w piątek nasz zespół rozegra pierwszy z dwóch sparingów. Rywalem Dumy Powiśla będzie zespół Siarki Tarnobrzeg.

mp

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Hutnik - Wisła 2:2
Bramki: Iwanicki 83`, Miechówka 90+8` - Klichowicz 7`, Retlewski 65`.
Górnik - Jastrzębie 4:0
Bramki: Piech 48`, 81` (k), 87` (k), Dyszy 90`.
Olimpia - Motor 1:1
Bramki: Stasiak 10` - Król 44`.
Garbarnia - KKS Kalisz 3:0
Bramki: Żak 14`, Mularczyk 56`, Warczak 85`.
Polonia - Pogoń 0:1
Bramka: Misiak 24`.
Zagłębie II - Stomil 0:4
Bramki: Krawczun 45`, Spychała 72`, Shibata 78`, Florek 88`.
Kotwica - Śląsk II 1:1
Bramki: Bojas 80` - Bergier 53`.
Radunia - Znicz 0:1
Bramka: Firlej 62`
Siarka - Lech II 0:1
Bramka: Wilak 73`.
MECZ 18. KOLEJKI
Stomil - Kotwica 1:0
Bramka: Krawczuk 58`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	19	38	29:16
2	KKS Kalisz	19	35	40:26
3	Polonia Warszawa	19	34	31:20
4	Stomil Olsztyn	19	33	31:22
5	Wisła Puławy	19	32	36:23
6	Olimpia Elbląg	19	32	30:21
7	Znicz Pruszków	19	29	24:23
8	Górnik Polkowice	19	24	26:26
9	GKS Jastrzębie	19	24	20:28
10	Lech II Pozań	19	23	25:29
11	Motor Lublin	19	22	22:26
12	Pogoń Siedlce	19	22	21:25
13	Radunia Stężyca	19	22	30:36
14	Zagłębie II Lubin	19	22	24:41
15	Siarka Tarnobrzeg	19	20	24:31
16	Garbarnia Kraków	19	19	33:38
17	Hutnik Kraków	19	19	30:38
18	Śląsk II Wrocław	19	18	22:29

Piłkarze II ligi zakończyli zmagania w tym roku. Inauguracja drugiej części sezonu została zaplanowana na ostatni weekend lutego.

mp

REG

eprasa.pl 3a59799d40

Pawle ze „Szwagrów" - przewieź ich po Białej przed Unią!

Zadanie wykonane! Piłkarze Podlasia musieli wygrać w Wiązownicy. Zrobili to. Podopieczni Artura Renkowskiego triumfowali po raz piąty w sezonie. Wszystkie zwycięstwa nasi odnieśli na wyjazdach.

Pawle ze „Szwagrów"! Nasz talizmanie

Dobrym prognostykiem tego, że nasi już w piątek będą cieszyć się z trzech punktów była postać kierowcy. Paweł z firmy „Szwagry" po raz drugi wiózł biało-zielonych na mecz III ligi. Jak widać, przynosi szczęście. Piłkarze Podlasia po raz drugi sięgnęli po komplet „oczek". Przed naszymi ostatni mecz w tym roku.

W sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie Unia Tarnów. Chyba żaden z kibiców nie będzie miał za złe, jak Paweł wsiądzie w autokar, zapakuje Macieja Wojczuka i spółkę, przewiezie po Białej Podlaskiej tuż przed walką o punkty!

„Nowa miotła" nie zadziałała

Goście będący beniaminkiem III ligi plasują się w strefie spadkowej. Po ostatniej porażce 0:4 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski do dymisji podał się Mariusz Wołowiec. W starciu z Podlasiem ekipę z Wiązownicy poprowadził Dariusz Majcher. - Z racji ruchu na ławce przeciwników była delikatna niepewność co do tego, w jakim ustawieniu zagra przeciwnik. Dla mnie najważniejsze było to, że przewyższyliśmy rywali w aspektach mentalnych, nastawienia, dobrego wejścia w mecz. W tych elementach byliśmy zdecydowanie lepsi. Drużyna gospodarzy ani przez chwilę nie mogła być spokojna co do wyniku - mówi Artur Renkowski, szkoleniowiec Podlasia.

Bez błędów indywidualnych

Przez 50 minut na tablicy wyników można było dostrzec rezultat bezbramkowy. - Momentami za bardzo chcieliśmy i za szybko, od razu przyspieszaliśmy akcje. Mecz był mocno szarpany. W przerwie mówiliśmy sobie, że musimy być konsekwentni, zachowując chłodną głowę. Wiedzieliśmy, że przy naszej dobrej grze przyjdą sytuacje i tak też było. W końcu zaliczyliśmy mecz bez błędów indywidualnych w defensywie, co było naszą zmorą w ostatnich bojach, przez co traciliśmy punkty - dodaje.

Zaczął „Jaro", skończył Brian

W 50. minucie nasi mieli powody do radości. Znakomitą piłką za plecy obrońców na prawą stronę pola karnego popisał się Erwin Bahonko, który zagrał do Dawida Nojszewskiego. Ten oszukał defensorów i dograł na piąty metr do Jarosława Kosieradzkiego. 25-latek nie miał problemów z umieszczeniem futbolówki w siatce. Dla wychowanka Jagiellończyka Biała Podlaska to pierwszy gol w 15 występie w tym sezonie.

Kwadrans później było 2:0 dla bialczan. Z autu na własnej połowie Jan Kozłowski rzucił do Mateusza Chyły, ten do Krzysztofa Salaka, który oddał „Chyłce". Piłka trafiła do Bahonki. „Erwinek" do Kozłowskiego i znów do Erwina. Młody i filigranowy pomocnik Podlasia dostrzegł wbiegającego lewą stroną Marcina Pigiela. „Ablo" podciągnął do linii końcowej i dośrodkował w pole karne. Futbolówka dotarła do Briana Galacha, który strzałem z pierwszej piłki umieścił piłkę pod „ladą".

Bialczanie jak wygrywają to na wyjazdach. Może w sobotę się przełamią? Liczymy na to

ROZMOWA Z Brianem Balachem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Gol mamie i tacie na urodziny

Jak podsumujesz spotkanie?
- Bardzo krótko: zagraliśmy dobry mecz. Wiedzieliśmy, że musimy wygrać i z takim nastawieniem wyszliśmy na boisko. Wykonaliśmy swoją pracę.

I trochę nam się rozstrzelałeś...
- Cieszę się, bo trafiłem w drugim meczu z rzędu. Każde trafienie cieszy, ale to już historia. Teraz musimy wygrać pierwszy mecz u siebie.

Będziesz strzelał kolejne?
- Mam taką nadzieję?

Komu dedykujesz trafienie?
- Mama i tata mieli urodziny, więc osobom, które najbardziej wspierają mnie w mojej przygodzie z piłką.

Przyjedzie Unia

W sobotę o godz. 16:00 ekipa Renkowskiego po raz ostatni wybiegnie na murawę, by powalczyć o punkty. Rywalem będzie Unia Tarnów, która znajduje się w tabeli niżej niż Podlasie. - Liczę, że zagramy równie pewnie, jak w Wiązownicy, a to wszystko przełoży się na to, że na koniec rundy odniesiemy zwycięstwo na własnym stadionie - mówi opiekun zespołu z Grodu nad Krzną.

KS Wiązownica - Podlasie Biała Podlaska
0:2 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 50`, Galach 65`.
Podlasie: Misztal - Chyła, Kozłowski, Salak, Nojszewski, Pigiel, Podstolak, Bahonko, Galach (81` Dmitruk), Mażysz (77` Kobyliński), Kosieradzki (72` Kurowski)
Żółte kartki: - Podstolak

„Wojo" wróci

W starciu z Unią do dyspozycji powinien być Maciej Wojczuk.

Kapitan Podlasia był na ławce podczas piątkowego spotkania, ale nie pojawił się na boisku. Pewne jest, że pauzować z powodu kontuzji kolan muszą: Tomasz Andrzejuk oraz Diel Spring.

Jarosław Kosieradzki z jubileuszem

Mecz z KS-em Wiązownica był 150. występem Jarosława Kosieradzkiego w spotkaniu ligowym.

Piątkowe trafienie było 17 w barwach Podlasia Biała Podlaska w III lidze. „Jaro" jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska. Grał w: TOP-ie 54 Biała Podlaska, Polonii Warszawa, Zniczu II Pruszków, skąd wiosną sezonu 2016/2017 przybył do biało-zielonych.

Dane statystyczne dostarczył niezawodny Cezary Hince.

Lubią grać z KS-em

Piątkowe starcie było trzecim w historii bojem Podlasia z KS-em Wiązownica. Za każdym razem nasi byli górą. Po raz ostatni biało-zieloni wygrali z tym rywalem 29 maja 2021 roku. Wówczas również padł wynik 2:0.

mp

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Wiązownica - Podlasie 0:2
Bramki: Kosieradzki 50`, Galach 65`.
Lublin. - Orlęta 3:0
Bramki: Vaskov 46`, Paluch 58`, Janaszek 82`.
Cracovia II - Sokół 4:2
Bramki: Strózik 12`, 51`, Kapek 65`, Thiago 90` - Majka 83`, Pikiel 87`.
Unia - KSZO 1:1
Bramki: Kajpust 53` - Czernij 64`.
Chełmianka - Łagów 1:2
Bramki: Szwed 79` (k) - Kafel 49`, Imiela 58`.
Wieczysta - Podhale 3:0
Bramki: Torres 8`, Bąk 60`, Majewski 86`.
Wisłoka - Czarni 2:3
Bramki: Jędryas 47` (k), Maślany 69` - Stańczyk 22`, Gębalski 30` (k), 36` (k).
Korona II - Avia 0:1
Bramka: Białek 62`.
Wisła - Stal 0:3
Bramki: Kowalski 18` (k), Filipczuk 52`, Duda 71`.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łagów	16	37	26:10
2	Cracovia II Kraków	16	33	37:18
3	Avia Świdnik	16	32	22:9
4	Wieczysta Kraków	16	31	34:15
5	Stal Stalowa Wola	16	31	27:17
6	Orlęta Radzyń Podl.	16	29	25:20
7	Korona II Kielce	16	24	29:17
8	KSZO Ostrowiec Św.	16	24	24:19
9	Podlasie Biała Podlaska	16	21	19:19
10	Wisłoka Dębica	16	20	23:24
11	Chełmianka Chełm	16	19	24:19
12	Unia Tarnów	16	18	17:37
13	Sokół Sieniawa	16	17	24:37
14	Lublinianka Lublin	16	16	23:26
15	Podhale Nowy Targ	16	16	16:24
16	Czarni Połaniec	16	13	12:27
17	KS Wiązownica	16	12	18:34
18	Wisła Sandomierz	16	9	15:43

OSTATNIA KOLEJKA (19.11., sobota): Podlasie - Unia **(godz. 16:00),** Cracovia II - Orlęta, Avia - Wisła, Czarni - Korona II, Podhale - Wisłoka, ŁKS Łagów - Wieczysta, KSZO - Chełmianka, Sokół - KS Wiązownica, Stal - Lublinianka.

mp

Lublinianka - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (0:0). Zasłużona porażka

Do przerwy przyzwoicie. Po przerwie dramat

Pierwsze pół godziny nie zwiastowało wysokiej porażki gości. W drugiej połowie nie mieli oni jednak żadnych atutów: fatalne błędy w obronie, oddany rywalom środek pola oraz brak pomysłu i jakości w atak nie mogły przynieść sukcesu w rywalizacji z rozpędzającą się pod koniec rundy Lublinianką

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Przemysława Koszela i Arkadiusza Maja. Do gry gotów był za to Michał Kobiałka, który tydzień temu mecz ze Stalą Stalowa Wola zakończył przed czasem.

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński: Za łatwo!

W pierwszej połowie mieliśmy dwie dobre sytuacje, a po przerwie wkradło się dużo niefrasobliwości w obronie. Biorę na siebie to, że w drugiej połowie nie zagraliśmy od początku odważniej. Lublinianka ma jeden z najsilniejszych personalnie składów w lidze, dobrze grają piłką, a nam tego dziś brakowało.

Mecz zapowiadał się na dobre widowisko, bo obie drużyny mają w składach wielu dobrze wyszkolonych zawodników. W barwach Lublinianki zagrali byli gracze Orląt Tomasz Brzyski i Tomasz Tymosiak, Norbert Myszka pauzował za żółte kartki.

Korolczuk był o włos

W pierwszych 30 minutach obie drużyny grały przyjemną dla oka, otwartą piłkę. Gospodarze czekali na rywala na swojej połowie. Najwięcej zagrożenia stwarzali Mateusz Ozimek i Michał Kobiałka, najbliżej zdobycia gola był jednak Arkadiusz Korolczuk. W 18. minucie Ernest Skrzyński wymanewrował obrońców i wyłożył piłkę koledze. Piłka minęła bramkarza, ale w ostatniej chwili lecącą do bramki piłkę wybił Rafał Śledzicki.

Najpierw źle, potem gorzej

Po pół godzinie gospodarze zaczęli atakować rozgrywających gości już na ich połowie, co pozwoliło przejąć inicjatywę. Wynik przyniosło jednak dopiero po przerwie. Już w 46. minucie Michał Paluch zgrał piłkę do nieobstawionego Artema Vaskova a ten technicznym strzałem w dalszy róg bramki pokonał Andreja Bubentsova. Lublinianka poczuła krew i atakowała dalej. W 58. min. po dośrodkowaniu z rzutu wolnego obrońcy Orląt, mimo kilku okazji, nie zdołali wybić piłki z pola karnego i Michał Paluch wpakował ją do bramki. Ostatni gol był efektem prostego błędu Jakuba Zająca, który próbując podać głową do bramkarza, wyłożył piłkę Fryderykowi Janaszkowi.

Komentarz

Tak słabo, jak po przerwie w meczu z Lublinianką, Orlęta nie grały dość dawno. Niespecjalnie widać też jakieś wytłumaczenie poza najprostszym: że gdyby były w stanie co tydzień grać jak ze „Stalówką" albo Wieczystą, to by pewnie grały w drugiej lidze...

Za tydzień ostatni mecz w rundzie, wyjazd do Rącznej, gdzie swoje mecze rozgrywają rezerwy Cracovii. Rywal nie przypadkowo jest wiceliderem: gra ładną, „krakowską" piłkę, dysponuje silnym składem wzmacnianym często piłkarzami ze stażem w Ekstraklasie. Orlęta wprawdzie nieźle radzą sobie na wyjeździe w meczach z wyżej notowanymi rywalami, jednak z pewnością faworytem nie będą. Pierwszy gwizdek w sobotę o 13.

Zbigniew Smółko

Lublinianka Lublin – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
3:0 (0:0)

Bramki: Vaskov (46), Paluch (58), Janaszek (82).
Lublinianka: Czarnogłowski – Chodziutko (84 Baran), Śledzicki (88 Skrzycki), Futa, Michota, Tymosiak, Brzyski (84 Świech), Rak, Vaskov (88 Niegowski), Majewski, Paluch (71 Janaszek).
Orlęta: Bubentsov – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala (72 Zając), Korolczuk (52 Sowisz), Kobiałka, Rycaj (52 Kuźma), Skrzyński (63 Mnatsakanyan), Ozimek, Kaczyński.
Żółte kartki: Tymosiak, Skrzycki – Duchnowski, Korolczuk.
Sędziował: Wójcik (Mińsk Mazowiecki).
Widzów 200, z czego 80 z Radzynia

REG

eprasa.pl 3a59799d40

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Stal Poniatowa złamała lidera!

Wielkie chwile beniaminka IV ligi. Podopieczni Kamila Witkowskiego wygrali ósmy mecz w sezonie, czwarty na wyjeździe. Ale z kim? Z liderem rozgrywek, który do meczu ze Stalą miał na koncie zaledwie jedną porażkę.

Kilka dni temu szkoleniowiec zespołu z Poniatowej wierzył w dobry wynik. - Jesienią przegraliśmy ze Świdniczanką 0:1. Mieliśmy swoje okazje, ale ulegliśmy. Wierzymy, że teraz będziemy w stanie coś przywieźć - przyznawał. Jak mówił, tak jego zespół zrobił!

Jedyny gol w meczu z liderem padł w 32. minucie. Faulowany w polu karnym był Mateusz Wrzyszcz. Sędzia wskazał na „wapno". Do piłki podszedł Damian Ścibior i trafił w prawy róg bramkarza. Paweł Socha wyczuł intencje strzelającego, ale nie sięgnął futbolówki.

- Zanotowaliśmy zasłużoną porażkę. Nie było tak, że Świdniczanka nas gniotła, a nam wyszła jedna akcja. Oczywiście, więcej byli przy piłce, mają większą jakość, ale nie przypominam sobie, by stworzyli jakąś klarowną sytuację. Zasłużyliśmy na trzy punkty. Cieszy wielkie poświęcenie, konsekwencja i charakter mojej ekipy. Jestem bardzo zadowolony, bo mamy komplet punków po dobrym meczu, a nie z przypadku - mówi Kamil Witkowski, opiekun Stali.

Poniatowianie mogli pokusić się o jeszcze przynajmniej jednego gola. Strzał Mateusza Filipczuka zatrzymał się na słupki, zaś Mateusz Wrzyszcz był bardzo blisko gola w pierwszej połowie po uderzeniu głową.

Świdniczanka Świdnik - Stal Poniatowa
0:1

Bramki: Ścibior 32` (k).
Stal: Szczucki - Wlizło, Ścibior, Żurek, Kucharczyk, Poleszak, Skrzypek, Filipczuk (80` Kaczmarek), Gąsiorowski, Juchna (60` Nikołaj), Wrzyszcz (70` Parada).
Żółta kartka: Ścibior.

Muszą wytrwać

Na zakończenie tegorocznych zmagań Stal zagra w Łukowie.

- Od trzeciej kolejki jesteśmy poobijani, walczymy ze swoimi problemami, ale jeszcze chwila. Pozostał jeden mecz. Myślę, że uda się wygrać. W tym momencie jesteśmy blisko zapewnienia sobie grupy mistrzowskiej, chociaż teraz nic nie jest jeszcze pewne - mówi Witkowski.

mp

Lewart z punktami. „Żelek" z dubletem

Piłkarze z Lubartowa wygrali siódmy mecz w sezonie i są o krok od wywalczenia miejsca w grupie mistrzowskiej.

Podopieczni Grzegorza Białka bez większych problemów pokonali 4:0 Bug w Hannie. Już do przerwy nasi wygrywali różnicą dwóch goli. Prowadzenie dał Krystian Żelisko, który z bliska dopełnił formalności po indywidualnej akcji Łukasza Najdy, który zagrał wzdłuż „piątki" do swojego kolego. Akcja tych dwóch zawodników dała podwyższenie. „Najdi" został sfaulowany w polu karny, a do „jedenastki" podszedł „Żelek", który uderzył w swój lewy róg. Dla 23-latka to ósmy gol w sezonie.

Po nieco kwadransie drugiej połowy biało-niebiescy mieli trzy bramki przewagi. Zespołową akcję przeprowadzili: Aleks Aftyka i Bartłomiej Koneczny. Ten drugi wbiegł w pole karne i wycofał na ósmy metr do „Najdiego", a ten dopełnił formalności. Były gracz Opolanina ustalił wynik meczu. Koneczny otrzymał zagranie na skrzydło od Aftyki, wyprzedził obrońcę i uderzył z prostego podbicia w krótki róg.

- Nie był to łatwy mecz. Przeciwnik ambitnie podszedł do tematu. Po strzeleniu przez nas czterech goli gospodarze mieli słupek i poprzeczkę. Wkradło się rozluźnienie, jak również zmiany zrobiły swoje. Przez większość spotkania mieliśmy pełną kontrolę nad spotkaniem. Zrobiliśmy to, co do nas należało. Wywalczyliśmy przewagę, po przerwie podwyższyliśmy - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

W sobotę awans?

W ostatniej kolejce w tym roku lubartowianie mogą zapewnić sobie awans do grupy mistrzowskiej.

Przede wszystkim muszą uporać się z Motorem II Lublin. - Mamy tyle samo punktów i fajnie byłoby ich przeskoczyć. Jesteśmy na fali. Mamy na koncie cztery wygrane z rzędu i to bez straty bramki - mówi szkoleniowiec Lewartu.

Bug Hanna - Lewart Lubartów
0:4 (0:2)

Bramki: Żelisko 32`, 41` (k), Najda 63`, Koneczny 82`.
Lewart: Podleśny - Michałów (46` Giletycz), Niewęgłowski, Majewski, Urban (81` Pęksa), Szulowski (46` Ciechański), K. Zieliński (86` Barszczyk), Rejmak (60` Koneczny), Najda, Aftyka (80` Bednarczyk), Żelisko.
Żółta kartka: Michałów.

mp

Powiślak sam sobie winny

Gracze z Końskowoli sami sobie skomplikowali sytuację w walce o grupę mistrzowską. Na cztery kolejki przed zakończeniem rundy zasadniczej piłkarze Radosława Muszyńskiego mają osiem punktów straty do miejsca dającego promocję do gry na wiosnę w gronie najlepszych.

Zaczęło się idealnie. Po 85 sekundach gospodarze wygrywali. Po rzucie wolnym z boku pola karnego Cezary Zdunek zagrał do Pawła Kośki, a ten pokonał Aleksandra Żmudę. Goście nie podłamali się i zdołali wyrównać jeszcze przed przerwą. Co więcej, objąć prowadzenie. Na 1:1 trafił Damian Ozygała, który będąc w polu karnym, zdecydował się na „rogala" prawą nogą, który wpadł w długi róg bramki Macieja Zagórskiego. Chwilę później Siemieniuk zabrał futbolówkę Rafałowi Stępniowi, popędził na bramkę, minął golkipera miejscowych i z kąta dopełnił formalności. Gdy wydawało się, że łukowianie dowiozą wynik do ostatniego gwizdka. Nic z tego. W jednej z ostatnich akcji Artur Sułek z lewej strony pola karnego dał „zawiesinkę" na głowę Marcina Gila, który głową uderzył pod poprzeczkę.

Powiślak Końskowola - Orlęta Łuków
2:2 (1:2)

Bramki: Kośka 2`, Gil 89` - Ozygała 30`, Siemieniuk 35`.
Powiślak: Zagórski - Misiurek, Gontarz, Kursa, Przychodzień, Zdunek, Kośka, Stępień, Drzazga, Gil, Milcz. Żółte kartki:
Czerwona kartka: Rybka 90+3`, za dwie żółte kartki.

Z wiceliderem

W sobotę w samo południe ekipa Muszyńskiego rozpocznie ostatni mecz w tym roku.

Powiślak zagra na boisku wicelidera IV ligi z Międzyrzeca Podlaskiego. W pierwszym starciu Huragan wygrał 4:2.

mp

Górnik II zlał Opolanina. Gol bramkarza

Łęcznianie rozbili aż 5:1 ekipę z Opola Lubelskiego. Ostatnią bramkę w meczu zdobył Tomasz Woźniak.

Bramkarz Górnika II wykorzystał rzut karny podyktowany za faulu na Jakubie Czeleju. Golkiper przyjezdnych trafił w prawy róg bramkarza, który wyczuł intencje, ale nie zdołał sięgnąć piłki. - Mecz toczył się pod naszą pełną dominacją. Długo operowaliśmy piłką. Mieliśmy sporo okazji pod bramką gospodarzy. W tygodniu pracowaliśmy nad tym, by angażować jak największą ilość zawodników w fazie atakowania. Moi gracze spełnili swoje zadania. W wyniku nie ma przypadku - mówi Daniel Rusek, opiekun łęcznian.

Wynik otworzył Grzegorz Gulczyński, który wykorzystał rzut karny za zagranie ręką Konrada Frydeckiego. Chwilę później pierwszą bramkę w sezonie zdobył Paweł Szatała, który dobił strzał kolegi. Jeszcze przed przerwą Mateusz Golba wykorzystał dośrodkowanie Kacpra Brzyskiego, a po zmianie stron również tą samą częścią ciała skończył centrę na dalszy słupek zgrany przez Gulczyńskiego. Gospodarze zdołali zdobyć gola honorowego za sprawą Patryka Nieradko, ale wynik ustalił Woźniak.

Opolanin Opole Lubelskie - Górnik II Łęczna
1:5 (0:3)

Bramki: Nieradko - Gulczyński (k), Szatała, Golba x2, Woźniak (k).
Opolanin: Szczepański - Kamiński, Frydecki (63` Izdebski), Leziak, Adamczuk, Pusiak, Pałka, Walicki (73` Sułek), Nieradko, Łappo, Wadowski (67` Korpysa).
Górnik II: Woźniak - Szatała, Mołodecki, Sienicki, Kocyła (67` Fiedeń), Gulczyński, Brzyski, Pendel, Szałachowski (72` Orełko), Pluta (17` Czelej), Golba (67` Choina).
Żółte kartki: Pendel, Sienicki.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 14. KOLEJKI
Świdnicz. - Stal 0:1
Powiślak - Orlęta 2:2
Motor II - Huragan 1:1
Bug - Lewart 0:4
Opolanin - Górnik II 1:5

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	14	34	46:7
2.	Huragan Międzyrzec Podl.	14	30	35:12
3.	Stal Poniatowa	14	26	31:12
4.	Motor II Lublin	14	26	34:23
5.	Lewart Lubartów	14	26	21:12
6.	Powiślak Końskowola	14	18	29:28
7.	Górnik II Łęczna	14	15	24:22
8.	Opolanin Opole Lubelskie	14	12	19:38
19	Orlęta Łuków	14	9	19:46
10.	Bug Hanna	14	4	7:65

NASTĘPNA KOLEJKA (19/20.11): Opolanin - Świdniczanka (sob., godz. 12:00), Lewart - Motor II (sob., godz. 13:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 12:00), Orlęta - Stal (sob., godz. 11:00), Górnik II - Bug (niedz., godz. 12:00).

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 14. KOLEJKI
Grom - POM Iskra 1:1
Start - Gmina 4:0
Tomasovia - Stal 1:0
Kryształ - Sparta 3:0
Granit - Błękitni 1:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnystaw	14	35	32:8
2	Tomasovia Tom. Lub.	14	31	42:14
3	Stal Kraśnik	14	27	36:13
4	Granit Bychawa	14	27	17:13
5	Gryf Gmina Zamość	14	23	28:18
6	Sparta Rejowiec Fabr.	14	14	17:31
7	Grom Różaniec	14	12	18:34
8	POM Iskra Piotrowice	14	11	15:31
9	Błękitni Obsza	14	9	11:33
10	Kryształ Werbkowice	14	8	13:34

NASTĘPNA KOLEJKA (19.11., sobota): Granit - Grom, Błękitni - Kryształ, Sparta - Tomasovia, Stal - Start, Gryf - POM Iskra.

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
lysy162@poczta.onet.pl, polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PUL

eprasa.pl 3a59799d40

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

SPORTY WALKI W piątek triumf Łukasza. Dzień później wygrana Kamila w największej federacji sportów walki w Europie!

Siwiec „Brutal" mistrzem Babilonu. Gawryjołek „Mały" z triumfem w debiucie w KSW

Takich dwóch dni w historii Sportowych Puław jeszcze nie było. Zawodnicy z naszego miasta sięgnęli po zwycięstwa w prestiżowych federacjach.

Połamał kość rywalowi!

Łukasz Siwiec wywalczył pas mistrzowski federacji Babilon MMA. Nasz przedstawiciel pokonał przez nokaut w drugiej rundzie Konrada Rusińskiego z Oleksiejczuk Team! Rywal nie był w stanie toczyć walki. Dało się zauważyć pęknięcie kości czołowej. Siwiec zadał cios kolanem, kompletnie rozbijając przeciwnika. Łukasz wygrał przez duszenie zza pleców. Dla naszego zawodnika to ósme zwycięstwo w zawodowej karierze.

„Brutal" z „Miodożerem"

31-latek poznał już rywala w walce w obronie pasa. W najbliższej przyszłości Siwiec zmierzy się z Tymoteuszem „Miodożerem" Łopaczykiem, z którym nasz zawodnik zanotował jedyną porażkę. Łukasz otrzymał ksywę. Od teraz to Łukasz „Brutal" Siwiec. Na antenie dowiedzieliśmy się, że obrona pasa może odbyć się w pięknej puławskiej hali Azoty Arena!

Przyleciał z Turcji rozbił Samociuka

Przypadek Kamila Gawryjołka może posłużyć za scenariusz do dobrego filmu, który z pewnością cieszyłby się dużym powodzeniem w kinach w całej Polsce. 8 października poślubił swoją miłość życia - Emilię. Po najważniejszym dniu w życiu zakochani wybrali się na podróż poślubną do Turcji. Po kilku dniach życie 25-latka mocno się odmieniło.

Jeszcze kilka dni temu na koncie miał dwie wygrane w zawodowej karierze w sportach walki. W miniony poniedziałek dostał telefon od swojego managera i przyjaciela Macieja Oska z pytaniem, czy chce się bić w KSW. Odpowiedział, że takich ofert się nie odrzuca.

Trzeba ciężko pracować

25-latek z Puław cieszył się z tego, że miał okazję zawalczyć w KSW.

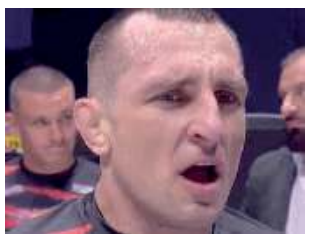

Łukasz Siwiec został mistrzem Babilonu MMA

W debiutanckiej walce w KSW Kamil Gawryjołek pokonał Marka Samociuka

- Trzeba ciężko pracować, by znaleźć się w tym miejscu, w który jestem właśnie teraz. Dużo zależy ode mnie, od mojej zaciętości, wytrwałości, ale też od sztabu ludzi, sponsorów. Każdy, kto chce coś osiągnąć, musi poświęcić się, pogodzić się z szeregiem wyrzeczeń, milionów godzin spędzonych w salach treningowych, podporządkowaniu się diecie. Trenuję nie tylko w Puławach, ale również w Lublinie, Warszawie - mówił przed walką Kamil.

Duże zainteresowanie

- Ktoś mnie zauważył. Cieszę się. Mam w swoim CV wiele walk amatorskich, ale to nie to samo. W tym momencie mamy sporą ilość osób, które interesują się sportami walki. Nawet u nas w Puławach jest większe zainteresowanie, Powstaje nowe miejsce do regularnych zajęć - dodaje zawodnik Sportowych Puław.

Podróż poślubna

Gawryjołek miesiąc temu poślubił swoją ukochaną Emilię.

- Z żoną wyjechaliśmy w podróż poślubną do Turcji. Byliśmy w okolicach Side. Nawet tam trenowałem, bo wiedziałem, że w grudniu mam wystąpić na jednej z gal. Wszystko zmieniło się po telefonie od Maćka - mówi.

Nikt nie chciał się z nim bić

Kamil w Turcji chciał stoczyć walki sparingowe.

- Moje zdziwienie było bardzo duże, gdy kolejni ćwiczący w jednym z klubów w tym kraju odmawiali mi. Dlaczego? Ważę ponad „stówkę", a większość z nich była drobnej postury - śmieje się.

> **Dostał telefon od swojego managera i przyjaciela Macieja Oska z pytaniem, czy chce się bić w KSW. Odpowiedział, że takich ofert się nie odrzuca**

> **Z żoną wyjechaliśmy w podróż poślubną do Turcji. Byliśmy w okolicach Side**

> **- Kocham Cię Emilka - wykrzyczał chwilę po wygranej**

Jaram się tym

Wszystko potoczyło się bardzo szybko. Gawryjołek wrócił z Turcji we środę, zaś dzień później wyjechał do Warszawy.

- Miałem treningi medialne, autografy. Jaram się tym i nie mogę doczekać się wyjścia do klatki. Stres? Nie mam czegoś takiego. Może pojawiłby się w momencie, kiedy miałbym dwa miesiące do walki. Przygotowywałbym się pod konkretnego przeciwnika, obmyślał plan. W poniedziałek w Turcji dostałem telefon, że w sobotę walczę. Nie mam czasu na rozmyślania - mówił przed walką.

Kocham Cię Emilka

W sobotę spełnił swoje marzenia. W debiucie odniósł zwycięstwo z Markiem Samociukiem z Dzikiego Wschodu Biała Podlaska, który ma na koncie triumfy w KSW. W starciu z Kamilem musiał uznać wyższość debiutanta. - Kocham Cię Emilka - wykrzyczał chwilę po wygranej, siedząc na „klatce". Po chwili schował twarz w dłoniach. Rozczulił się. Popłynęły łzy. Chyba każdy marzyłby o takim debiucie. „Mały" - jesteś wielki!

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Siwcem, zawodnikiem Sportowych Puław

Nie szukałem sobie pseudonimu, a przyszedł do mnie sam

Widziałem pewność siebie w Twoich oczach...
- Byłem przygotowany na walkę z Konradem. Miałem kilka planów na to starcie. Wyszedł jeden i wygrałem. W pierwszej rundzie przeciwnik dał z siebie sto procent. Ja miałem kontrolować przebieg rywalizacji, dociążać przeciwnika. Nie mogłem dać się trafić. Chciałem być czujny w zapasach i w parterze.

Dało się zauważyć, że kontrolujesz przebieg wydarzeń...
- Dokładnie. Patrzyłem na swoich trenerów, słuchałem rad. Rywal dwukrotnie chciał mnie kończyć, ale wiedziałem, co się dzieje.

I masz pas...
- Jest bardzo solidny, piękny, ciężki. Mam w domu coś, co jest docenieniem moich lat pracy na treningach. Pracowałem na to wiele lat.

A za kilkanaście tygodni będziesz go bronił...
- Mam nadzieję, że na chwilę zniknie z mojego domu i znów go przyniosę. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, by mieć go na dłużej. Przede mną walka z Tymoteuszem. W pierwszym starciu przegrałem. Teraz chcę rewanżu. Najprawdopodobniej gala odbędzie się w Puławach, na którą już dzisiaj wszystkich zapraszam.

Zawalczy „Miodożer" z „Brutalem", bo właśnie taką dostałeś ksywę...
- Fajna historia, bo nie szukałem sobie pseudonimu, a przyszedł do mnie sam.

Przeciwnik kończył walkę z pękniętą kością czołową...
- Wierzę, że szybko dojdzie do zdrowia. Nie było między nami złej krwi. MMA to sport, w którym zdarza się sporo kontuzji. To jest wliczone w poczynania wszystkich zawodników.

Wcześniej Alessandro Botti doznał rzadko spotykanej kontuzji...
- Paskudnej kontuzji. Podczas uderzenia rozerwałem przeciwnikowi...ucho.

To pokazuje, że siła Siwca jest dużo większa niż u przeciętnego Kowalskiego...
- Nie wiem, jak z siłą, ale dużo zacząłem pracować nad motoryką pod okiem Mateusza Kubicy oraz rehabilitacją z Karoliną Doraczyńską, wychodzeniem z kontuzji, kontrolą ciała. Myślę, że to ma wpływ na to, że cały czas się rozwijam.

Rozmawiamy dzień po walce, a Ty jesteś w domu...
- Dokładnie. Bardzo szybko wróciłem do mojej żony i niespełna dwuletniej córeczki Jagódki. Po drodze na pół godziny odwiedziłem przyjaciół. Za chwilę jadę wspierać Kamila Gawryjołka w debiutanckiej walce w KSW.

Kiedy idziesz do pracy?
- Na szczęście mam urlop (śmiech - przyp.). Mam jeszcze kilka dni wolnego. Zabieram żonę i córeczkę na spóźnione wakacje.

Może nie wszyscy wiedzą, ale Twoja praca polega na pomocy bliźniemu...
- Spełniam swoje dziecięce marzenia. Od zawsze chciałem być strażakiem. Udało się i od trzech lat pełnię służbę. Pracuję w Państwowej Straży Pożarnej w jednostce ratowniczo-gaśniczej w Puławach.

Na akcję będzie jeździł mistrz Babilonu MMA...
- Tytuł nic nie zmienia. Nadal będę takim samym człowiekiem, który jak tylko będzie można, pomoże drugiej osobie, której będzie działa się krzywda.

mp

ROZMOWA Z Kamilem Gawryjołkiem, zawodnikiem Sportowych Puław

Trzeba, brzydko mówiąc, zap....ć

Kamil, wierzysz w to, co się stało przed chwilą...
- Dochodzi to do mnie. Pamiętasz, co mówiłem kilka dni temu?

Oczywiście...
- Trzeba brzydko mówiąc zap....ć, żeby coś osiągnąć. Wygrana nie wzięła się z przypadku.

Mogę zdradzić, że podczas tej rozmowy mówiłeś, że zwyciężysz...
- Ja w to wierzyłem, mój team też. Może ludzie oglądający i interesujący się KSW mieli inne zdanie, ale udowodniłem, że można. Oszukałem przeznaczenie.

Jak podsumujesz walkę?
- Nie spodziewałem się tego, ale zrobiliśmy to. Mam super team, który mocno mnie motywował. Ciężko pracowałem na to, by teraz były chwile radości.

Takiej podróży poślubnej chyba się nie spodziewałeś?
- A kto mógł się spodziewać? Z niedawno poślubioną żoną byliśmy w Turcji. Odpoczywaliśmy, cieszyliśmy się sobą, a tu nagle telefon. Zapewne zapłacę parę złotych za roaming, ale było warto (śmiech - przyp. red.).

W Twoim narożniku był Łukasz Siwiec...
- Który dzień wcześniej wywalczył pas mistrzowski Babilonu. Żałuję, że nie mogłem być z nim, ale miałem obowiązki w KSW. Łukasz wygrał w Radomiu i pojawił się na mojej walce. To pokazuje, że jesteśmy jedną wielką rodziną. Tworzymy team Sportowych Puław.

Takich dni jak te ostatnie jeszcze nie było...
- Ale będą jeszcze większe weekendy.

Komu dedykujesz triumf KSW?
- Moim znajomym, kibicom, którzy przyjechali za mną do Grodziska Mazowieckiego. Wielkie ukłony należą się trenerom, mojej całej rodzinie z żoną Emilką na czele.

mp

PUL

eprasa.pl 3a59799d40

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Obecnie firmy płacą plantatorom za kilogram chmielu około 20 zł

Minister rolnictwa obiecał 40 zł za kilogram chmielu. Chmielarze: „Cena kosmiczna"

Skupem ma zająć się Holding Spożywczy. - Trzeba mieć tylko nadzieję, że państwowa firma nie dogada się w kwestii ceny z tymi, co skupują chmiel obecnie na rynku - mówią chmielarze.

Ministerstwo rolnictwa planuje uruchomić skup chmielu. Zająć ma się tym Holding Spożywczy. Chmielarze z Powiśla widzą w takim rozwiązaniu duży plus. Ich zdaniem, dobrze byłoby, aby państwowa firma istniała na rynku chmielarskim, bo dzięki temu stwarza potrzebną konkurencję.

- Będzie to jeszcze jedna firma, która zajmie się skupem. Trzeba mieć nadzieję, że firma państwowa nie dogada się z tymi, co są obecnie na rynku odnośnie ceny skupu. I tylko o to chodzi – mówią plantatorzy z Wilkowa i upatrują w niej duże szanse na przyszłość.

Propozycja ministra

To efekt rozmów, jakie z ministrem rolnictwa prowadziły władze Polskiego Związku Producentów Chmielu. Tym razem nie zabiegały o uruchomienie skupu interwencyjnego. Tylko – jak tłumaczyli w piątek na spotkaniu z chmielarzami w Wilkowie - o to by spółka SCF Natural, skupująca chmiel, włączona została do Holdingu Spożywczego, bo jeśli ona upadnie, to na rynku nie będzie już żadnej konkurencji.

Od ministra Kowalczyka związkowcy mieli usłyszeć, że da się tak zrobić by chmiel, który został na wolnym rynku, został skupiony i zagospodarowany przez państwową firmę. Padła też konkretna propozycja ceny, po jakiej skupowana miałaby być od plantatorów szyszka chmielowa.

- Tym razem jeszcze się udało. Pomoc będzie zorganizowana – mówi Jan Madej, prezes Związku. – Chmiel zostanie zdjęty z rynku nie po tych cenach, które się nam proponuje, bo uważam, że są to ceny uwłaczające godności chmielarzy w sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się – dodaje.

Minister Kowalczyk miał zaproponować władzom Polskiego Związku Producentów Chmielu skup szyszki chmielowej po 40 zł za kilogram. Taka propozycja ich zaskoczyła.

- Chmiel w Polsce będziemy uprawiać, jak będziemy mieli cokolwiek opłacalną cenę. A cokolwiek to jest nie mniej jak 40 zł. I to nie jest żaden populizm. To są fakty, z którymi powinniśmy się zmierzyć i do których powinniśmy dążyć – twierdzi Madej, który powołuje się na ceny, jakie obecnie są na rynku europejskim, a które wahają się między 35 zł a 55 zł.

Obecnie firmy płacą plantatorom za kilogram chmielu około 20 zł.

Liczą ile chmielu jest na rynku

Holding Spożywczy ma rozpocząć skup chmielu lada dzień. Skupować ma nadwyżkę, nieobjętą kontraktami. Ile jest nadmiaru chmielu na rynku to ustalić miał do poniedziałku Polski Związek Producentów Chmielu. Według szacunków prezesa Madeja może być to od 300 do 500 ton.

Choć skup jeszcze nie ruszył, to zapowiedź ceny 40 zł już zaczyna dzielić plantatorów. Część z nich czuje się pokrzywdzona, bo jest związana umowami na dostawę szyszki chmielowej z innymi firmami, za niższą cenę.

- Ta ministerialna propozycja może okazać się dobra jedynie dla nielicznych – komentował pan Zbigniew.

- Taka cena, 40 zł za kilogram, w polskich realiach jest kosmiczna. Ale w Niemczech to jest norma – zwraca uwagę Daniel Kuś.

Agnieszka Ciekot

W piątek w Wilkowie spotkali się chmielarze z powiatu opolskiego, zamojskiego, a także Wielkopolski zainteresowani propozycją wysuniętą przez ministra rolnictwa Henryka Kowalczyka. Minister miał również pojawić się w Wilkowie. Ostatecznie nie dojechał

Jan Madej, prezes Polskiego Związku Producentów Chmielu w Wilkowie

- Chmiel w Polsce będziemy uprawiać, jak będziemy mieli cokolwiek opłacalną cenę. A cokolwiek to jest nie mniej jak 40 zł. I to nie jest żaden populizm

Narodowe Święto Niepodległości w Łaziskach

- Pierwszy raz w gminie Łaziska świętowaliśmy tak uroczyście - mówi Maciej Janoszczyk, dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach.

Nie brakowało oczywiście podniosłych momentów o charakterze patriotycznym. 11 listopada o godzinie 14 na placu przed Urzędem Gminy w Łaziskach zebrali się mieszkańcy, przedstawiciele administracji i służb mundurowych, aby w sposób godny i podniosły celebrować mszę polową w intencji ojczyzny, którą sprawował proboszcz parafii w Piotrawinie ks. Piotr Chibowski. Po zakończeniu mszy dokonano przeglądu sztandarów Ochotniczych Straży Pożarnych i przystąpiono do apelu, podczas którego strażacy w akompaniamencie hymnu narodowego wciągnęli na maszt biało - czerwoną flagę.

Następnie w uroczystym pochodzie wśród zastępów wozów bojowych OSP wszyscy zgromadzeni przemaszerowali pod bibliotekę, gdzie swoim występem powitała gości wybitna śpiewaczka operowa, Hanna Samson.

- Wszyscy zgodnie przyznawali, że koncert był niezwykły. Wśród atrakcji dla ducha było też coś i dla ciała. Pyszna wojskowa grochówka i bigos zadowoliły nawet najbardziej wymagające podniebienia. Atmosfera wspólnego świętowania trwała do późnych godzin wieczornych - mówi dyr. Janoszczyk.

AG

W Łaziskach było biało-czerwono. Każdy uczestnik uroczystości dostał kotylion

Kuba (11 lat) i Wiktoria (7 lat) z tatą Rafałem
- Bardzo nam się podoba, jest fajnie. Najlepsza była grochówka. W szkole robiliśmy flagi z okazji 11 listopada.

Poniatowa ratuje budżet i emituje obligacje

Trzynaście tysięcy sztuk obligacji o łącznej wartości trzynastu milionów złotych planuje wypuścić Poniatowa. Radni dali zielone światło. Obligacje emitowane będą w tym i przyszłym roku. W br. w kwocie dwóch milionów złotych na sfinansowanie deficytu budżetowego. Resztę w roku 2023. Jak podkreślają władze gminy, obligacje są bardziej elastycznym instrumentem finansowym niż kredyt. W głosowaniu za emisją obligacji opowiedziało się dziewięciu radnych, dwóch wstrzymało się od głosu, czterech było nieobecnych na sesji.

(ac)

OPO

eprasa.pl 3a59799d40

Witamy pierwszaki z „Dwójki" oraz z Borowej

Na łamach naszego tygodnika prezentujemy uczniów uczęszczających do pierwszych klas szkół podstawowych na terenie Puław i okolic. W tym numerze przedstawiamy pierwszoklasistów ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Puławach oraz ze SP w Borowej w gminie Puławy.

Dominik Kęsik

Dyrektorze, Nauczycielu!

Chcesz, aby uczniowie pierwszej klasy z Twojej szkoły pojawili się na łamach Wspólnoty?

Wystarczy wysłać do nas zdjęcie klasy wraz z listą uczniów i nazwiskiem wychowawcy na adres: pulawy@24wspolnota.pl

Klasa 1A, wychowawca Maria Sikora. Uczniowie: Liliana Ambryszewska, Zuzanna Maria Araźna, Dawid Bartuzi, Michał Paweł Frąś, Anna Teresa Gowin, Robert Grzesiek, Zofia Hanna Guzek, Martyna Jańczak, Franciszek Jurak, Marta Kuryłowicz, Lena Łopatek, Małgorzata Matyka, Stanisław Mrozek, Grzegorz Musiński, Franciszek Oleksiewicz, Oliwia Aleksandra Pawłowska, Stepan Petrukinm, Nikodem Rokita, Laura Siembida, Nathalie Szałas, Oliwier Tybor, Laura Wójcik

Fot. Dominik Kęsik

Klasa I w SP w Borowej, wychowawca Monika Łucjanek
Uczniowie: Ignacy Kubak, Zuzanna Pastuszka, Grzegorz Skoczek

Klasa 1B, wychowawcy - Joanna Krajewska-Pałac oraz Małgorzata Adamczyk-Szebska (nauczyciel współorganizujący kształcenie)
Uczniowie: Marcel Bernat, Sebastian Eliasz Billewicz, Natalia Chęć, Elena Zofia Gawriołek, Stepan Dawid Ghazaryan, Zofia Goliszek, Lena Kalinowska, Krzysztof Kamiński, Kevin Kotowski, Marcel Michalski, Pola Nowakowska, Bartosz Orlowski, Julia Pietrzykowska, Mateusz Samcik, Joanna Targońska, Pola Walendziak, Kazimierz Wnuk

PUL

eprasa.pl 3a59799d40

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

W tym numerze analizujemy oświadczenia majątkowe za 2021 r. radnych Rady Gminy Wilków

Radni z Wilkowa wyspowiadali się z majątków. Kto ma najwiecej kasy?

Większość ma coś na czarną godzinę. Najwięcej odłożył Tomasz Kalita - ok. 180 tys.zł. Tuż za nim znajduje się Piotr Rybak - 55 tys.zł oraz Katarzyna Cielepa - 50 tys.zł.

Radni Rady Gminy Wilków kredyty zaciągają niechętnie. Aż dziesięcioro radnych z Wilkowa nie musi co miesiąc spłacać kredytowych rat. Najbardziej zadłużył się Marek Turski - na ok. 140 tys.zł oraz Piotr Złotucha - 108 tys.zł. Radni z Wilkowa zajmują się głównie rolnictwem. Większość z nich prowadzi gospodarstwa. Największe należą do Józefa Błażejewskiego, Henryka Pawłowskiego i Piotra Rybaka, którzy mają do dyspozycji po ponad 8 ha. Z kolei najwyższą wartość ma gospodarstwo sadownicze Katarzyny Cielepy i gospodarstwo Tomasza Kality - ok. 600 tys.zł. Tuż za nimi znalazła się Dorota Żywicka z gospodarstwem za 550 tys.zł.

Najwyższe dochody z pola - po ponad 100 tys.zł - mają Józef Błażejewski, Henryk Pawłowski, Piotr Rybak i Alina Zawisza.Ale są i tacy, którzy pracują na etacie. M.in. Marek Turski, który w zeszłym roku z pensji wyciągnął blisko 100 tys.zł.

Radni z Wilkowa mają też domy. Najdroższy, za ok. pół miliona złotych, należy do przewodniczącego Rady Gminy Józefa Błażejewskiego i do Henryka Pawłowskiego. Największym z kolei pochwalić się może Alina Zawisza, która mieszka na 320 mkw wartych 300 tys.zł.

AG

Imię i nazwisko, wiek, zatrudnienie	Dochody	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości (powierzchnia, wartość)	Pojazd lub inny majątek ruchomy (powyżej 10 tys. zł)	Zmiany względem 2020 r.
Józef Błażejewski, 56 lat, przewodniczący RG, prowadzi gospodarstwo rolne	**112.628,47 zł** - dochód z gospodarstwa, **11.027,89 zł** ARiMR, **13.200 zł** - dieta radnego	oszczędności: 33.298,29 zł (własność), 59.859,15 (współwłasność małżeńska); kredyty: -	dom 180 mkw - 150 tys.zł, gospodarstwo sadowniczo-chmielarskie 8,07 ha - 250 tys.zł	ciągnik **Landini REX 75F** 2008 r. (własność), **Honda CRV** 2007 r. (własność), **VW Golf** 2006 r. (współwłasność małżeńska), ciągnik **New Holland** 2011 r. (własność)	oszczędności większe o ponad 42 tys.zł, nabył ciągnik New Holland
Dorota Żywicka, 48 lat, prowadzi gospodarstwo rolne	**44.061 zł** - dochód z gospodarstwa	oszczędności: 10.732,96 zł (mwm); kredyty: -	dom 121 mkw - 189 tys.zł (własność małżonka), gospodarstwo sadownicze 5,80 ha - 550 tys.zł (mwm)	nie dotyczy	oszczędności niższe o ok. 8 tys.zł
Roman Ciepielewski, 62 lata, emeryt	**48.923 zł** - emerytura, **6.000 zł** - dieta radnego, **2.250 zł** - ARiMR, **1.251 zł** - inne dochody	oszczędności: -; kredyty: -	dom 120 mkw - 250 tys.zł, gospodarstwo ogólnorolne 2,5 ha - 120 tys.zł	nie dotyczy	nie dotyczy
Józef Czarnota, 54 lata, prowadzi gospodarstwo rolne i działalność gospodarczą - tartak obwoźny	**28.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **11.253 zł** - dochód z działalności gosp., **5.200 zł** - dieta radnego, **6.011 zł** - dopłaty ARiMR	oszczędności: -; kredyty: 60 tys. zł - kredyt mieszkaniowy	dom 300 mkw - 500 tys.zł (współwłasność), gospodarstwo rolne 1,37 ha - 200 tys.zł (współwłasność)	ciągnik roliczy **ZETOR** - 1999 r., **Mazda CX7** - 2010 r., przyczepa **Pronar** - 2015 r.	o 10 tys.zł niższy kredyt do spłacenia
Henryk Pawłowski, 52 lata, prowadzi gospodarstwo rolne	**114.931 zł** - dochód z gospodarstwa, **14.000 zł** - dopłaty ARiMR, **5.400 zł** - dieta radnego	oszczędności: 40 tys.zł, 50 udziałów w GPO SAD UIT Sp. z o.o. Dąbrówka; kredyty: -	dom 300 mkw - 500 tys.zł (mwm), gospodarstwo ogólnorolne 8,40 ha (własność), 2,92 ha (własność żony), 8,90 ha (współwłasność żony)	**Volvo XC 60** - 2017 r., **Fiat Ducato** - 2009 r., ciągnik **New Holland** - 2011 r., ciągnik **Ursus 3502** - 2005 r., ciągnik **Ferdusson** - 1991 r., opryskiwacz **Agrola** - 2005 r., wózek widłowy **Linde** - 2004 r., ciągnik **SAME Frutteto** - 2011 r.	oszczędności niższe o 10 tys.zł
Ireneusz Dudek, 55 lat, prowadzi gospodarstwo rolne	**6.800 zł** - dochód z gospodarstwa, **2.064 zł** - umowa zlecenie, **29.877 zł** - dochód żony, **6.560 zł** - dieta radnego, **1.747 zł** - dopaty ARiMR	oszczędności: 19.762 zł i 40.070 zł (współwłasność); kredyty: 16.917 zł - kredyt mieszkaniowy	dom 136 mkw - 200 tys.zł, dom 60 mkw - 90 tys.zł, gospodarstwo rolne 2,96 ha - w tym 0,68 ha to własność, 2,28 ha - mwm, 3,26 ha - współwłasność - wartość całości to ok. 110 tys.zł, działka o powierzchni 0,1112 ha - działka o pow. 1,254 ha - ok. 45 tys.zł (mwm)	ciągnik **Ursus C-330** - 1968 r.	niższa kwota kredytu do spłacenia
Tomasz Kalita, 47 lat, prowadzi gospodarstwo rolne	**75.454 zł** - dochód z gospodarstwa, **7.496 zł** - dopłaty bezpośrednie, **2.919 zł** - inne dopłaty z ARiMR, **5.275 zł** - ekwiwalent za uprawy leśne, **700,00 zł** - zwrot podatku akcyzowego, **5.240 zł** - dieta radnego, **6.000 zł** - odszkodowanie z PZU, **1.300 zł** - zasiłek KRUS (kwarantanna)	oszczędności: 180.269 zł; kredyty: -	dom 200 mkw - 300 tys.zł, gospodarstwo sadownicze 7,00 ha, użytki rolne, 3,83 ha lasu - ok. 600 tys.zł (własność)	**Fiat Ducato** - 2006 r., ciągnik **Massey Fergusson** - 2011 r., platforma sadownicza **MCMS WARKA** - 2011 r., opryskiwacz sadowniczy **RICOSMA 2000 l** - 2014 r., wózek widłowy **Toyota** - 2004 r., **Scoda Octavia Kombi** - 2008 r.	o ponad 100 tys.zł wyższe oszczędności
Anna Kurek, 64 lata, emerytka	**22.661 zł** - emerytura, **17.411 zł** - renta męża, **5.320 zł** - dochód radnego	oszczędności: 11.611 zł (mwm), 5.687 zł (współwłasność z córką), ok. 600 zł; kredyty: -	nie dotyczy	**Mercedes Benz** - 2007 r.	oszczędności niższe o ok. 48 tys.zł
Piotr Piłat, 54 lata, prowadzi gospodarstwo rolne	**2.400 zł** - za wynajem pomieszczenia, **4.555 zł** - prowizaj sołtysa, **5.960 zł** - dieta radnego	oszczędności: 31.418 zł (mwm); kredyty: -	brak danych	ciągnik **Ursus C-330** - 1990 r.	nie dotyczy
Piotr Rybak, 38 lat, pracuje w firmie Powiśle S.J. Kępa Gostecka, prowadzi gospodarstwo rolne	**100.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **9.314 zł** - umowa zlecenie, **14.269 zł** - dopłaty z ARiMR, **5.320 zł** - dieta radnego	oszczędności: 55.101 zł; kredyty: -	dom 260 mkw - 300 tys.zł (własność), gospodarstwo ogólnorolne 8,16 ha - 250 tys.zł (własność)	**Mazda CX5** - 2018 r., **Massey Fergusson 374 F** - 1999 r., ciągnik **Ursus C-350** - 1991 r., przyczepa samozbierająca do chmielu	oszczędności wyższe o ok. 42 tys.zł
Marek Turski, 45 lat, kierownik administracyjny w Powiśle S.J.	**6.000 zł** - dieta radnego, **1.318 zł** - umowa zlecenie, **99.753 zł** - pensja, ok. **900,00 zł** - dopłaty z ARiMR	oszczędności: 7 tys.zł, 120 CH; kredyty: 140 tys.zł - kredyt hipoteczny	dom 100 mkw - 150 tys.zł (współwłasność), mieszkanie 50 mkw - 200 tys.zł (własność), gospodarstwo sadownicze 4,5 ha - 200 tys.zł (współwłasność)	nie dotyczy	o ok. 1,5 tys.zł wyższe oszczędności
Alina Zawisza, 62 lata, prowadzi gospodarstwo rolne	**100.000 zł** - dochód z gospodarstwa	oszczędności: 15 tys.zł; kredyty: 50 tys.zł - kredyt hipoteczny	dom 320 mkw - 300 tys.zł, gospodarstwo sadowniczo-chmielarskie 6,24 ha - 500 tys.zł	brak danych	oszczędności niższe o ok. 5 tys.zł
Piotr Złotucha, 49 lat, prowadzi gospodarstwo rolne	**35.000 zł** - dochód z gospodarstwa, niekompletne dane dot. dochodów	oszczędności: 2.844 zł; kredyty: 108 tys.zł - kredyt inwestycyjny	dom 110 mkw - 240 tys.zł, gospodarstwo ogólnorolne 6,38 ha - 400 tys.zł	opryskiwacz **RICOSMA** - 2020 r.	oszczędności niższe o prawie 8,4 tys.zł
Rafał Rożek, 43 lata, Rejonowy Związek Spółek Wodnych	**10.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **14.123,69 zł** - pensja, **3.599,83 zł** - ARiMR	oszczędności: 27,5 tys.zł; kredyty: -	gospodarstwo ogólnorolne 3,29 ha - 150 tys.zł; Kredyt rolniczy obrotowy - 32.760 zł i 34.130 zł	**Fiat Ducato** 2007 r. - 16 tys.zł, przyczepa **Pronar** 2015 r. - 30 tys.zł, opryskiwacz **Agrota** 2011 r. - 17 tys.zł	nie dotyczy
Katarzyna Cielepa, 41 lat, prowadzi gospodarstwo rolne	**65.000 zł** - dochód z gospodarstwa	oszczędności: 50 tys.zł; kredyty: -	gospodarstwo sadownicze 6,49 ha - 600 tys.zł	nie dotyczy	nie dotyczy

OPO

eprasa.pl 3a59799d40

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

W tej gminie drogi powiatowe są najgorsze. Starosta: Gmina Chodel nie może się czuć pokrzywdzona

W tej kadencji przebudowanych zostało w gminie Chodel około 15 km dróg powiatowych. W porównaniu z Opolem to niewiele.

Opole Lubelskie i Chodel to były dwie gminy, w których w czasach, gdy rządził PSL, najmniej przebudowano dróg. Ekipa rządząca powiatem się zmieniła. A Chodel jak był w drogowym ogonie, tak jest.

ŚWIDNO. Tak wygląda droga powiatowa prowadząca do granicy z powiatem kraśnickim. Kiedy zostanie przebudowana, nie wiadomo

OSINY. Na dokończenie przebudowy czeka również „powiatówka" biegnąca przez Osiny. Droga częściowo jest zrobiona. Do zrobienia pozostało 1,1 km

Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Jeżeli ktoś formuje takie twierdzenie, że gmina Chodel jest pomijana w powiatowych inwestycjach, to ja proponuję wrócić do ostatnich 20 lat rządów PSL i zobaczyć, ile zostało wyremontowanych w gminie Chodel dróg. Kilometr czy dwa?

(Nie)zrównoważony rozwój

Tuż po wyborze na starostę Dariusz Piotrowski zapowiadał, że będzie dążył do zrównoważonego rozwoju powiatu opolskiego. Rozwój wymaga dobrych dróg, po których mieszkańcy i potencjalni inwestorzy mogą bezproblemowo i bezpiecznie przemieszczać się. I na drogach Piotrowski się skupił.

PiS-owska ofensywa drogowa nie w każdej gminie prowadzona jest w takim samym tempie, co nie omieszka wytykać opozycja. Najbardziej skorzystała na niej rodzinna gmina starosty, Opole Lubelskie, drogowo zaniedbana przez ekipę PSL. Tylko w tej kadencji przebudowano w niej już 50 km dróg powiatowych.

Drugą gminą, w której przez 20 lat rządów ludowców w poprawie stanu powiatowej infrastruktury drogowej zrobiono niewiele, jest gmina Chodel. W niej w tej kadencji przebudowano niespełna 15 km dróg powiatowych. W porównaniu z Opolem to kropla.

- Jeżeli ktoś formuje takie twierdzenie, że gmina Chodel jest pomijana w powiatowych inwestycjach, to ja proponuję wrócić do ostatnich 20 lat rządów PSL i zobaczyć, ile zostało wyremontowanych w gminie Chodel dróg. Kilometr czy dwa? Z roku na rok coś robimy i gmina Chodel nie może się czuć pokrzywdzona – przekonuje Dariusz Piotrowski, starosta opolski. – W przyszłym roku będziemy mieli przebudowane w tej gminie już 25 km. Mamy zabezpieczone środki w budżecie i te drogi będą robione – zapowiada.

Zdaniem starosty Chodel nie powinien czuć się pokrzywdzony. Bo są gminy takie jak Wilków, gdzie w tej kadencji przebudowano jeszcze mniej dróg niż w gminie Chodel. Tu zrobiono 5 km nowej nawierzchni na drogach powiatowych.

Ponad 27 km do zrobienia

Na terenie gminy Chodel znajduje się blisko 50 km dróg powiatowych. 46 km stanowią drogi asfaltowe, a tylko ponad 3 km są to drogi gruntowe.

- Ze względu na zły stan techniczny nawierzchni kompleksowej przebudowy w technologii betonu asfaltowego wymaga łącznie 27,793 km – podaje Karol Śliwa, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim.

W tym roku powiat opolski ruszył z przebudową jednych z najgorszych odcinków. Mowa o prawie 3-kilometrowym odcinku drogi Adelina – Osiny oraz 7,4 km odcinku drogi relacji Poniatowa – Chodel. Prace zakończyć mają się w przyszłym roku.

Tymczasem pilnej przebudowy wymaga jeszcze dziewięć innych odcinków (patrz tabela obok). Najdłuższy z nich, ponad 7 km, z Chodla do Borowa-Kolonii już od lat woła o pomstę do nieba. Jest nadzieja, że w końcu przebudowa tej drogi ruszy.

- Złożyliśmy wniosek do Funduszu Dróg Samorządowych na przebudowę 4-kilometrowego odcinka drogi relacji Chodel – Borzechów. Czekamy na pojawienie się listy rankingowej. Jeżeli otrzymamy dofinansowanie, przebudujemy odcinek od Skrzyńca do Borowa – zapowiada starosta Piotrowski.

Kapitalny remont przejdzie też 3,5-ilometrowy odcinek z Ratoszyna do Radlina. Powiat pozyskał na przebudowę 2,7 mln zł z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

- W listopadzie czy grudniu będzie podpisana umowa o dofinansowaniu. Ogłosimy przetarg i w następnym roku ruszamy z realizacją – zapowiada włodarz powiatu opolskiego.

Oni wciąż czekają

W opłakanym stanie jest również droga biegnąca z Granic do Świdna, do granicy z powiatem kraśnickim. Mowa o ponad 2,9 km odcinku. Tu wiosną była dziura na dziurze. Drogowcy ustawili znaki ograniczające prędkość do 30 km/h. Kiedy ona zostanie przebudowana, nie wiadomo.

KOLONIA BORÓW. Takie dziury na drodze Chodel - Borzechów, która prowadzi do granicy z powiatem lubelskim, były wiosną. Powiat walczy o dotację na przebudowę 4-kilometrowego odcinka

Władze powiatu przyznają, że ta droga jest w fatalnym stanie i już dawno powinna w pierwszej kolejności zostać przebudowana.

- Ale to jest jeden z wielu odcinków na terenie powiatu, który powinien już dawno zostać wyremontowany. A ja jestem na tym stanowisku od trzech lat – zaznacza Piotrowski i zapowiada, że jeżeli tylko pojawią się możliwości pozyskania środków zewnętrznych na przebudowę 3-kilometrowego odcinka, to powiat taki wniosek złoży. Bo gmina Chodel jest zainteresowana partycypowaniem w kosztach całej inwestycji.

Na dokończenie przebudowy czeka również „powiatówka" biegnąca przez Osiny. Droga częściowo jest zrobiona. Do zrobienia pozostało 800 m.

- Nie chcę obiecać czegoś, czego nie zrobimy. Jak będą jakieś nowe nabory i możliwości finansowania dróg powiatowych, to z pewnością taki wniosek złożymy. Ale najpierw musimy dokończyć to, co zostało zaczęte – mówi starosta.

Piotrowski podkreśla, że na kapitalny remont czeka jeszcze około 30 km dróg. Gdy uda się je wyremontować, wówczas będzie można powiedzieć, że główne ciągi komunikacyjne w powiecie zostały wykonane.

Agnieszka Ciekot

TE DROGI WYMAGAJĄ PILNEJ PRZEBUDOWY:

2633L Granice – Świdno (2,8 km)
2247L Chodel – Borów-Kolonia (7,1 km)
2248L Ratoszyn Drugi – Radlin (3,6 km)
2240L Osiny (1,1 km)
2632L Puszno Godowskie – Antonówka – Godów (2,6 km)
2244L Osiny – Trzciniec (2,3 km)

Dostali prawie pięć milionów na fotowoltaikę i solary

Dzięki tak dużemu dofinansowaniu w domach mieszkańców gminy Chodel pojawią się instalacje fotowoltaiczne i solarne oraz kotły na biomasę.

A wszystko to w ramach projektu Energia ze słońca dla Gminy Chodel, który załapał się na unijne wsparcie. Wniosek został pozytywnie oceniony przez Urząd Marszałkowski. I dzięki decyzji zarządu województwa o zwiększeniu puli środków w ramach drugiego konkursu unijnego z zakresu wykorzystania odnawialnych źródeł energii gmina Chodel otrzymała pięć milionów złotych na realizację całego przedsięwzięcia.

W jego ramach zaplanowany jest zakup i montaż 260 instalacji fotowoltaicznych do wytwarzania energii elektrycznej z promieniowania słonecznego, 13 kotłów na biomasę, a także 112 instalacji solarnych.

- W dofinansowaniu uwzględnione są te osoby, które wnioski składał w 2019 roku - mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który z przyznanej dotacji cieszy się, mimo iż na nie trzeba było czekać dwa lata. – Chcieliśmy uzyskać jak najwyższe dofinansowanie i jak widać, warto było czekać, po to, żeby mieszkańcy zamiast 60 procent płacili jedynie 20 procent – dodaje.

Gmina planuje ogłosić przetarg na początku przyszłego roku. Lada dzień urzędnicy mają kontaktować się z mieszkańcami w celu dopełnienia formalności.

Z ich szacunków wynika, że w ramach projektu roczny spadek emisji gazów cieplarnianych w gminie Chodel wyniesie 938,42 ton ekwiwalentu CO_2.

AC

OPO

eprasa.pl 3a59799d40

Po raz pierwszy obchody odbyły się z taką pompą, czego nie omieszkali zauważyć i pochwalić mieszkańcy

Niepodległa dumna z Chodla. Tak mieszkańcy uczcili 104. rocznicę odzyskania niepodległości

Mieszkańcy Chodla pamiętali o swoich lokalnych bohaterach. W Święto Niepodległości zgromadzili się licznie przy grobie Karola Jastrzębskiego, by zapalić znicze i złożyć kwiaty. W ten sposób postanowili oddać hołd mieszkańcowi Chodla, który był żołnierzem 2 Korpusu Polskiego i w szeregach 5 Kresowej Dywizji Piechoty brał dział m.in. w bitwie o Monte Cassino

Przed 11 listopada w sąsiedztwie pomnika Józefa Piłsudskiego stanął maszt. Jego pojawienie się to wygrana mieszkańców w rządowej akcji „Pod biało-czerwoną", której patronował premier Mateusz Morawiecki. W piątek na maszcie po raz pierwszy zawisła biało – czerwona flaga. Wciągnęli ją ochotnicy z Trzcińca

Delegacje, w tym władz gminy - wójt, przewodnicząca Rady Gminy i sekretarz - złożyli wiązanki kwiatów przy pomniku marszałka Józefa Piłsudskiego

Msza święta w intencji ojczyzny, złożenie kwiatów przy pomnikach, wspólne odśpiewanie Mazurka Dąbrowskiego i część artystyczna – w taki sposób mieszkańcy Chodla oddali hołd przodkom walczącym o niepodległość. W szczególny sposób żołnierzowi spod Monte Cassino.

- Wreszcie godnie obchodzony był 11 Listopada. Przecież jesteśmy winni pamięć naszym ojcom i dziadkom, którzy przelewali krew na naszej chodelskiej ziemi, walcząc o to, byśmy my mogli żyć w wolnym kraju – to tylko jeden z komentarzy, jakie usłyszeliśmy po lokalnych obchodach Narodowego Święta Niepodległości w Chodlu.

W tym roku władze gminy stanęły na wysokości zdania. I po raz pierwszy obchody odbyły się z taką pompą, czego nie omieszkali zauważyć i chwalić mieszkańcy.

Świętowanie rozpoczęła msza święta, która odprawiona została w kościele parafialnym. Obok mieszkańców brali w niej udział samorządowcy, poczty sztandarowe, strażacy i uczniowie z chodelskich szkół. Po mszy wszyscy udali się pod pomnik Józefa Piłsudskiego. Zanim delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze, ochotnicy z Trzcińca wciągnęli na nowo postawiony maszt biało – czerwoną flagę. Odśpiewany został też hymn państwowy.

Dalsze uroczystości odbyły się na skwerku. Przy pomniku delegacje złożyły kwiaty. A seniorzy i młodzież szkolna przedstawiły część artystyczną. Do mieszkańców okolicznościowe przemówienie wygłosił wójt gminy.

Obchody Święta Niepodległości zakończyły się na cmentarzu parafialnym. Mieszkańcy zgromadzili się przy grobie Karola Jastrzębskiego, by oddać hołd żołnierzowi 2 Korpusu Polskiego, który w szeregach 5 Kresowej Dywizji Piechoty walczył w bitwach o Monte Cassino, Ankonę i Bolonię. Z inicjatywą wyszedł młody mieszkaniec Chodla Karol Paprocki. Jak podkreśla, skłoniły go do tego obowiązek i przywiązanie do 2 Korpusu Polskiego.

Agnieszka Ciekot

Dariusz Poleszak,
Grupa motocyklowa Motoraki z Chodla

- Nie mogło nas zabraknąć podczas dzisiejszych obchodów Święta Niepodległości. W ten sposób chcieliśmy oddać hołd i wyrazić swą wdzięczność wobec żołnierzy i partyzantów pochodzących m.in. z naszej gminy, którzy przelali krew, walcząc o wolną i niepodległą Polskę. Zainspirował nas do tego Wojtek Szczuki, założyciel grupy Moto Polacy.

Karol Paprocki
z Chodla, pasjonat historii i twórca prywatnego muzeum

- Do organizacji tej uroczystości skłonił mnie przede wszystkim obowiązek i przywiązanie do 2 Korpusu Polskiego. Brat mojego pradziadka również był żołnierzem 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Kilka lat temu dowiedziałem się o panu Karolu i przyjąłem do serca to, aby rozpowszechnić informacje o naszych lokalnych Bohaterach, którzy służyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie.

Z cyklu „Wiersze naszych Czytelników"

Niepodległej

Trudno mówić ci wprost o wolności,
Niepodległej, gdy wokół cię wir –
Nasyp zdarzeń, piaski zbyt gorące,
Liści jesień... A jednak to mir
Ukrainy przeświętą jest perłą.
Blaskomowa jej: Obroń, choć zgiń!

Trudno kochać ci coś, czego nie znasz.
Zerwij zatem jęczmienny zbóż kłos
I pogłaskaj po sercu gdzieś lekko.
Fioletowy czy też podnieś wrzos.
Wrzesień krwawy, krople krwi zastygłej.
W ostrą krzywd piramidę wznieś stos.

Jakże usiąść nad brzegami Wisły
I podziwiać półpłynność jej fal,
Gdy nie pali cię ogień ojczysty,
Przodków łez nie pamiętasz i skwar
Spod Grunwaldu nie pali wciąż blizny,
Niezgojonych do dziś jeszcze ran?

Niemożliwe usidlić czas lotny,
Lecz doszukuj wydarzeń się dna.
Dowiedz się, jakie życie twój klan wiódł?
Mądre wieści gminne krasił nutą?
Z Ducha pełni, co rzekł światu Jan?
Technologie wciąż nowe, odkrycia,
Ale człowiek jest zawsze ten sam.
Prawdy szuka we mnogości wrażeń.
Płynie wciąż ku trawiastym wybrzeżom,
By w swej ziemi wylizać się z ran.

Trudno dzisiaj osądzić, opatrzeć
Przypisami każdą zdarzeń darń;
Więc przysłuchuj się bacznie, co prawi
Bohaterstwem wzniesiony twój dziad.

O niewoli i zrywach, i carze,
Że nie było kto chłop, a kto pan.
W jednym oni ginęli pożarze.
Wierni swoim do bólu, do ran.

Barykady Warszawy, bomb bryły,
Oczy w śmierci zastygłe i pył.
Złego cienie stalowe odżyły.
Ducha Matce oddali, byś żył.

I tak dzisiaj na wolnej twej ziemi,
Na ustroniu, gdzie kluje się ptak,
Zasiądź w kole z przodkami twoimi.
Zafaluje jak mgła wspomnień łan.
Drew dokładaj w języki płomieni,
Natęż ucho – jak dawniej świerszcz gra
Stronic można zapisać ocean.
Bacz, co czytasz, kto pisał i jak?
Czy odmawiał poranne pacierze?
Czy pochlebstwa jął szukać, gdy sad
Duszy jego obwisły gruszami
Przypodobań i intryg, i zdrad?

Niepodległość poczyna się w sercu,
Kiedy patrzysz inaczej niż gość,
I na czasu wzorzystym kobiercu
Ległeś, żyjesz. Jest w tobie to coś,
Za coś gotów wycierpieć i wytrwać.

Duch narodu obdarzył cię siłą.
Głoś otwarcie bez strachu i ulg.
Powiedz światu otwarcie, jak było
I z Katyniem, Wołyniem i tu,
Gdzie na głazie wyryto ich imię.
Niechaj mchem nie obrasta ich znój,
Szary, tęskny – ofiara dla ciebie.
Dziękuj im, że polegniesz w swój grób.
Pośród swoich – rodziny i brata.
Pamięć z tobą nie legnie. Czuj duch!
Marmur kruszy się, a pieśń wzlata!

Dziś w powadze, skupieniu i pieśni
Powstań mężnie, nie rozdzieraj szat.
Kielich kłamstwa przeleje się, prześni.
Prawda wstanie w świeżości swych szat.
Jej jest droga trudna i ciernista,
I wybojów tam dużo i rąk
Chciwych, żądnych, by prorocza iskra
Nie rozrosła płomieniem, co mąk
Ich zwiastunem byłby, straszny zemstą.

Kto by tobie urągał, przeszkadzał
I zdradliwie zacząłby bić w dzwon,
Kije mocne na twe plecy ciosał...
Nie wiesz przecież do końca, czy on
Zdąży umknąć śmierci Ajschylosa.

Odejdź wolno, o nic się nie troskaj
Sprawiedliwość wśród ludzi rzecz prosta.

Zobacz, słońce się wspięło na wzgórza.
Chabra właśnie rozwija się pąk.
Okrąg serca się twego wynurza.
Wita ciebie – prawego, las rąk.
I czuć żywych i dumy, i pieśni.
…
Lekko śpiewać ci już o wolności,
Niepodległej, gdy pokój dan ci.
Stepy zdarzeń, piaski nieparzące,
Liści wiosna... Zaśpiewaj i żyj.

Grażyna Lech

OPO

eprasa.pl 3a59799d40